

# e-terroryzm.pl

WYZWANIA

TERRORYZM

DONIESIENIA

ZAGROŻENIA

BEZPIECZEŃSTWO

SPRAWOZDANIA

DYLEMATY

OCHRONA

ANALIZY

**Terroryzm „samotnych wilków”**

str. 10

str. 13

**Dzikie Pola w ogniu**

**Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego**

str. 22

str. 36

**Zabójcy i Kreml. Jak służby radzieckie likwidowały wrogów**

|   |                      |
|---|----------------------|
| <b>Terroryzm</b>  | str.                 |
| ○ Terroryzm „samotnych wilków” .....<br>K. KONICZUK   | 10                   |
| <b>Konflikty</b>  |                      |
| ○ Dzikie Pola w ogniu .....<br>R. BORKOWSKI   | 13                   |
| Ludzie wywiadu i kontrwywiadu   |                      |
| ○ Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego .....<br>M. ŁACIŃSKI   | 22                   |
| <b>Geopolityka</b>  |                      |
| ○ Rola dyplomaty w kreowaniu polityki państwa .....<br>P. MICKIEWICZ  | 33                   |
| <b>Historia</b>   |                      |
| ○ Zabójcy i Kreml. Jak służby radzieckie<br>likwidowały wrogów .....<br>R. WITAK  | 36                   |
| <b>Bezpieczeństwo</b>   |                      |
| ○ Wyzwania polskiej elektroenergetyki jako kluczowego<br>składnika bezpieczeństwa energetycznego .....<br>M. GOLARZ   | 42                   |
| ○ Oględziny i inne policyjne czynności<br>na miejscu zdarzenia drogowego .....<br>J. SWÓŁ   | 55                   |
| <b>Edukacja</b>   |                      |
| ○ Edukacja (nie) zawsze się opłaca .....<br>J. SWÓŁ   | 61                   |
| <b>Warto poznać</b>   |                      |
| ○ Rozmowy nieoczywiste Artura Dmochowskiego .....<br>○ Służby wywiadowcze jak narzędzie realizacji<br>polityki państwa w XX wieku .....<br>○ Ambasador .....<br>○ Opaliońnye wremieniem, Po materiałach archiwnych<br>dieł UFSB Rosii po Woroneżskiej oblasti ..... | 66<br>69<br>72<br>73 |
| <b>Sprawozdania</b>   |                      |
| ○ Pamięci krakowskich harcerzy-dywersantów .....<br>○ Pierwszy skok.....<br>○ Piekielna kuchnia .....   | 76<br>77<br>81       |
| ○ Sprawozdanie z obrad Sekcji Służb Specjalnych<br>Koła Naukowego Badań nad Bezpieczeństwem<br>i Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki<br>i Zarządzania w Rzeszowie .....  | 85                   |
| <b>Felieton</b>   |                      |
| ○ Aferowicze majtkowi (cz. 1) .....   | 86                   |

**Redaktor naczelny:** dr Kazimierz Kraj

**Z-ca redaktora naczelnego:** Tobiasz Małyśa

**Sekretarz redakcji:** Anna Wójcik

**Redaktor merytoryczny:** Andrzej Wojtas

**Redaktor techniczny:** Tobiasz Małyśa

**Główny informatyk redakcji:**

Bernadetta Stachura-Terlecka

**Konsultanci redakcyjni:**

dr Jan Swół, Ewa Wolska-Liśkiewicz

**Współpracownicy:**

Przemysław Bacik, Jakub Ciećkiewicz, Jakub Dyczka, Magdalena El Ghamari, Jakub Górniak, Wojciech Koźmic, Krzysztof Kubiak, Mariusz Łaciński, Krzysztof Mroczkowski, Natalia Noga, Kamil Pietrasik, *Piotr Podlasek*, Paweł Stachnik, Robert Witak, Andrzej Zaręba, Maciej Zimny

**Kontakt:**

Pocztą redakcyjną: [redakcja@e-terroryzm.pl](mailto:redakcja@e-terroryzm.pl)  
Strona internetowa: [www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania,  
ul. Sucharskiego 2, 32-225 Rzeszów  
[www.wsiz.rzeszow.pl](http://www.wsiz.rzeszow.pl)

Zespół redakcyjny tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki.

Publikacja jest bezpłatna, a zespół redakcyjny oraz Autorzy nie odnoszą z niej korzyści materialnych. Publikowane teksty stanowią własność Autorów, a prezentowane poglądy nie są oficjalnymi stanowiskami Instytutu Studiów nad Terroryzmem oraz Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania.

Artykuły poruszane w czasopiśmie służą celom edukacyjnym oraz badawczym. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za inne ich wykorzystanie. Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania edytorskiego nadesłanych materiałów.

**INSTYTUT STUDIÓW  
NAD TERRORYZMEM**

**WYŻSZA SZKOŁA  
INFORMATYKI I ZARZĄDZANIA**  
z siedzibą w Rzeszowie



**Fotografia na okładce:**

Gruziński żołnierz z Kompanii Delta podczas ćwiczeń w Niemczech. Fot. B. Rankin, defenseimagery.mil

## Szanowni Czytelnicy!

Ze sporym opóźnieniem przekazuję do rąk Szanownych Czytelników kolejny numer miesięcznika. Przepraszam za opóźnienie wynikłe z nagromadzenia się wielu spraw natury organizacyjnej i innych, które musieli zrobić i rozstrzygnąć redaktor naczelny i jego zastępca.

Myślę, że zawartość numeru zadowoli naszych Czytelników. Do grona naszych autorów dołączył profesor Piotr Mickiewicz, którego pióra są dwie publikacje: recenzja książki *Czas strachu* oraz *Rola dyplomaty w kreowaniu polityki państwa*. Na łamach, po przerwie pojawił się ponownie niezawodny Robert Witak, który zajął się problemem likwidacji wrogów przez radzieckie służby specjalne. Problematyką ukraińską podjął profesor Robert Borkowski w artykule *Dzikie Pola w ogniu*. Niezawodny Mariusz Łaciński zajął się rozważaniami nad obliczami szpiega Ryszarda Kuklińskiego. Wyzwania wobec polskiej elektroenergetyki opisuje Maciej Golarz. Nowe pióro na naszych łamach, Klaudia Koniczuk, podjęła temat terrorystów - samotnych wilków.

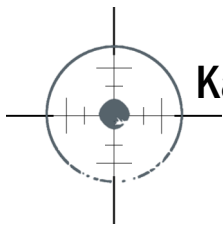
Czytelnicy jak zwykle będą mogli przeczytać kilka recenzji poświęconych interesującym, zdaniem redakcji, książkom. Jak zwykle na naszych łamach pojawiają się niezawodny Jan Swół oraz Starszy dzielnicowy. Dodatkiem jest kilka sprawozdań z różnych wydarzeń, może drobnych, ale naszym zdaniem na tyle ważnych, aby podzielić się informacjami o nich z Państwem.

Proszę zwrócić uwagę na kalendarium w nowej formule autorstwa Pawła Stachnika. Czytelników prosimy o uwagi.

*Na osiemdziesiątej ósmej stronie zamieszczona została krzyżówka. Nagrodą za jej prawidłowe rozwiązanie jest przewidziane do rozlosowania spośród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi 5 sztuk książki **Czas strachu Terroryzm – Europa – Polska...** Można też zapoznać się z udostępnionym przez wydawnictwo fragmentem publikacji.*

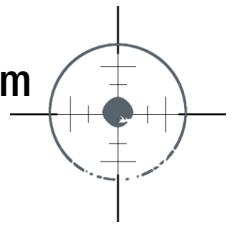
Zapraszam do lektury oraz wszystkich zainteresowanych do publikowania na naszych łamach.

 **Za zespół**  
**Kazimierz Kraj**



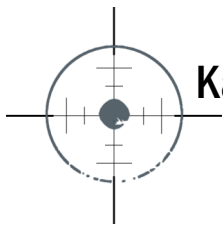
# Kalendarium

- 1 paź – „Wszyscy chcemy, by Syria była demokratycznym krajem, zjednoczonym i bezpiecznym. By była domem dla wszystkich grup etnicznych, których prawa będą zagwarantowane. Ale mamy różne poglądy co do detali w tej sprawie” - powiedział rosyjski minister Siergiej Ławrow po spotkaniu z sekretarzem stanu USA Johnem Kerry w Nowym Jorku.
- 1 paź – na terenie kampusu Umpqua Community College w mieście Roseburg w amerykańskim stanie Oregon doszło do strzelaniny. Zginęło dziewięć osób, a ponad 20 zostało rannych. Sprawca popełnił samobójstwo.
- 2 paź – saperzy 1. Pułku Saperów z Brzegu i z Centrum Szkolenia Wojsk Inżynierskich i Chemicznych zakończyli sprawdzanie skarpy kolejowej w Wałbrzychu, która wskazana została jako miejsce ukrycia „złotego pociągu”. Nie znaleziono żadnych niebezpiecznych materiałów.
- 2 paź – wicepremier i minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak poinformował o połączeniu Agencji Mienia Wojskowego oraz Wojskowej Agencji Mieszkaniowej. Na czele nowo utworzonej instytucji pod nazwą Agencja Mienia Wojskowego stanął Piotr Sadoch.
- 2 paź – afgańscy talibowie informowali, że w nocy zestrzelili amerykański samolot transportowy C-130 Hercules. Zginęło 11 osób, które znajdowały się na pokładzie.
- 3 paź – w szpitalu prowadzonym przez organizację Lekarze Bez Granic w afgańskim Kunduzie, w wyniku omyłkowego zbombardowania przez lotnictwo amerykańskie zginęło co najmniej 19 osób, a 37 zostało rannych.
- 3 paź – poinformowano, że oficerowie służb kontrwywiadowczych państw NATO będą szkolić się w Polsce. Centrum doskonalenia kontrwywiadu ma powstać w Krakowie, a poligon w słowackiej miejscowości Leszt. Centrum ma organizować wspólne szkolenia dla sił zbrojnych NATO i opracować wspólną doktrynę kontrwywiadowczą dla państw Sojuszu.
- 4 paź – rosyjskie ministerstwo obrony podało, że samoloty wojskowe tego kraju wykonały
- 20 lotów nad Syrią i zbombardowały 10 celów należących do Państwa Islamskiego.
- 
- 4 paź – francuskie media poinformowały, że Państwo Islamskie szykuje się do przeprowadzenia we Francji serii zamachów na miarę ataków z 11 września.
- 5 paź – NATO wezwało Rosję do skupienia się na walce z Państwem Islamskim, a nie „nalotach na syryjską opozycję i cywilów”.
- 5 paź – poinformowano, że jeden z myśliwców stacjonujących w bazie w Krzesinach pod Poznaniem zderzył się z niezidentyfikowanym obiektem latającym w powietrzu. Prawdopodobnie był to dron.
- 5 paź – prezydent Andrzej Duda uczestniczył w inauguracji nowego roku akademickiego w Wyższej Szkole Oficerskiej Sił Powietrznych w Dęblinie. Z kolei minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak wziął udział w inauguracji roku akademickiego w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Lądowych we Wrocławiu.
- 6 paź – dowódca amerykańskiej operacji w Syrii Charles Brown zapowiedział zwiększenie ilości ataków na pozycje bojowników ISIS.
- 7 paź – holenderskie media podały, że w ciałach ofiar katastrofy malezyjskiego samolotu MH17, który w zeszłym roku rozbił się we wschodniej Ukrainie, znaleziono fragmenty rosyjskiej rakiety Buk.
- 7 paź – rosyjski minister obrony Siergiej Szojgu poinformował, że Rosja dokonuje




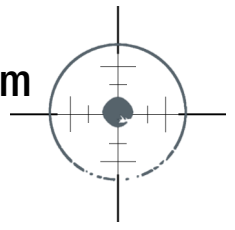
- ataków na pozycje Państwa Islamskiego w Syrii przy użyciu czterech okrętów wojennych Flotylii Kaspijskiej.
- 8 paź – szef francuskiego MSW na posiedzeniu unijnych ministrów spraw wewnętrznych przedstawił plan utworzenia Europejskiego Korpusu Straży Granicznej. Jego funkcjonariusze byliby wysyłani na granicę państwa, które nie radzi sobie z masowym napływem imigrantów.
- 8 paź – szef NORAD (Dowództwo Obrony Północnoamerykańskiej Przestrzeni Powietrznej i Kosmicznej), admirał Bill Gortney, wyraził przypuszczenie, że Korea Północna posiada pocisk raketowy, w którym może umieścić głowicę nuklearną i zaatakować Stany Zjednoczone.
- 9 paź – poinformowano, że USA wygaszają wart 500 mln dol. program szkolenia syryjskich bojowników. Zamierzają skupić się na dostarczaniu wyposażenia i broni.
- 9 paź – Pokojową Nagrodę Nobla otrzymał Tunezyjski Kwartet na rzecz Dialogu Narodowego. Tunezyjski Kwartet Pokoju powstał z czterech organizacji, których celem było działanie na rzecz rozwoju demokracji oraz społeczeństwa obywatelskiego w Tunezji.
- 9 paź – siły powietrzne Szwecji odtajniły informacje o naruszeniach terytorium kraju przez obce państwa w ciągu pięciu ostatnich lat. Najwięcej incydentów odnotowano z samolotami amerykańskimi, na drugim miejscu znalazły się maszyny rosyjskie.
- 10 paź – rząd Francji porozumiał się z Egiptem w sprawie sprzedaży dwóch okrętów desantowych klasy Mistral, które pierwotnie miały trafić do Rosji.
- 10 paź – szef MON Tomasz Siemoniak podczas wizyty w Gdyni spotkał się z marynarzami z trzech chińskich okrętów, które po raz pierwszy wpłynęły do Polski.
- 11 paź – Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka poinformowało, że siły prezydenta Baszara al-Asada zdobyły kontrolę nad dwiema strategicznymi miejscowościami: Asthan i Om Hartein w okolicach miasta Hama.
- 11 paź – na Białorusi odbyły się wybory prezydenckie. Zwyciężył w nim dotychczasowy prezydent Aleksander Łukaszenka.
- 11 paź – przed głównym dworcem kolejowym stolicy Turcji w Ankarze doszło do dwóch samobójczych ataków bombowych. Zginęły w nich 102 osoby, a ponad 200 odniosło rany.
- 12 paź – iracka armia doniosła, że przeprowadziła atak z powietrza na konwój, w którym miał znajdować się przywódca Państwa Islamskiego Abu Bakr al-Baghdadi. W ataku miało zginąć ośmiu członków przywództwa Państwa Islamskiego.
- 12 paź – Korea Północna zaprezentowała podczas parady militarnej nową wersję raket balistycznych KN-08. KN-08 może zaatakować cel oddalony o 10 tys. kilometrów.
- 13 paź – rosyjski producent systemów BUK zaprzeczył, jakoby to jego rakietą trafiła samolot pasażerski malezyjskich linii lotniczych. Dowodem na to miał być wynik przeprowadzonego przez koncern eksperymentu, podczas którego badano, jakie zniszczenia kadłuba powodują różne modele rakiety BUK.
- 13 paź – w Ośrodku Szkolenia Poligonowego Wojsk Lądowych w Orzyszu rozpoczęło się największe tegoroczne ćwiczenie Wojska Polskiego Dragon-15. Polscy żołnierze współdziałali z Amerykanami, Brytyjczykami, Kanadyjczykami i Niemcami.



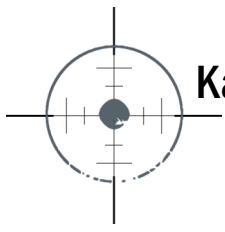


## Kalendarium

- 13 paź – w Izraelu doszło do serii ataków terrorystycznych. W wyniku działań terrorystów w Jerozolimie, Ra'ananie i Haifie zginęły co najmniej trzy osoby, a wiele zostało rannych.
- 14 paź – rząd Słowacji zdecydował o wysłaniu sił policji na granicę serbsko-węgierską w celu wzmocnienia jej ochrony.
- 14 paź – poinformowano, że polskie F-16 wezmą udział w dwutygodniowej misji szkoleniowej „Blue Flag-15”. Ćwiczenia miały się odbywać w przestrzeni powietrznej Izraela i Jordanii, m.in. nad pustynią Negew.
- 15 paź – prezydent Barack Obama powiedział, że USA utrzymają w Afganistanie po 2016 r. 5,5 tys. żołnierzy, celem ścigania bojowników Al-Kaidy i innych organizacji terrorystycznych.
- 15 paź – USA i Rosja ustaliły zasady lotów samolotów bojowych nad Syrią, by zapewnić, że nie wejdą one w kolizję. Jednocześnie minister obrony USA Ashton Carter wykluczył współpracę z Rosją w sprawie wspólnych nalotów.
- 16 paź – władze tureckie poinformowały, że lotnictwo tureckie zestrzeliło nieznanego pochodzenia drona w swojej przestrzeni powietrznej.
- 17 paź – dowództwo 6. Floty US Navy wydało komunikat informujący, że pod koniec miesiąca odbędzie się pierwszy w Europie test tarczy antyrakietowej. Próby miały zostać przeprowadzone przy udziale amerykańskiej floty.
- 18 paź – w nalotach kierowanej przez USA koalicji przeprowadzanych w Syrii zginął jeden z czołowych przywódców ugrupowania powiązanego z Al-Kaidą - Sanafi al-Nasr.
- 19 paź – odbyła się telewizyjna debata przedwyborcza między liderkami PO i PiS – Ewą Kopacz i Beatą Szydło.
- 19 paź – Sojusz Północnoatlantycki rozpoczął największe wojskowe manewry od zakończenia zimnej wojny. W ćwiczeniach Trident Juncture na Morzu Śródziemnym i jego wybrzeżach uczestniczyło ponad 140 samolotów, 60 okrętów i 36 tys. żołnierzy.
- 
- 19 paź – „W przypadku braku realizacji porozumień mińskich, Ukraina zamierza wnioskować o przysłanie kontyngentu ONZ do Donbasu” - powiedział ukraiński prezydent Petro Poroszenko.
- 20 paź – izolowany na arenie międzynarodowej prezydent Syrii Baszar al-Asad złożył wizytę w Moskwie. Spotkał się tam z prezydentem Władimirem Putinem i podziękował mu za polityczne i wojskowe wsparcie. Al-Asad wyjechał za granicę po raz pierwszy od wybuchu konfliktu syryjskiego w 2011 r. Wiadomość o wizycie Kreml podał dopiero następnego dnia.
- 20 paź – agencja Ukrinform powołując się na ukraiński wywiad podała, że do portu morskiego w Sewastopolu zostały przywiezione ciała 26 rosyjskich żołnierzy, którzy zginęli w Syrii.
- 20 paź – prezydent Andrzej Duda odwiedził ćwiczenia Wojska Polskiego Dragon-15, odbywające się na poligonie koło Orzysza. Ćwiczyło tam blisko 7 tys. żołnierzy z ponad 700 jednostkami sprzętu i pojazdami.
- 21 paź – u wybrzeży Szkocji marynarka wojenna USA i państw sojusznicznych przeprowadziła test skuteczności tarczy antyrakietowej.
- 21 paź – nowy premier Kanady Justin Trudeau poinformował prezydenta USA Baracka Obamę, że lotnictwo kanadyjskie zaprzestanie ataków na cele Państwa Islamskiego w Syrii i Iraku.
- 21 paź – niemiecka prasa podała, że dżihadysty



- z Niemiec służą w jednostce specjalnej Państwa Islamskiego, która ściga i likwiduje dezertków i odszczepieńców.
- 22 paź – podczas wizyty bułgarskiego ministra obrony Nikołaja Nenczewa w Polsce sfinalizowano umowę na remont i modernizację myśliwców MiG-29 Bułgarskich Sił Powietrznych w Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy.
- 
- 22 paź – WikiLeaks opublikowało kilka e-maili dyrektora CIA Johna Brennana, zawierających m.in. instrukcje dotyczące tortur osób podejrzanych o terroryzm oraz zalecenie z 2007 r., aby dojść do porozumienia z rządem Iranu.
- 22 paź – minister obrony Rosji generał Siergiej Szojgu powiedział, że Rosja planuje zbudowanie bazy wojskowej na Kurylach. Ma ona być jedną z kilku nowych baz na rosyjskim Dalekim Wschodzie. Cztery wyspy z łańcucha Kuryłów od zakończenia II wojny światowej są przedmiotem sporu między Rosją a Japonią.
- 23 paź – rząd Słowenii zdecydował się na wysłanie czołgów na ulice w związku z napływem imigrantów do tego kraju. Według rządowych szacunków z Chorwacji do Słowenii codziennie trafiało około 12 tys. imigrantów.
- 23 paź – Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka z siedzibą w Londynie podało, że co najmniej 3650 osób zginęło od bomb w trakcie nalotów prowadzonych od ponad roku w Syrii przez lotnictwo międzynarodowej koalicji, której przewodzą Stany Zjednoczone.
- 23 paź – Rosja i Jordania porozumiały się w sprawie koordynowania operacji lotniczych prowadzonych przez oba kraje w Syrii.
- 23 paź – sąd w Mińsku wymierzył kary grzywny dwóm białoruskim opozycjonistom za udział w zorganizowanym bez zezwolenia władz wiecu przeciwko planom rozmieszczenia na Białorusi rosyjskiej bazy wojskowej. Prezydent Władimir Putin polecił 19 września Ministerstwu Obrony i Spraw Zagranicznych wynegocjowanie, a następnie podpisanie porozumienia z Białorusią o utworzeniu na jej terytorium bazy Sił Powietrznych Federacji Rosyjskiej.
- 24 paź – „Bułgaria, Serbia i Rumunia mogą zamknąć granice dla migrantów” - oświadczył bułgarski premier Bojko Borysov po rozmowie z szefami rządów Serbii i Rumunii.
- 
- 24 paź – południowokoreańska flota oddała strzały ostrzegawcze w kierunku okrętu Korei Północnej, który naruszył granicę. Wroga jednostka odpłynęła.
- 24 paź – na Ukrainie odbyły się wybory samorządowe.
- 25 paź – w Polsce odbyły się wybory parlamentarne. Zdecydowane zwycięstwo odniosło w nich Prawo i Sprawiedliwość (37,58 proc.). Drugą była Platforma Obywatelska (24,09 proc.), a trzecia formacja Kukiz'15 (8,81 proc.). Do parlamentu nie weszły Zjednoczona Lewica i partia Korwin.
- 26 paź – przedstawiciel Pentagonu poinformował, że z analizy danych wywiadowczych wynika, iż tylko 70 proc. maszyn rosyjskich operujących w Syrii było zdolnych do lotów. Problemy wynikać miały z intensywnego tempa lotów, gorącego klimatu oraz niedociągnięć obsługi i logistyki. Zdaniem amerykańców, co trzecia maszyna rosyjska nie nadawała się do wykorzystania.

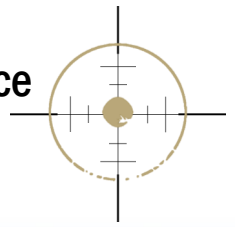


## Kalendarium

- 26 paź – na miniszczyce w Brukseli Unia Europejska i jej sąsiedzi na Bałkanach przyjęli 17-punktowy plan, by spowolnić napływ migrantów w regionie.
- 26 paź – w mieście Diyarbakir na południowym wschodzie Turcji doszło do otwartej walki między miejscową policją i dżihadystami z Państwa Islamskiego. Do wymiany ognia doszło w efekcie akcji policji, która przeprowadziła „nalot” na podejrzane miejsca.
- 27 paź – libijski helikopter przewożący dowódców wojskowych z samozwańczego rządu w Trypolisie został zestrzelony przez inną uzbrojoną frakcję na zachód od stolicy kraju. Zginęło co najmniej 12 osób.
- 27 paź – izraelskie wojsko poinformowało o przeprowadzeniu nalotów na pozycje Hamasu w południowej i centralnej części Strefy Gazy. Była to odpowiedź na rakietę, która została wystrzelona z terytorium kontrolowanego przez Palestyńczyków, która spadła na Izrael.
- 28 paź – prezydent Andrzej Duda rozpoczął wizytę w Paryżu, podczas której spotkał się m.in. z prezydentem Francis Hollande’em i premierem Manuelem Vallsem.
- 29 paź – szef MI5 Andrew Parker, powiedział, że Państwo Islamskie planuje „masowe ataki” w Wielkiej Brytanii.
- 29 paź – prasa poinformowała, że do Rosji wyciekło kilka tysięcy służbowych numerów telefonów oficerów Wojska Polskiego.
- 29 paź – cztery amerykańskie myśliwce F-18 poderwały się z lotniskowca USS „Ronald Reagan” po tym, jak zbliżyły się do niego dwa rosyjskie samoloty patrolowe Tu-142. Do incydentu doszło na wodach międzynarodowych w pobliżu Półwyspu Koreańskiego.
- 29 paź – najnowszy rosyjski raketowy pocisk międzykontynentalny RS-24 Jars został przetestowany w Rosji. Wystrzelono go z kosmodromu Plesieck na północy kraju, po czym po pokonaniu kilku tysięcy kilometrów trafił w cel na Kamczatce.
- 29 paź – polska Straż Graniczna we współpracy z hiszpańską policją i Europolem rozbiła międzynarodową grupę przestępczą, która zajmowała się przemytem ludzi przez granicę. W akcji, która odbyła się równocześnie w Polsce i Hiszpanii udział wzięło 365 funkcjonariuszy Nadwiślańskiego Oddziału Straży Granicznej.
- 30 paź – rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował o wysłaniu do Syrii sił specjalnych. Ich zadaniem miało być wspieranie bojowników walczących przeciw Państwu Islamskiemu.
- 30 paź – w siłach zbrojnych Federacji Rosyjskiej przeprowadzono ćwiczenia sprawdzające systemy dowodzenia. W ich ramach z kosmodromu w Plesiecku odpalono międzykontynentalne rakiety balistyczne Topol, z okrętu Floty Kaspijskiej „Wielikij Ustiug” pocisk manewrujący Kalibr, a z okrętów podwodnych Floty Północnej i Pacyfiku rakiety balistyczne.
- 30 paź – szef Biura Ochrony Rządu, gen. Krzysztof Klimek, złożył na ręce szefowej MSW Teresy Piotrowskiej raport o odejściu ze służby z dniem 4 grudnia.
- 31 paź – w centralnej części Synaju rozbił się samolot rosyjskich linii lotniczych lecący z Szarm el-Szejk do Petersburga. Na pokładzie znajdowało się ponad 200 osób. Nikt nie przeżył katastrofy.
- 31 paź – grupa powiązana z Państwem Islamskim w Egipcie opublikowała na Twitterze wpis, w którym twierdziła, że „udało się zestrzelić rosyjski samolot nad Synajem”.





**KONFLIKT NA WSCHODNIEJ UKRAINIE:**

|              | zabici | ranni  |
|--------------|--------|--------|
| do 29 IX br. | 8 050  | 17 811 |
| do 8 IX br.  | 7 962  | 17 811 |

od IV 2014 Źródło: [www.unocha.org](http://www.unocha.org)

**KRYZYS MIGRACYJNY NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM:**

## napływ uchodźców do Europy

|                |         |
|----------------|---------|
| do 2 X br.     | 530 000 |
| do 28 VIII br. | 300 000 |

od I 2015 Źródło: [UNHCR.org](http://UNHCR.org)

**WOJNA DOMOWA W SYRII:**

|               | zabici  |
|---------------|---------|
| do 7 VIII br. | 240 381 |
| do 8 VI br.   | 230 618 |

od 18 III 2011 Źródło: [The Syrian Observatory for Human Rights, syriahr.com](http://The Syrian Observatory for Human Rights, syriahr.com)

**KONFLIKT IZRAELSKO-PALESTYŃSKI:**

|             | zabici | ranni    |
|-------------|--------|----------|
| w IX 2015   | 3   1  | 422   39 |
| w VIII 2015 | 4   0  | 195   20 |

■ palestyńczycy ■ izraelczycy Źródło: [www.unocha.org](http://www.unocha.org)

**EPIDEMIA MERS W KOREI PŁD:**

|              | zachorowania | zgony |
|--------------|--------------|-------|
| do 20 IX br. | 186          | 36    |
| do 4 VII br. | 185          | 33    |

od V 2015 Źródło: <http://mers.go.kr>

**EPIDEMIA GORĄCZKI KRWOTOCZNEJ EBOLA:**

|              | zachorowania | zgony  |
|--------------|--------------|--------|
| do 18 XI br. | 28 598       | 11 299 |
| do 27 IX br. | 28 388       | 11 296 |

od III 2014 Źródło: <http://who.int>

# Terroryzm „samotnych wilków”

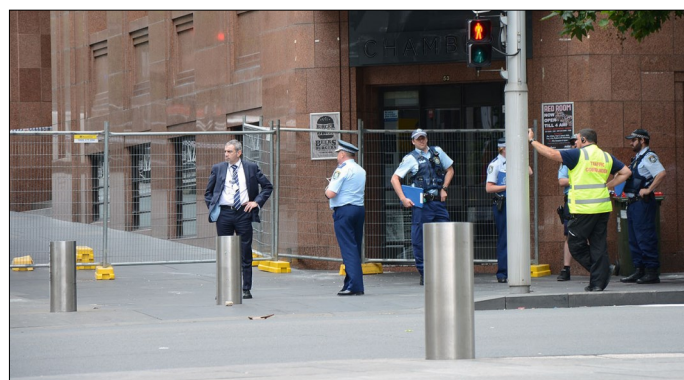
## – wybrane problemy

Istotny wpływ na aktualny system ładu międzynarodowego posiada ukształtowany typ stosunków międzynarodowych będących m.in. wynikiem procesów globalizacji oraz stan postępu naukowo-technicznego (np. informatyzacja, inżynieria, miniaturyzacja, biotechnologia). Istotne znaczenie ma też uformowana przez wieki mieszanka kultur, religii, idei. Występujące rozbieżności i odmienności doprowadzają do konfliktu interesów grup społecznych, społeczności i w skali międzynarodowej konfliktów państw, co skutkować może ostrzejszą formą sporu w którym sprzeczność interesów i tarcia wartości kulturowych przejawia się we wzajemnych roszczeniach i gotowości użycia różnych środków w celu ich zaspokojenia.

Również nierównomierny rozwój gospodarczy, pogłębiające się dysproporcje cywilizacyjne, niezdolność osiągnięcia rozbieżnych celów metodami pokojowymi lub środkami zgodnymi z prawem rodzi postawy skrajne oraz ekstremizmy (np. fundamentalizm islamski). Opisywana niewspółmierność prowadzi w konsekwencji do terroryzmu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że terroryzm jawi się jako jedno z kluczowych zagrożeń szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Z początkiem XXI w. ewenement indywidualnego terroryzmu (samotnych wilków) za przyczyną uwarunkowań socjologicznych oraz częściowo psychologicznych stał się jednym z ważniejszych wyzwań determinujących bezpieczeństwo narodowe i publiczne.

Na bezpieczeństwo narodowe, które jest często u t o ż s a m i a n e z bezpieczeństwem państwa, wpływ wywierają ciągle procesy zachodzące w globalnym środowisku bezpieczeństwa, które na dzień dzisiejszy



Służby bezpieczeństwa przed Lindt Cafe w Sydney, gdzie doszło do kryzysu zakładniczego. Fot. Sardaka / commons.wikimedia.org

cechują się dużą aktywnością oraz złożonością. Podobne procesy i zjawiska przebiegają również w środowisku regionalnym i lokalnym.

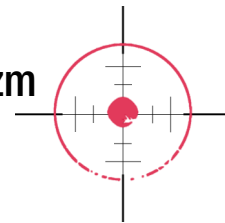
Historycznych i ideowych korzeni aktywności „samotnych wilków” można doszukiwać się w ultrapravicowym ruchu, który rozwinął się na początku XX wieku w Europie, opartym na ksenofobii, rasizmie, szowinizmie czy też antyliberalizmie.

Celem opracowania jest zwrócenie uwagi na niektóre problemy terroryzmu indywidualnego tzw. „samotnych wilków”

### Fenomen terroryzmu „samotnych wilków”

Pojęcie „samotnego wilka” w literaturze przedmiotu dotyczącego terroryzmu weszło stosunkowo niedawno, natomiast za prekursora działań można uznać byłego amerykańskiego żołnierza Timothy McVeigha, który dokonał zamachu na budynek federalny w 1995 r. w Oklahoma City<sup>[1]</sup>.

Fenomen samotnie działających sprawców zamachów terrorystycznych określanych mianem „samotnych wilków” wynika głównie z braku powiązań z organizacjami o charakterze terrorystycznym oraz bar-



## Terroryzm „samotnych wilków”

dzo prostych metodach i sposobach dokonania ataku. Problem samotnie działających sprawców, określanych dość często mianem „samotnych wilków” bądź „samotnych asasinów” to jedno z najpopularniejszych zjawisk i wyzwań dla współczesnego przeciwstawiania się zagrożeniom.

W swych działaniach terrorysta jednostkowy kieruje się logiką paranoika, niemal szaleńca. Myśląc, iż odbierając życie innym przywracają równowagę, jak to było w przypadku ataku na redakcję gazety „Charlie Hebdo” – gdzie zamachowcy otworzyli ogień w budynku francuskiej redakcji z okrzykami „Allah Akbar”. Krótko mówiąc, wymierzili według swojej wiedzy i przekonania słuszną sprawiedliwość w imię religii i świętej wojny z niewiernymi.

Od początku 2015 roku wydarzenia we Francji czy też Turcji potwierdzają zjawisko aktualności problemu „samotnych wilków” z jakim zmagają się każde państwo, a na pewno powinno. Zidentyfikowanie tego typu terroryzmu jest bardzo trudne, a raczej bardzo trudne, czy wręcz nieomal nie możliwe, gdyż służbom specjalnym bez wątpienia łatwiej wpaść na trop ugrupowania o znanym motywie i celach działania oraz zmonitorowania ich zamiaru.

### Portret psychologiczny „samotnych wilków”

Osobowość człowieka dość często ujmuje się w kategoriach cech. W ujęciu tym, osobowość rozumie się jako mechanizm umożliwiający opisanie (charakteryzowanie) ukierunkowanych działań pojedynczych ludzi (grup, organizacji), a w tym „Samotnych wilków”. Można rzec, iż osobowość jest to trwały układ cech jednostki wyznaczający i regulujący jej zachowanie. Również ukształtowany na podłożu biologicznym i psychicznym, a także pochodzących z wpływów kulturowych i socjologicznych zbiorowości, w których jednostka została i w których życiu uczestniczy.

Według Zygmunta Freuda, austriackiego lekarza psychiatry, uwarunkowania jednostek tkwią w potrzebach biologicznych, zwanych popędami, a to jest siłą napędową zwłaszcza dla terrorystów. U „samotnych wilków” może oznaczać to brak czegoś, co powoduje napięcie i zmusza do jego redukcji, czyli odpowiedniej reakcji, np. czynu, przynoszącego w fazie końcowej zaspokojenie potrzeby i związanego z tym uczuciem satysfakcji<sup>[2]</sup>.

Motywy jakimi się kierują „Samotne wilki” wynikają z kilku podstawowych pobudek, do których najczęściej występujących zaliczyłabym:

- pobudki religijno-wyznaniowe;
- uwarunkowania narodowo-nacjonalistyczne;
- problemy społeczno-psychologicznego wykluczenia.

Szeroki zestaw różnorodnych problemów zamkniętych w tych trzech grupach uwarunkowań stanowią najczęściej punkt wyjścia do podjęcia działań i wyrażenia swojej postawy wobec wydarzeń otaczającego świata.

Przypadek Breivika<sup>[3]</sup> dobrze oddaje zasadnicze elementy psychologiczne osobowości terrorysty „samotnego wilka”. Nawet pobieżna analiza cech charakteru wskazuje, że potrzebna jest odpowiednia „konstrukcja” psychiczna, której nie da się zastąpić determinacją czy ideologicznym praniem mózgu.

Można zatem wyrazić opinię, że to właśnie zastraszenie społeczeństwa na ulicach, w muzeach, kinach, środkach komunikacji staje się ważną domeną działalności osób przepełnionych lękiem, frustracją, niepewnością jutra. Skumulowana w nich agresja przejawia się atakiem pojedynczego desperata i jest w istotny oraz prosty sposób łączona z atakiem terrorystycznym.

### Istota ataków

Doskonałym materiałem do analizy potencjalnych ataków „Samotnych wilków” mogą być ataki przeprowadzone przez Breivika (Norwegia -2011 r.) i braci Carnajewów (Boston – 2013 r.). Pierwszy przypadek nazywany jest przez specjalistów atakiem „narcystycznego gniewu”, natomiast bracia Carnajew działali z pobudek religijnych przeprowadzając „skoordynowany atak w celu zmaksymalizowania terroru”.

Podobny motyw był przyczyną aktu terrorystycznego, który wstrząsnął 18 marca 2015 r. Tunezją, gdzie zamachowiec wtargnął do muzeum Bardo w Tunisie. Zginęły 23 osoby, a co najmniej 22 zostały ranne. Oficjalnie do zamachu przyznaje się Al-Kaida, czyli sprawca działań w imieniu Państwa Islamskiego i wykorzystał umiejętności zdobyte w organizacji terrorystycznej. Do krwawego zamachu doszło 19 czerwca 2015 r. również w Tunezji podczas którego śmierć poniosło blisko czterdziestu turystów znajdujących się na plaży.

Ważną kwestią w interesie grup islamskich fundamentalistów mających na celu przedostanie się ze swoją ideologią do Europy czy też Ameryki – jest inspirowanie

działalności indywidualnych terrorystów jako opłacalną politycznie strategię, która wzbudza strach i wywiera czasem pochopne decyzje władz pod presją (np. medialną).

W przypadku „samotnych wilków”, trudno jest ich „przypisać” do jakiegokolwiek organizacji, którą można rozpracowywać. W tym przypadku brak jest konkretnych liderów, są małe szanse na pozyskanie jakichkolwiek informacji lub zeznań bo w ogóle<sup>[4]</sup> brakuje świadków.

W dzisiejszych warunkach, przy sprzedaży wielu towarów w systemie on-line „samotny wilk” może samodzielnie lub z niewielką pomocą zorganizować sobie broń, materiały wybuchowe, sprzęt elektroniczny. Mimo pełnej inwigilacji Internetu trudno ocenić czy właśnie ta konkretna osoba zamawiając gwoździe, aspirynę czy szybkar będzie uznana za podejrzaną krwawego czynu, a strategia ataku „samotnego wilka” nie zawsze jest jego świadomym wyborem, może wynikać również z jego sytuacji społecznej.

## Konkluzje

Jak wynika z powyższych rozważań, „samotne wilki” to obecnie jedno z największych zagrożeń z zakresu terroryzmu. Są niemal nie do wykrycia, a dla osiągnięcia sukcesu swych działań potrafią celowo zachować głęboką konspirację, zerwać kontakty z jakimikolwiek organizacjami, nawet nacjonalistycznymi przez co potrafią doskonale uśpić czujność służb.

„Samotnym wilkom” jest zdecydowanie łatwiej dokończyć atak, ponieważ działają poza zasięgiem „radarów” organów ścigania. Ludzie funkcjonują obecnie w okresie cywilizacyjnym, który określany jest jako „epoka lęku”.

W drugiej dekadzie XXI wieku pojawia się wiele zagrożeń i obaw, wśród których terroryzm jednostkowy (indywidualny) jest niewątpliwie jednym z tych, uznawanych za najpoważniejsze z niebezpieczeństw. Działalność terrorystyczna cechuje się dość silnym podłożem psychologicznym, a przede wszystkim dotyczy ona sfery emocjonalnej „samotnego wilka”. Tacy terroryści organizują ataki na małą skalę, na delikatne cele, jak te, w których we Francji zginęło siedem osób, mogą być w przyszłości terroryzmu. Zatem jesteśmy świadkami narodzin nowego poziomu terroryzmu.

Można zadać pytanie: kto będzie lepszym narzędziem do zastraszania innych ludzi oraz władz, niż osoba przepełniona lękiem, frustracją i niepewnością, która ujawnia się w wysokim poziomie agresji indywidualnej? Nasuwa



Po zamachu na maraton w Bostonie (2013 r.).  
Fot. A. Tang / commons.wikimedia.org

się również pytanie – czy problem jednostkowego terroryzmu może wymusić nowe metody przeciwdziałania, walki i reformy systemu obrony? Na pewno należy tę kwestię rozważyć w dwóch płaszczyznach: szybka reakcja i skuteczna prewencja.

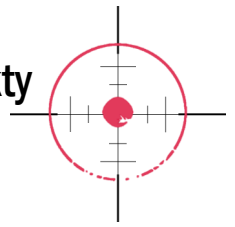
Trzeba zdawać sobie sprawę, iż strach przed aktywnością terrorysty to najważniejszy element zjawiska „samotnych wilków”. Zatem ewolucja służb oraz systemów antyterrorystycznych musi odzwierciedlać ewolucję zagrożenia, a za tym idzie dalsza decentralizacja struktur, środków oraz mechanizmów decyzyjnych przy bardzo szybkiej koncentracji ich sił i środków. Również maksymalizacja współpracy pomiędzy służbami oraz państwami – jak w przypadku UE – gdzie potencjalnym, nowym zagrożeniem może być przyjęcie uchodźców (tj. inna kultura i religia) do państw członkowskich. Zatem ich ciągły monitoring oraz kontakt jest wręcz wskazany. To co niezbędne do zwalczania omawianego zjawiska, to doskonalenie funkcjonujących już elementów w formie ewolucyjnej, ich doskonalenie oraz doposażenie do współczesnych oraz przyszłych zagrożeń. ☹

\*

Opracowanie powstało na bazie pracy licencjackiej autorki pt. *Iskry i charakter działań terrorystycznych „samotnych wilków”* napisanej i obronionej we Wszechnicy Polskiej Szkole Wyższej w Warszawie w 2015 r. napisanej pod kierunkiem dr. Czesława Marcinkowskiego

## Przypisy:

- [1] Sylwetki terrorystów – Timothy McVeigh, [www.terroryzm.com](http://www.terroryzm.com) [18.04.2015 r.].
- [2] K. Wojtaszczyk: *Wiedza o społeczeństwie*. Warszawa 2004., s. 13.
- [3] Zob. np. Cztery lata po Utoi, rozmowa Agnieszki Jucewicz z Åsne Seierstad, autorką książki *Jeden z nas. Opowieść o Norwegi*, „Wysokie Obcasy +”, 5 września 2015, s. 10-15.
- [4] K. Liedel: *Rodzi się nowa forma terroryzmu*, <http://www.krytykapolityczna.pl/> [02.06.2015 r.]



ROBERT BORKOWSKI

# Dzikie Pola w ogniu

## Konflikt ukraiński, polityka USA a bezpieczeństwo Polski



Transporter opancerzony w pobliżu lotniska w Doniecku. Fot. M. Chernov

Toczący się już od dwóch lat konflikt ukraiński stał się dla wielu polityków i ekspertów okazją do epatowania wyobrażonymi i celowo wyolbrzymianymi zagrożeniami oraz pretekstem do uzasadniania konieczności zwiększenia wydatków zbrojeniowych, których celem niekoniecznie jest zwiększenie potencjału obronnego RP a raczej biznesowe interesy producentów broni<sup>[1]</sup>. Nieadekwatność polskiej polityki do współczesnych realiów widoczna jest dobitnie w kwestii uchodźców. Polska zachowuje się jak gdyby była kompletnie zaskoczona zjawiskiem presji migracyjnej z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej w następstwie rozpętanym tam

Robert Borkowski, dr hab., prof. nadzw. Krakowskiej Akademii im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, prodziekan Wydziału Nauk o Bezpieczeństwie.

przez USA wojen. Wszakże udział naszych wojsk w operacji irackiej oraz bezkrytyczne popieranie polityki

amerykańskiej (obalenie reżimu Kadafiego w Libii, podsyćanie wojny domowej w Syrii) musiały zaowocować gigantyczną klęską humanitarną. Polski establishment, w tym przewodniczący Rady Europejskiej Donald Tusk – bagatelizując, a być może nie rozumiejąc tego co się dzieje - do końca upierał się, że dla bezpieczeństwa Europy i Polski najistotniejsza jest kwestia ukraińska a nie bliskowschodnia.

Warto zatem podjąć refleksję nad wschodnimi uwarunkowaniami bezpieczeństwa RP. Bezpieczeństwo RP w kontekście polityki USA wobec konfliktu ukraińskiego. Próba dokonania bilansu polityki amerykańskiej wobec Europy Środkowej jest nieodzowna by odpowiedzieć na pytania o nasze cele, możliwości i koszty angażowania się na wschodzie. Bezpieczeństwo Polski, tak, jak i pozostałych państw Europy Środkowej, determinują współcześnie własne strategie bezpieczeństwa narodowego, Koncepcja Strategiczna NATO, Europejska Strate-

gia Bezpieczeństwa, a także bilateralne związki z USA. W kontekście konfliktu ukraińskiego, najistotniejszymi wymiarami bezpieczeństwa Polski jest wymiar militarny oraz energetyczny bezpieczeństwa. Wydaje się także, że modna obecnie, tak w nauce, jak i dyskursie politycznym, kategoria pojęciowa „bezpieczeństwo” wyparła z obiegu pojęcie interesu narodowego oraz racji stanu.

Obok wyzwań globalnych, związanych z przemianami, jakie nastąpiły w Europie Środkowej po rozpadzie Układu Warszawskiego i ZSRR oraz po rozszerzeniu NATO pojawiły się długofalowe wyzwania demograficzne, jak starzenie się społeczeństw, co pociąga za sobą szereg innych wyzwań natury finansowej (zubożenie systemów emerytalnych, wydatki na służbę zdrowia, konieczność obniżenia wieku szkolnego do 6 lat, itp.). Efektem obecnej polityki amerykańskiej w obszarze MENA (Bliski Wschód i Afryka Północna) jest rozpad Libii, dezintegracja Syrii i Iraku oraz ofensywa dobrze wyszkolonych i uzbrojonych zbrodniczych band Państwa Islamskiego, co zaowocowało nawałą imigrantów z Bliskiego Wschodu oraz Afryki i co może grozić obecnie rozpadem Unii Europejskiej. Od czasu wydarzeń na Majdanie i obalenia prezydenta Wikora Janukowycza oraz wybuchu walk na wschodzie Ukrainy, pojawiła się groźba skonfliktowania Polski z Rosją.

Współcześnie widoczne jest w naszym kraju zainteresowanie geopolityką. Pojawiła się moda na głoszenie rozmaitych koncepcji strategicznych od całkiem rozsądnych po agresywnie wojenne, przez rozmaite *think tanki* i polityków. Zainteresowanie – wszakże powierzchowne – geopolityką jest efektem zaangażowania RP w politykę globalną, w tym niewątpliwie ekspedycjami do Afganistanu oraz Iraku oraz rosnącymi zbrojeniami. Warto podkreślić, że geopolityka nie jest bynajmniej dyscypliną naukową, lecz wyłącznie sposobem konceptualizacji zależności pomiędzy funkcjonowaniem państw a wpływem na to czynników geograficznych i czasowych. Podejście geopolityczne to po prostu styk politologii, geografii politycznej, strategii wojskowej oraz ekonomii. Perspektywa geopolityki jest tożsama z wizją polityki jako bezustannych zmaganiań i konfliktów. Relacje między państwami i narodami postrzegane są wyłącznie jako permanentny konflikt interesów oraz rywalizacji o wpływy i dominację. Subdyscypliną geopolityki jest geostrategia, inaczej „geopolityka wojskowa” czyli analizowanie wpływu czynników przestrzennych na działania militarne oraz na bilans potencjału militarnego państw i bloków wojskowych. Chodzi też o badanie warunków geograficznych w minionych wojnach i prognozowanie przyszłych konfliktów zbrojnych. Taki sposób myślenia, bazujący na traumach i kompleksach historycznych klęsk niestety





dominuje u większości polskich polityków i generałów. Negatywnie ocenia tę dominującą w Polsce perspektywę profesor Stanisław Bieleń stwierdzając wręcz, że *Po-la-cy są mocno przywiązani do geopolityki, próbując przy jej pomocy wytłumaczyć wszystkie nieszczęścia histo-ryczne i zagrożenia bieżące. Postrzeganie Rosji wyłącznie jako państwa wrogiego i agresywnego przez pryzmat konfliktu ukraińskiego jest największym błędem percepcyjnym polityki zagranicznej Polski*<sup>[2]</sup>.

### Amerykańska strategia wobec Europy Środkowej

Setna rocznica wybuchu pierwszej wojny światowej mogła stać się nie tylko okazją do refleksji nad gigantyczną tragedią narodów ale też przyczynkiem do refleksji nad polityką USA wobec naszego regionu i nad jej efektami. Tak się jednak nie stało. Rocznicą wielkiej traumy w dziejach naszego kontynentu, w Polsce przeszła właściwie bez echa.

Stulecie relacji politycznych USA – Europa Środkowa zapoczątkowała amerykańska pomoc militarna dla europejskich sojuszników oraz polityka prezydenta Woodrowa Wilsona aktywnie kształtującego ład polityczny po zakończeniu wojny. W perspektywie całego wieku można wskazać pięć okresów amerykańskiej aktywności wobec regionu.

- Faza I – (I wojna światowa) – aktywne zaangażowanie w sprawy europejskie celem dążenia do światowej równowagi sił
- Faza II – (dwudziestolecie międzywojenne) – popadnięcie w izolacjonizm i dystansowanie się od polityki globalnej poza zachodnią hemisferą
- Faza III – (II wojna światowa) – zaangażowanie global-

ne przy braku zaangażowania w sprawy Europy Środkowej, uznanie jej za strefę wpływów Wielkiej Brytanii

Faza IV – zimna wojna (III wojna światowa) oraz dekada 1989-1999, aktywne działania na rzecz osłabiania ZSRR/Rosji.

Faza V – Wojna z terroryzmem (IV wojna światowa), dążenie do zdobycia wpływów w strefie proradzieckiej (Ukraina, Gruzja, Azerbejdżan, Litwa) i przerzucanie na sojuszników ciężaru konfliktów z Rosją

Jakkolwiek Samuel Huntington w swej realistycznej - lub jak niektórzy błędnie sądzą pesymistycznie agresywnej wizji dziejów zaprezentowanej w „Zderzeniu cywilizacji” - dobitnie sformułował postulat jednoczenia Wschodu i Zachodu (Ameryka Płn. – Europa – Rosja). Miałoby się to dokonywać poprzez konfederację NAFTA-Unia Europejska oraz współpracę Zachodu z Rosją. S. Huntington wyraził opinię znacznej części amerykańskich elit. Okazało się jednak, że szansę na realizację ma tylko pierwszy z nich w formie umowy liberalizującej wymianę handlową<sup>[3]</sup>. W większości amerykańskich koncepcji strategicznych widoczna jest gloryfikacja czynnika siły militarnej Ameryki i lekceważenie Europy postrzeganej jako zależnej strategicznie od Waszyngtonu oraz postulat rozgrywania strategii rywalizacyjnej wobec Rosji. Podejście takie jest udziałem przede wszystkim Zbigniewa Brzezińskiego postulującego amerykańską obecność militarna w Europie Środkowej dla realizacji głównego celu strategicznego, jakim ma być dla Ameryki nieodwracalne „oderwanie” Ukrainy od Rosji.

Obecnie amerykańska polityka wobec państw sojuszniczych Europy Środkowej zmierza do przerzucenia na wybrane kraje ciężaru konfliktu z Rosją za cenę dobrożenia ich armii i przysporzenia im korzyści gospodarczych w relacjach z USA. Szczególnie dobitnym wyrazem tej polityki było ochłodzenie w stosunkach USA – Rosja w roku 2013 i zapowiedź rozwoju tarczy antyrakietowej we współpracy z Grupą Wyszehradzką. Logiczną konsekwencją tego rodzaju ofensywy polityczno-militarnej było podjęcie decyzji o utworzeniu Wyszehradzkiej Grupy Bojowej jako załączka wspólnych sił zbrojnych, które mogłyby uzupełnić lub wręcz zastąpić siły NATO na pograniczu z Rosją. Jednak tego rodzaju inicjatywy okazały się nieefektywne z racji dystansowania się do nich Węgier, Czech i Słowacji.

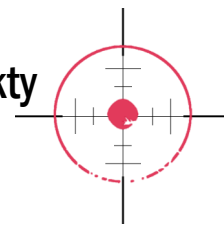
Główne cele strategiczne USA w Europie po II wojnie światowej miały rzecz jasna otwarcie antyradzieckie ostrze, obecnie natomiast antyrosyjskie. Koncepcja pełnego wyrwania krajów Europy Środkowej z zależności od Moskwy (Strategia Harmela) została w pełni zrealizowana, kiedy Układ Warszawski i RWPG a potem ZSRR uległy rozpadowi. Kolejnym, priorytetowym celem strategicznym USA okazało się rozszerzenie wpływów strategicznych na obszar postradziecki, w tym przede wszyst-

kim niedopuszczenie do odtworzenia silniejszych związków Ukrainy z Federacją Rosyjską. Wiąże się z tym przerzucanie ciężaru konfliktu z Rosją na środkowoeuropejskich sojuszników. W wielu środowiskach określa się to mianem nowej zimnej wojny z Rosją<sup>[4]</sup>, w której poważną rolę odegrać mają proamerykańsko nastawione kraje Europy Środkowej. Dobitnie wyraził to stanowisko George Friedman w dwóch książkach wydanych i przyjętych w Polsce z idiotycznym aplauzem przez część elit politycznych media z racji użycia przez autora określenia Polski jako „wyłaniającej się potęgi” obok Turcji. Przedstawiając wizję wzrostu znaczenia nowych potęg regionalnych, G. Friedman stwierdza brutalnie i wprost, że *imperialiści starej daty nie rządzą za pomocą bezpośredniej siły. Zachowywali dominację nastawiając przeciwko sobie regionalnych graczy w taki sposób by przywódcy poszczególnych krajów bardziej ufali imperium niż sąsiedniemu państwu*<sup>[5]</sup>.

Zdaniem amerykańskiego politologa należy zintensyfikować współpracę amerykańsko-polską poza Sojuszem Północnoatlantyckim, którego europejscy członkowie mają odmienne niż USA zdanie w sprawie relacji z Rosją oraz tworzenia tarczy antyrakietowej czy wojny z terroryzmem. Relacje NATO-Rosja poprawiły się prze-







Wschodni korpus - policyjna jednostka ochotnicza do zadań specjalnych i patrolowych, znajdująca się w strukturze MSWiA Ukrainy. Fot. Waniren

cież po rozpoczęciu Globalnej Wojny z Terrorem (GWOt), czego efektem było porozumienie w sprawie transportów wojskowych sił sojuszniczych przez Rosję do Afganistanu. Kolejne kroki: utworzenie w 2002 r. Rady NATO-Rosja (NRC), przyjęcie przez Moskwę Partnerskiego Planu Działania przeciw Terroryzmowi (PAPaT) na mocy którego włączono okręty rosyjskie do wspólnych patroli Morza Śródziemnego i wreszcie podjęcie współpracy w sprawie tarczy antyrakietowej, pozwalały na określenie stosunków Moskwa-Waszyngton jako wręcz dobrych przez ponad dekadę.

### Wyzwania dla Polski i koszty polityki RP

Wybuch konfliktu na Ukrainie okazał się emanacją narastających napięć i różnic stanowisk wobec amerykańskich planów geopolitycznej ekspansji na obszar proradziecki. Widoczne jest dystansowanie się Waszyngtonu od „starych”, europejskich członków NATO niechętnych destrukcji europejskiego ładu i wzmacnianie przez USA bilateralnych relacji z „nowymi”, bardziej antyrosyjsko nastawionymi członkami Sojuszu.

Szczególnie poważne różnice zdań dotyczą tarczy antyrakietowej. Większość członków NATO opowiedziała się za współpracą z Rosją w tej kwestii, natomiast USA sygnalizują zamiar rozwijania programu bez Rosji a we współpracy z wybranymi sojusznikami z Europy Środkowej. Polska staje się w ten sposób państwem frontowym w konfrontacji z Federacją Rosyjską. Podmiotowość strategiczna Polski jest więc funkcją położenia geopolitycznego i zaangażowania na obszarze Europy Środkowej i Wschodniej sił sojuszniczych NATO a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. Na dłuższą metę takie uzależnienie prowadzi jednak do zmajoryzowania Polski przez obcą potęgę. W polskiej polityce zagranicznej w ogóle działa się według osobliwych kryteriów, zwalczając nie lubiane „reżimy niedemokratyczne” Rosji i Białorusi, a wspomagając ustroje oligarchiczne na Ukrainie, w Gruzji czy Azerbejdżanie.

Zdaniem G. Friedmana, w nowej architekturze strategicznej chodzi o *tworzenie odpowiednich koalicji, co oznaczać będzie uwolnienie się do całego zimnowojennego systemu przymierzy oraz instytucji międzynarodowych, w tym od NATO, MFW i ONZ (...) Muszą być regionalne i służyć interesom Stanów Zjednoczonych (...) Należy tworzyć przymierza, dzięki którym inne kraje przejmą na siebie ciężar konfrontacji lub konfliktu. Należy*

*wspierać budowanie w Polsce silnej gospodarki oraz armii gdyż ten kraj to historyczna kość niezgody stojąca w gardle zarówno Niemcom, jak i Rosji. Ameryka musi dopilnować, by nadal tam tkwiła. Polityka wobec Unii Europejskiej ma na celu wyłącznie uspokojenie nastrojów a nawiązywane relacje będą jedynie przykrywką dla najważniejszych zdobyczy: Polski i innych krajów Międzymorza (Słowacji, Węgier i Rumunii), których położenie geograficzne umożliwi powstrzymanie Rosji. Na tym obszarze amerykańska strategia musi świadomie być dwulicowa. (...) Ameryka musi zapobiec za wszelką cenę integracji Rosji z Europą, ponieważ jeśli do tego dojdzie, powstanie siła, którą niełatwo będzie powstrzymać<sup>[6]</sup>.*

Tego rodzaju cele USA mogą osiągnąć przez sprzedaż broni do krajów środkowoeuropejskich realizując interesy amerykańskiego podatnika (wycofywanie wyeksploatowanego uzbrojenia) oraz amerykańskich koncernów zbrojeniowych i uzależniając technologicznie armie sojuszników. Udział sił zbrojnych RP w ekspedycjach przyspieszył zużycie uzbrojenia i sprzętu produkcji radzieckiej i rosyjskiej, który ma być zastąpiony sprzętem zachodnim (głównie amerykańskim). Wzrost potencjału militarnego europejskich sojuszników i zmuszenie ich do większego zaangażowania po stronie USA może w konsekwencji owocować odciążeniem Ameryki i pozwalać jej na lepsze rozgrywanie swych interesów na Bliskim oraz Dalekim Wschodzie.

Nie ulega wątpliwości, że wydarzenia za wschodnią granicą RP stały się największym wyzwaniem dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej 1989

roku. Nawet pobieżna analiza przebiegu wydarzeń ostatnich lat ukazuje niską skuteczność polityki RP oraz rozbieżności pomiędzy rozdmuchanymi aspiracjami polskich elit a twardymi realiami.

Nastąpił wzrost napięcia w relacjach polsko-rosyjskich. Strona polska podkreśla wzrost zagrożenia militarnego ze strony Federacji Rosyjskiej rakietami „Iskander” rozmieszczonymi w obwodzie kaliningradzkim oraz lotnictwem strategicznym (samoloty SU-27) w bazie na terytorium Białorusi). Zagrożenia te mają być powodem domagania się od Polski rozmieszczenia wojsk z krajów sojuszniczych NATO na terytorium RP.

Koszty zbrojeń i zwiększanie wydatków na siły zbrojne podjęte na fali wzbudzania antyrosyjskich nastrojów ograniczą rozwój społeczno-gospodarczy i spowodują zastój gospodarczy oraz stagnację poziomu życia Polaków. W budowaniu obrazu zagrożenia i konieczności przygotowania się do konfliktu (wojny? obrony? ataku?) największy wpływ wywierają kręgi generalne, które kreują atmosferę rosnącego napięcia i strachu. Uzasadniają w ten sposób konieczność rozwijania potencjału obronnego oraz militaryzacji budżetu państwa i tworzenia obcych baz wojskowych.

Niejasna jest polityka Polski w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego. Brak strategii rozwoju polskiej energetyki, brak dokładnej prognozy rozwoju popytu na surowce energetyczne, brak określenia kierunków rozwoju energetyki (węgiel? Ropa? energetyka ja-

drowa?). Polska prowadzi niezborną, zmienną i chaotyczną, bez długofalowego planowania, politykę grania za wszelką cenę przeciwko rosyjskim inwestycjom.

Koszty embargo na polską żywność ze strony Rosji szacowano na minimum 1,1 mld euro a więc w przybliżeniu ok. 1 proc. Polskiego PKB. Podobny jest koszt blokady importu żywności z Polski ze strony sojuszniczej podobno Ukrainy (również bliskie 1 proc. PKB). Nawet w razie poprawy relacji Europy z Rosją, nastąpi wypchnięcie ze wschodniego rynku polskich eksporterów, którzy wysyłali 34 proc. naszego eksportu (30 proc. owoców, 20 proc. warzyw), przez innych eksporterów europejskich. Spadek eksportu (w połowie roku 2014 o 40 proc.) oraz ograniczenie możliwości inwestowania na Ukrainie w następstwie konfliktu, rozprężenia oraz niechętniej i ksenofobicznej polityki nowych władz w Kijowie (wzrost podatków, korupcja, wymuszenia finansowe w firmach) powodują, że nikt rozsądny nie chce rozwijać biznesu w „dążącej do demokracji” Ukrainie.

Przemilcza się koszty, jakie Polska ponosi z tytułu pomocy dla armii ukraińskiej (zaopatrzenie w sprzęt, oporządzenie, dostawy żywności).

Następuje dekompozycja Grupy Wyszehradzkiej wobec różnicy zdań poszczególnych państw grupy w sprawie sytuacji na Ukrainie (zwłaszcza odmiennego od polskiego stanowiska Węgier i Słowacji). Nastąpił zanik znaczenia ugrupowania V-4 i ujawnienie iluzoryczności integracji środkowoeuropejskiej aczkolwiek prezydent Andrzej Duda





w swym inauguracyjnym przemówieniu podkreślił znaczenie V-4 i zapowiedział wzmoczenie wysiłków RP na rzecz jej reaktywacji.

Postępuje erozja wiarygodności Polski w strukturach europejskich. Unia Europejska nie dąży bowiem do konfrontacji z Federacją Rosyjską i jej celem nie jest podsycanie konfliktu, lecz jego załagodzenie. Stanowisko Polski jest dla partnerów z UE kolejnym potwierdzeniem prawdziwości stereotypu Polski jako konia trojańskiego USA w Europie.

### Wnioski

Polska prowadzi od kilkunastu lat politykę funkcjonalną wobec amerykańskiej polityki osłabiania Rosji. Wspieramy antyrosyjskie ugrupowania i działania podejmowane w krajach byłego ZSRR, poczynając od popierania sprawy czeczeńskiej, polityki prezydenta Gruzji Michaiła Saakaszwiliego oraz angażując się na Ukrainie od poparcia dla ruchu pomarańczowej rewolucji, poprzez aranżowanie i popieranie Majdanu aż po zaopatrywanie armii ukraińskiej w konflikcie zbrojnym. Polityka wschodnia RP nie jest jednak pasmem sukcesów o czym świadczą fiasko wschodniej polityki energetycznej, klęska projektu Partnerstwa Wschodniego, dekompozycja polityczna Grupy Wyszehradzkiej wobec konfliktu ukraińskiego a także odsunięcie Polski od negocjacji pomiędzy Rosją, Ukrainą i głównymi państwami UE (RFN, Francja) zaangażowanymi w rozwiązywanie konfliktu zbrojnego. Wyraźnie akcentowany jest też brak poparcia dla obecnej polityki RP wobec Rosji ze strony głównych państw Unii Europejskiej (między innymi w kwestii rozbudowy „wschodniej flanki NATO” i amerykańskiej obecności wojskowej w Europie).

Konsekwencją rusofobicznej polityki RP może być doprowadzenie do poważniejszego skonfliktowania Polski z Federacją Rosyjską, do czego spora część polskich elit politycznych zdaje się (świadomie lub nieświadomie) dążyć. Nie widać na razie możliwości deeskalacji napięcia, gdyż poprawa relacji Polski z Rosją stałaby w sprzeczności z amerykańskimi interesami. Narażanie pokoju i z trudem osiągniętego europejskiego dobrobytu w 75 lat od wybuchu światowego kataklizmu wojennego miałyby się dziś dokonać w imię sojuszu z USA i globalnych, imperialnych rozgrywek prowadzonych przez Waszyngton, w których Polska nie jest bynajmniej partnerem a wyłącznie pionkiem. Działania obecnie rządzących Polską elit są wysoce dysfunkcjonalne wobec interesu narodowego (racji stanu) Polski. Polskie rządy prowadzą politykę nieograniczonego zaufania do amerykańskich gwarancji bezpieczeństwa, domagając się wprowadzenia do Polski obcych wojsk oraz elementów systemu tarczy antyrakietowej, co w razie poważnego konfliktu uczyniłoby z Polski pobożewisko, jakim była w obu wojnach światowych.

Polityka kolejnych władz RP promująca przebieg rurociągów przez terytorium Ukrainy doprowadziła do sytuacji, w której bezpieczeństwo energetyczne Polski może być zagrożone. Federacja Rosyjska zdecydowała o „ominięciu” Polski i Ukrainy w swych inwestycjach przesyłowych i Polska nie będzie mieć w przyszłości żadnego wpływu na transfer gazu do Europy stając się jedynie odbiorcą rosyjskiego gazu sprzedawanego przez Niemcy lub Austrię. Następstwem konfliktu ukraińskiego jest może być ograniczenie dostaw rosyjskiego gazu, naruszenie płynności dostaw a w konsekwencji groźbę braku odpowiedniej podaży surowca w miesiącach zimowych. Na pewno wskazane jest zwiększanie dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych, co zapisano

w „Polityce energetycznej Polski do 2025 r.”, lecz o bezpieczeństwie energetycznym nie decyduje wyłącznie kwestia dywersyfikacji kierunków importu traktowana jako polityczny fetysz. W istocie kolejne, podejmowane projekty dywersyfikacji kierunków dostaw gazu są niespójne i często nawzajem konkurencyjne wobec siebie (*vide* budowa wciąż nieukończonego gazo portu i angażowanie się w rozbudowę połączeń lądowych). W mediach panuje pełne milczenie na temat strat, które generuje rafineria w Możejkach (zakupiona za namową amerykańskiego sojusznika). Ucichła propagandowa wrzawa na temat zasobności Polski w złoża gazu łupkowego, za nieodbierany i opłacony gaz z Kataru płacimy kary umowne a ostatnio – korzystając z rad amerykańskiego sojusznika - importujemy ropę z Arabii Saudyjskiej. Wszystko to sprawia wrażenie chaosu i braku spójnej koncepcji. Widoczne jest natomiast dyletanctwo w prowadzeniu polityki energetycznej państwa oraz ścieranie się interesów różnych lobby w tym sektorze. Eksperti wskazyują, że wciąż brak dalekosiężnej perspektywicznej i spójnej polityki w stosunku do polskiej energetyki, brak wiarygodnych oszacowań zapotrzebowania na różne nośniki i formy energii, w tym gazu. Ekspertyzy z zakresu energetyki i geologii zalecają by Polska podążyła za Unią Europejską i orientowała się na rozwiązania

## Dziki Pola w ogniu

preferowane przez kraje UE wypracowania rozsądnej polityki wobec importu gazu z Rosji, Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej.

Na pytanie, czy istnienie silnej gospodarczo i militarnie Ukrainy włączonej w struktury euroatlantycznej leży w interesie Polski, odpowiedź wcale nie jest jednoznacznie pozytywna. Po pierwsze nic nie gwarantuje, że będzie to państwo przyjazne Polsce a zważywszy coraz szerszy zasięg wpływów ruchów neonazistowskich – o czym media na Zachodzie, w przeciwieństwie do naszych, nie milczą - może być wręcz przeciwnie<sup>[7]</sup>. Po drugie niskie koszty siły roboczej mogą skłonić wielkie koncerny do dyslokacji swoich inwestycji z Europy Środkowej (w tym z Polski) dalej na wschód.

Opcja transatlantycka jest w znacznej mierze sprzeczna z interesami społeczeństwa polskiego a swą dominację w realizowanej polityce RP oraz medialnym dyskursie zawdzięcza silnemu amerykańskiemu lobby, które w istocie nie jest autonomiczne wobec swego mecenasa nie wyobrażając sobie samodzielnego funkcjonowania na arenie międzynarodowej bez amerykańskiej protekcji. Jak słusznie podkreślają autorzy „Białej Księgi Bezpieczeństwa Narodowego” (*satelickie sojusze*) *polityczno-wojskowe mogą okazać się nie tyle środkiem wzmocnienia bezpieczeństwa, co instrumentem zniewo-*



Ukraińcy podczas rozładunku zaopatrzenia. Fot. Крочак Ігор Якович



lenia i ubezwłasnowolnienia strategicznego przez hegemona takiego sojuszu<sup>[8]</sup>. Jak podkreśla profesor Anna Rażny<sup>[9]</sup> ideolodzy neoimperialnej polityki Rosji określają nasze położenie lapidarnie stwierdzając, że *Polska ma wątpliwego protektora za oceanem, zaś stuprocentowego wroga za swoją granicą*. Polska prowadzi politykę wschodnią, której koszty przewyższają zyski i na którą państwa i społeczeństwa długofalowo po prostu nie stać.

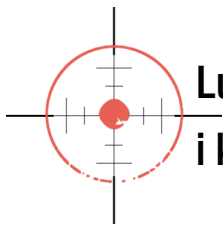
Głośno okrzyczana w mediach „neoimperialna polityka Rosji”<sup>[10]</sup> nie jest niczym innym, jak poszukiwaniem nowej tożsamości międzynarodowej mocarstwa, którego wpływy uległy ograniczeniu. Problemy Moskwy nie mają charakteru wyjątkowego ani też Rosja nie jest wyjątkowo agresywnym państwem. Wystarczy przypomnieć, jak wcześniej inne potęgi kolonialne (Francja, Wielka Brytania, Portugalia) przeżywały te same problemy adaptacyjne związane z utratą posiadłości kolonialnych i wysiłkami na rzecz rekonstrukcji statusu międzynarodowego, co owocowało szeregiem konfliktów zbrojnych w Azji i Afryce. Problemy związane z obecnym konfliktem ukraińskim polegają na tym, że Rosja sama przyznała sobie monopol na odgrywanie roli arbitra i gwaranta stabilności tzw. bliskiej zagranicy (Ukraina, Białoruś, Gruzja, itd.) zachowując się jak postkolonialne mocarstwo wobec kolonii (podobnie jak wcześniej Wielka Brytania w Kenii i na Malajach czy Francja w Algierii). Z drugiej strony USA nigdy nie były szczerze zainteresowane ewolucją Rosji i wciąż postrzegają ją jako strategicznego przeciwnika, grając na jej osłabienie. Tylko instrumentalnie i doraźnie wykorzystywały pomoc Moskwy dla realizacji misji bojowej w Afganistanie. Obecne włączenie się Rosji do działań zbrojnych w Syrii może (choć to wcale nie takie pewne) zaowocować zbliżeniem z Ameryką, jeśli Waszyngtonowi rzeczywiście zależy będzie na rozbiciu zbrodniczego ISIS (co także nie jest wcale pewne).

Wielu naszych polityków (bo przecież nie wszyscy) zdaje sobie sprawę ze szkodliwości uczestnictwa Polski w agresywnej, geopolitycznej grze na Ukrainie nie służącej bynajmniej polskim interesom. Nie widzą jednak możliwości zerwania z postawą klientyzmu i serwilizmu wobec Waszyngtonu. Dobitnie, rozpaczliwie i wulgarnie wyraził to minister spraw zagranicznych RP Radosław Sikorski w nagranej przez kelnerów rozmowie.



## Przypisy:

- [1] Tekst niniejszy jest publicystyczną i zmienioną wersją artykułu autora, zob. R. Borkowski, *Bezpieczeństwo strategiczne RP w kontekście polityki USA wobec Europy Środkowej i konfliktu ukraińskiego* [w:] K. Czornik, M. Łakomy, (red.), *Dylematy polityki bezpieczeństwa Polski na początku drugiej dekady XXI wieku*, Wydawnictwo Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej, Katowice 2014, s. 125-136.
- [2] Zob. S. Bieleń, *Pomyślmy o własnym interesie narodowym*, www.onet.pl
- [3] Por. S. Huntington, *Zderzenie cywilizacji*, Warszawa 2007.
- [4] E. Lucas, *Nowa zimna wojna*, Poznań 2008.
- [5] G. Friedman, *Następna dekada (gdzie byliśmy i dokąd zmierzamy)*, Kraków 2012, s. 14.
- [6] Tamże, s. 202-203.
- [7] Por. R. Parry, *Ignoring Ukraine's Neo-Nazi Storm Troopers oraz tegoż NYT Discovers Ukraine's Neo-Nazis at War*, www.consortiumnews.com
- [8] *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2012, s. 33
- [9] A. Rażny, *Czy możliwe jest partnerstwo Polski z Rosją?* [www.konserwatywizm.pl](http://www.konserwatywizm.pl).
- [10] O pojęciach „imperium”, „imperializm”, „imperialny” oraz „imperialistyczny” zob. R. Borkowski, *Imperializm* [w:] *Encyklopedia Białych Płam*, T. VIII, Radom 2002, s. 145-150.



# Oblicza szpiega

## Wokół sprawy płk. Kuklińskiego

Znamy, były oficer tajnych służb krótko skomentował trwający od lat spór i dyskusję w tak zwanej sprawie Kuklińskiego – *Po co się tym zajmować, skoro przecież człowiek nie żyje?* Jednak co jakiś czas, za sprawą nowych publikacji, temat ten powraca jak bumerang i będzie tak jeszcze bardzo długo, tym bardziej, że na powszechny konsensus w ocenie wyborów pułkownika raczej nie należy się spodziewać.

Zdrada zawsze dzieli. Można ją tylko potępić albo wytłumaczyć, próbować zrozumieć może nawet wybaczyć, ale nigdy - usprawiedliwić. Być może młode pokolenie historyków sprowadzi tę „wymianę publicystycznych ciosów” do poziomu merytorycznej dysputy, pozbawionej emocji i instrumentalnego traktowania dla doraźnych celów, także politycznych. Muszą jednak pamiętać o maksymie Napoleona – „Potomność powinna sądzić ludzi i rządy tylko w świetle ich czasów i okoliczności, w jakich przyszło im działać.”

Skazanie pułkownika, zaocznie, na karę śmierci, a potem jego sądowe uniewinnienie z sentencją, że: „działał w warunkach wyższej konieczności” wydaje się zgodne z radą cesarza Francuzów. Książek, publikacji prasowych, reportaży telewizyjnych, filmów dokumentalnych (a nawet jednego fabularnego) było tak wiele, że wydawać się mogło, że kolejna książka o pułkowniku już nic nowego w tej materii nie może wnieść. Jednak najnowsza książka o płk. Kuklińskim - „As CIA i... W kręgu donosów, mitów i faktów o Ryszardzie pułkowniku Kukliń-

---

*Życie szpiega to ciągle kłamstwa, oszustwa, podglądanie, podsłuchiwanie, szantaż, kradzież. Niepodległość odzyskaliśmy nie dlatego, że Kukliński przekazał tajne plany Paktu Warszawskiego Stanom Zjednoczonym. Odzyskaliśmy między innymi dlatego, że był ten, a nie inny Papież i że była „Solidarność”.*

– Prof. Jan Karski

*Pułkownik Ryszard Kukliński był szpiegiem wielkoformatowym. Interkontynentalnym. I nie dał się złapać. Bardzo go szanuję, ale jednocześnie nurtuje mnie pytanie: Czy pułkownik został szpiegiem dlatego, że nie stać go było, aby zostać kimś lepszym?*

– Henryk Piecuch

---

skim”, autorstwa Henryka Piecucha ma tę zaletę, że łatwo, przyjemnie i oryginalnie naświetla znane i nieznanne oblicze (oblicza...) słynnego szpiega. Jest przy tym krótka i wbrew pozorom na temat. Bo jak to u Piecucha bywa jest w niej także o perypetiach i epizodach z burzliwego życia autora, o przyjaciółach i wrogach, o generałach i politykach czasów powszechnie uznawanych za „słusznie minione” oraz wątków pobocznych, pasjonujących, czerpanych garściami ze skarbnicy jego wiedzy tajemnej o tajnych służbach, czasami niekoniecznie związanych z tematem, chyba, że po prostu jak mawiają Rosjanie czytelnik *aluzju nie poniał*, tym bardziej, że odnosi się nieoparte wrażenie, że autor nie pisze tego co wie, ale wie, co pisze. Jak sam przyznaje, z właściwą sobie megalomanią podszytą szczyptą szyderstwa, drwiną i ironią - „...historia, którą w książce opowiem, jest prawdziwa w najdrobniejszych szczegółach, chyba, że straszna pomyłka zniekształci ją już na wstępie. Bo grafomanom jak ja, dzięki temu, że są tacy mądrzy, od czasu do czasu udaje się ukryć, że są tacy głupi”.

---

**Henryk Piecuch** ur. 1939 w Bielsku Białej, absolwent liceum pedagogicznego, Oficerskiej Szkoły Wojsk Ochrony Pogranicza oraz Wojskowej Akademii Politycznej im. F. E. Dzierżyńskiego, pułkownik. Autor kilkunastu książek oraz kilku tysięcy artykułów publicystycznych. Interesuje się malarstwem i rzeźbą (także jako wykonawca dzieł). Posiada prywatną stronę w Internecie [www.piecuch.pl](http://www.piecuch.pl).



## Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego

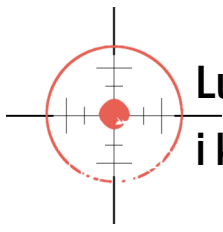
Piecuch, jeśli nie otwiera, to przynajmniej uchyla drzwi do rozwikłania tajemnicy szpiegowskiej biografii pułkownika. Uważny czytelnik, a zwłaszcza ten, który potrafi czytać między wersami i wie co nie co na temat gier i kombinacji operacyjnych zwalczających się wywiadów w czasach zimnej wojny i nie tylko, sam spróbuje odpowiedzieć sobie na wiele pytań, które stawia autor – między innymi o to co przesądziło, że pułkownik Ludowego Wojska Polskiego postawił na Amerykanów z CIA, z iloma wywiadami współpracował, kto, kiedy i gdzie go zwerbował, komu pomógł, komu zaszkodził, jak i dzięki czemu udało mu się ograć kontrwywiady co najmniej dwóch państw, przeżyć i jak „Mewa” (taki kryptonim miał operacja ewakuacji Kuklińskiego z Polski) odlecieć za ocean.

Piecuch, jak to Piecuch, spekuluje i stara się rozwikłać zagadkę tego sfinksa i wielolicowego Światowida wywiadu (wywiadów), jakim jawić się może postać pułkownika, który chyba znalazł sobie trwałe miejsce w historii, zwłaszcza tajnych służb. „ Przedstawiając zaobserwowane ułamki faktów, zapodań, legend i mitów, nie podejmuję się sporu czy Kukliński był bohaterem, czy dezerterem i zdrajcą... Biorąc pod uwagę ludzką hetero, bi i homoseksualność, bardziej interesuje mnie kwestia, dlaczego oficerowie w wojnie siedmioletniej byli na samych klaczach...?” Oto próbka jedyne w swoim rodzaju stylu Piecucha-prześmiewcy. Sztandarowa i zgrana kontrowersja wokół postawy pułkownika jest dla Piecucha tylko czkawką czy echem sprowadzającym spór do punktu wyjścia- wszak zarówno akolici, jak i zapiekli nienawistnicy zdania nie zmieniają póki żyją i nawet granatem się ich nie oderwie z wcześniej zajętych stanowisk. Zawistnicy nazywają Kuklińskiego zdrajcą, bo zdrada jest nie tylko złem, lecz dla oficera - zbrodnią. Hannah Arendt autorka słynnego terminu „banalność zła” powtarzała, że zło czynią ludzie, którzy są nikiem, niemający motywów, przekonań, niegodziwych serc ani demonicznej woli; ludzie, którzy nie chcą być osobami. Każdy nawet największy wróg Kuklińskiego przyzna, że pułkownikowi żadnej z tych cech charakteru albo jego braku nie sposób przypisać. Zatem nie czynił zła? Dokonywał świadomych i dramatycznych wyborów kierując się znanymi tylko sobie motywami, był indywidualistą wiernym swoim przekonaniom, choć nie wiadomo czy i kiedy zmieniały się one lub ewoluował w wieloletnim procesie. Nie był z całą pewnością nikiem. Był osobą.



Przyznać trzeba, że „As CIA i...”, to lektura wymagająca cierpliwości, miejscami irytująca, prowokująca i jak wszystkie publikacje autora, rozproszona, nielinearna. Prawdopodobnie opisywanie jej mija się z celem. Może po prostu warto ją przeczytać niezależnie od ostatecznej oceny. Czytelnik, który o świecie wywiadu nie ma zielonego pojęcie na lekturze bez wątpienia skorzysta. Inni wzruszą ramionami - cóż, kolejny wybrzyk niepoprawnego grafomana. Ale przyznać trzeba, że Piecuch potrafi zerwać łuski z oczu ignorantów i zmusić ich do alergicznej najczęściej, ale jednak refleksji. Choć pisze niekiedy zawile z nadmierną może skłonnością do epatowania czytelnika swoją rozległą wiedzą i erudycją (także tą niezwiązaną z tajnymi służbami) robi to z polotem, bez pruderii, miejscami dosadnie i ze swadą, niepokojąco i podstępnie intrygująco i przenikliwie. Przy czym jak cesarz (Ja) Klaudiusz różnie przysłowiowego „głupa” czarując, że stać go tylko na lapidarność i ogólnikowość. „Jestem tylko obserwatorem i co najwyżej kronikarzem ścinków historii „. Resztę pozostawia młodym i kolejnym pokoleniom historyków.

Jednak, jak kamyk w bucie, uwiera podejrzenie, że Piecuch wie znacznie więcej niż to, co zdążył i zdołał do tej pory opublikować. Wytacza tropy i odbicia w labiryncie luster świata równoległego służb specjalnych i obnaża oblicza tych, którzy podejmują tę, wbrew temu, co głoszą ludzie służb, pozbawioną reguł, etyki i moralności cyniczną grę. Rzecz jest o Kuklińskim, ale nie tylko. Kto nie zna innych publikacji Piecucha znajdzie tu typową dla niego, pozornie tylko niespójną, ale jak w pigułce zaaplikowaną dawkę informacji, a może odtrutkę na powszechną truciznę zapożyczonych mitów i oklepanych bzdur dotyczących specyfiki działań służb specjalnych. One same zresztą są odpowiedzialne za ten stan świadomości, bo dzięki temu mogą manipulować ciemną, jak tabaka w rogu opinią publiczną i owijać wokół palca ignorantów z parlamentarnych komisji ds. służb specjalnych, którym wydaje się, że sprawują nad nimi kontrolę.



## Ludzie wywiadu i kontrwywiadu

Jeśli ktoś będzie szukał odpowiedzi na pytanie o motywacje Kuklińskiego i rzeczywiste powody podejmowanych przez niego decyzji, a nie tych oficjalnie deklarowanych i rozpowszechnianych zarówno przez samego zainteresowanego jak i przez jego akolitów i zajadłych przeciwników, to książki Piecucha ich nie znajdzie, bo pułkownik nawet mówiąc w gruncie rzeczy milczał, a tajemnicę sfinksa wywiadu zabrał ze sobą w inny wymiar. Spór o Kuklińskiego jest wciąż otwarty dopóki przed historykami pozostaną zamknięte drzwi archiwów GRU, KGB, CIA, a może BND i AMANU. A i to nie rozwiązuje problemu. To, że zasoby archiwów, to materiały filtrowane po drodze na kolejnych szczeblach resortów. Szczegóły gier i kombinacji operacyjnych, powody, ambicje, rozterki, wątpliwości czy kompleksy tych, którzy decydują się na pracę dla innej, wrogiej tajnej służby prawdopodobnie nigdy do końca nie zostaną ujawnione, ani przez szpiegów, ani przez ich oficerów prowadzących, a tym bardziej ich mocodawców. W przypadku Kuklińskiego można co najwyżej spekulować i rozważać prawdopodobieństwo przyjętych tez, hipotez, założeń czy opcji.

Autor „Asa CIA i...” stara się jak zwykle, obalać mity i legendy narosłe przez lata sporów i polemik wokół tak zwanej „sprawy Kuklińskiego”. Legenda, czyli przykrywka, to pierwszy krok na drodze do rozpoczęcia szpiegowskiej misji. Bardzo często jest ich kilka, a nawet więcej. Można się pogubić. Zdarza się, że szpieg sam zaczyna w nie wierzyć. To nie tylko skutek uboczny pracy wywiadowczej, ale także zwykła pragmatyka. Piecuch nie ma wątpliwości, że Kukliński „Prowadząc działalność wywiadowczą tak się do odgrywania gier i gierek, knucia i manipulacji (koniecznych w tym fachu) przyzwyczaił, że nawet, gdy już nie musiał odgrywać komedii, grał ją nadal. Ale czy gdzieś z tyłu głowy nie czaiła się myśl, że to co zrobił, było równocześnie dobre i złe dla Polski i Polaków, i dlaczego?”.

Książka „As CIA i...”, to przede wszystkim, jak to zwykle u tego autora bywa prowokacja, drwina, ironia czy łagodzona mrugnięciem oka świadoma złośliwość. To lektura miejscami urocza, wciągająca, inspirująca, a tych których zirytuje zawsze mogą jak to wiele razy bywało zbyć wszystko oklepaną konkluzją – majaczenie grafomana. Piecuch zdaje się być ponad to. Jak przystało na historyka o artystyczno-literackim zacięciu, podobnie jak w książce „Rendez – vous z generałem Petelicim. Za kulisami służb specjalnych” rozpoczyna swoją

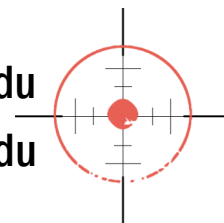


Tablica w Warszawie. Fot. commons.wikimedia.org

Łotrzykowską nieco opowieść od gór. Razem z przyszłym dowódcą GROM włączył się po Górach Izerskich szukając miejsc na ewentualną bazę i terenów, na których przeprowadzano by selekcję kandydatów do powstającej nowej jednostki specjalnej. Z Kuklińskim i tajną polsko-sowiecką ekipą wysokich oficerów penetrował Sudety Zachodnie. Znał te góry jak własną kieszeń, jako że był wtedy zastępcą dowódcy Górskiego Batalionu WOP i robił za ich przewodnika. „Dzielił nas rów nie do przebycia. On (Kukliński – M.Ł.) miał stopień podpułkownika, a ja nikczemny stopień kapitana.... Musiałem im czapkować, bo tego wymagał obowiązek żołnierza LWP. Więc myślałem, jak trudno być kowalem własnego losu w cudzej stajni”.

Był lipiec 1968 roku. Mieszana ekipa rozpoznawała najdogodniejsze podejścia przez Sudety Zachodnie na stronę czechosłowacką. Sprawdzała szerokość dróg, wysokość, wytrzymałość, stan techniczny mostów i wiaduktów, ich przepustowość itp. Wszystko, by zapewnić sprawny przerzut naszych wojsk wspieranych przez jednostki sowieckie w czasie późniejszej „bratniej” interwencji czyli inwazji i odsieczy dla proszących o pomoc ze strony Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego czechosłowackich towarzyszy. Pryncypialny służbista Kukliński z lekceważeniem traktował Piecucha, trzymał się na dystans, a przy nadążającej się okazji beształ bezprzykładnie przewodnika. Piecuch, żeby go ostudzić i nieco zmiękczyć przedstawił mu jako swoją narzeczoną przyjaciółkę – ponoć zjawiskowej urody, zmysłową, wyzwoloną i wykształconą Danutę J. wyprzedzającą o lat świetlne obecne feministki. Mimo, że Kukliński znany był ze swoich niezliczonych przygód z luksusowymi damami tym razem wpadł po uszy i to z wzajemnością. Burzliwy romans ze słynną królową ku-





ortówek dającą rozkosz oficerom, ale tylko tym od stopnia majora wzwyż wypoczywającym w wojskowych ośrodkach wczasowych w Szklarskiej Porębie czy na zamku Czocha trwał tylko dwa dni, ale wrył się na zawsze w pamięć zapatrzonej w siebie jak w obrazek parze.

Piecuch, dzięki przysłudze wyświadczonej pułkownikowi, miał okazję do wstępnego prześwietlenia zamkniętego w sobie oficera Sztabu Generalnego oddelegowanego do centrum dowodzenia Północnej Grupy Wojsk Radzieckich w Legnicy. Niewiele wskórał, ale był to dopiero początek tworzonego latami przez autora „Asa CIA i... „ portretu psychologicznego Kuklińskiego. Piecuch po raz pierwszy zdecydował się na ujawnienie tajemnic alkowy jego wielkiej choć tylko, a może aż tylko platonicznej miłości nie przypadkowo. Przy okazji rozwiewa jeden z mitów rozpowszechnianych przez hagiografów pułkownika według, którego liczne i przelotne romanse pułkownika miały być zasłoną dymną, swoistym alibi dla jego szpiegowskiej aktywności. Piecuch nie owija w bawełnę – Kukliński był po prostu kobieciarzem. „Nie był bynajmniej Brosnanem odtwarzającym rolę Bonda, ale miał to „ coś „, co sprawiało, że dziewczyny Ignęły do niego niczym misie do miodu. Wspominają o tym wszyscy, którzy go znali.... Szpieg znał się na kobietach równie dobrze jak na pracy sztabowej lub szpiegowskiej. Uważał, że kobiety należy albo kochać, albo je znać. Sytuacji pośredniej nie ma.”

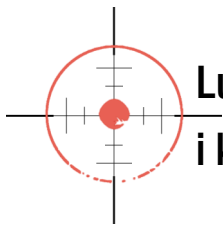
Pułkownik Marcelli Wieczorek pseudo „Marek”, „Struś Pędziwiatr”, późniejszy oficer kontrwywiadu w wywiadzie MSW żartował, że Kukliński jak nie mógł zasnąć to nie liczył baranków, ale swoje kochanki i zasypiał nie dochodząc do końca listy. Warto przypomnieć, że Wieczorek w latach 1978 – 1980 współpracował z sowieckimi służbami, między innymi z przefarbowanymi na Bułgarów oficerami KGB, którzy nawiązali kontakt z Ali Agcą, który 13 maja 1981 postrzelił papieża Jana Pawła II. Wieczorek pisał książkę na podstawie materiałów, które zgromadził i pedantycznie uporządkował we własnym liczącym około pół miliona stron (ok. 50 metrów bieżących) archiwum. Nadzorował pracę funkcjonariuszy MSW i miał dostęp do wszystkich bez wyjątku dokumentów. Znał wszystkie szczegóły rozpracowywania tak zwanej „opozycji koncesjonowanej”. Pojawiły się także publikacje, inspirowane lub nie o dokumentach dotyczący współpracy Edwarda Mazura ze służbami specjalnymi i oficerów WSI „majstrujących” przy aferze FOZZ. Wie-

czorek zachował własne na „brudno” pisane notatki., a i te były bezcenne. Zgodnie z procedurą w MSW sporządzone na ich podstawie raporty trafiały do dwóch trzech osób, które je filtrowały, zmieniały między innymi nazwiska autorów, a dopiero potem łądowały one na biurku ministra MSW, który je ostatecznie zatwierdzał. To kolejny powód do zachowania dystansu przy analizie ocalałych dokumentów służb specjalnych.

Wieczorek nie chciał przekazać swojego archiwum IPN. W marcu 2002 roku wyszedł ze szpitala po zbiegu operacyjnym przepukliny pachwinowej, Następnie dnia w aptece dopadł go nagle wylew krwi do mózgu. Trafił na Oddział Rehabilitacji Neurologicznej MSW w Wesolej. Był już niestety roślinką w stanie wegetatywnym. Wkrótce po śmierci Wieczorka zginął jego 31-letni syn rozjechany przez samochód. Ani auta, ani tym bardziej kierowcy nigdy nie odnaleziono, tak jak i archiwum, które ponoć spłonęło w tajemniczym pożarze mieszkania Wieczorka.

*Ad rem.* Piecuch w swojej książce konsekwentnie rozprawia się z najważniejszymi mitami i legendami narosłymi wokół biografii Kuklińskiego. Mimo, że zostały w większości obalone przez innych autorów, to argumentacja z pod kąśliwego, zakrapianego drwiną pióra Piecucha zyskuje na syntetyczności i trafia, parafrazując kwestię wypowiedianą przez generała MO w jednym z filmów Stanisława Barei – w sedno tarczy. Autor „Asa CIA...” na podstawie znanych faktów, relacji i rozmów z oficerami, którzy znali pułkownika, zasłyszanych przekazów, analizy gier i kombinacji operacyjnych tajnych służb oraz własnej wiedzy spekuluje i próbuje odtworzyć z tych ścinków informacji historię największego i burzliwego trwającego do grobowej deski, niemal hamletowskiego romanse pułkownika; romanse z tajnymi służbami.

Podchorąży Kukliński otarł się o wojskowe służby specjalne, prawdopodobnie na tym etapie jeszcze nieświadomie w 1947 roku w Oficerskiej Szkole Piechoty nr 1. we Wrocławiu. Potwierdził to w rozmowie z Piecuchem długoletni „opiekun” Kuklińskiego z Informacji WP, późniejszy ppłk Konstanty Staniszewski. Był dowódcą drużyny do której przydzielono przyszłego asa wywiadu. Nie spodziewanie podchorążego Kuklińskiego dyscyplinarnie relegowano za sfałszowanie życiorysu - podanie nieprawdziwej daty urodzenia, przypisanie sobie „zasług” w konspiracyjnej organizacji Miecz i Pług (*nota bene* spenetrowanej przez NKWD i niemieckie tajne służby) oraz zatajenie pobytu (od 7 marca do 13 kwietnia 1946



## Ludzie wywiadu i kontrwywiadu

r.) we wrocławskim areszcie śledczym pod zarzutem napadu rabunkowego z bronią w ręku. To był punkt wyjścia i przystawiony „hak” na Kuklińskiego Informacji WP kontrolowanej całkowicie przez NKWD. Nic dziwnego, że kilkanaście dni po relegowaniu go ze szkoły i skierowania do służby zasadniczej przywrócono mu stopień podchorążego i dopuszczono do egzaminów końcowych. Prawdopodobnie parasol ochronny zapewnili mu solidnie umocowani w sowieckich specusługach generałowie - Władysław Korzcyc i Stanisław Popławski. Piecuch nazywa to pierwszym cudem w karierze szpiegowskiej Kuklińskiego. „Przeglądając oficjalny życiorys Kuklińskiego (prawdziwy jak przypuszczam, znajduje się w archiwum GRU, a może także w CIA), takich cudów można naliczyć kilkanaście. W biografii każdego wybitnego szpiega jest to zjawisko jak najbardziej normalne.”

Kiedy Staniszewski i Kukliński byli już oficerami dziwnym zbiegiem okoliczności (cud nr 2) ich losy skrzyżowały się ponownie tym razem w 9. pułku piechoty w Pile. Wcześniej Staniszewski, po ukończeniu szkoły Informacji WP w Wesołej, był oficerem obiektowym tejże szkoły, potem został „opiekunem” Kuklińskiego w Pile. Na początku lat 50. w 9. pułku, na rozkaz przełożonych z Informacji WP, zniszczono teczkę przyszłego asa CIA, którą odtworzono 8 lat później w nowopowstałej WSW. Jednak kartę operacyjną założono Kuliskiemu dopiero w 1962 roku – w Zarządzie II Szefostwa WSW (kontrwywiad). Piecuch opublikował swego czasu relacje Staniszewskiego w jednej z książek cyklu „Tajna Historia Polski”. Kilka lat po jej wydaniu jego rozmówca, który był specjalistą ds. ochrony przeciwpożarowej w Muzeum Etnograficznym w Warszawie po wyjściu z pracy został napadnięty. „Nieznani sprawcy” zdemolowali mu twarz, skopali i wydzierając się ostrzegli, żeby trzymał pysk na kłódkę albo trafi - tak jak autor książki do szpitala. Piecuch miał podobną przygodę i właśnie był hospitalizowany. Poobijany Staniszewski odwiedził go zresztą w szpitalu.

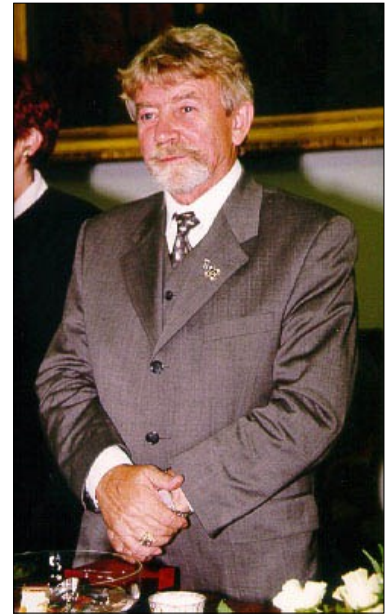
Kolejny mit rozpowszechniany przez samego Kuklińskiego i jego akolitów to okoliczności rozpoczęcia współpracy pułkownika z Amerykanami. Według oficjalnej wersji w 1972 Kukliński podczas jednego ze szpiegowskich rejsów swoim jachtem „Legia” (celem rejsu było zbieranie informacji o portach, szlakach żeglugowych, instalacjach obrony rozlokowanych na wybrzeżach Morza Północnego, które miało opanować LWP podczas inwazji na Europę Zachodnią) zniknął z pola widzenia kolegów

i wysłał list do ambasady USA w Bonn z prośbą o spotkanie z oficerem U.S. Army (czytaj - wywiadu wojskowego DIA) co najmniej tej samej rangi co on. Miał być więc oferentem czyli ochotnikiem, który sam proponuje współpracę z obcym wywiadem.

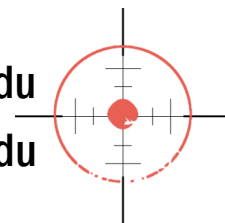
Nasuwa się pytanie - dlaczego Amerykanie, którzy zorganizowali spotkanie z Kuklińskim wysłali na niego oficera CIA, a nie DIA?

Odpowiedzi należy szukać w wietnamskim epizodzie z życia pułkownika. Klubu Generałów i zausznicy generała Wojciecha Jaruzelskiego oraz inni zawistnicy, którzy jak mantrę powtarzają, że Kukliński, nie tylko zdradził LWP i PRL, ale także swoich kolegów oficerów został zwerbowany właśnie w Wietnamie. W latach 1967-1968 pułkownik został oddelegowany do Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru Układów Genewskich. Zbierał między innymi informacje o wojskach zaangażowanych w konflikt i pracował przy śledztwie związanym ze zbrodniami na ludności cywilnej dokonanych w czasie ofensywy Tet przez partyzantów Wietkongu i żołnierzy armii północnowietnamskiej. Tam miał poznać atrakcyjną Nguyen Thi Lan parającą się dwoma najstarszymi zawodami świata – kobiety do towarzystwa i werbowniczki CIA o kryptonimie „Cy- 86”.

Według jednej z hipotez Kukliński - z polecenia swoich sowieckich mocodawców zainstalowanych w WSW, miał dać się zwerbować w ramach planowanej gry operacyjnej z Amerykanami. Zdaniem Piecucha pułkownik „jako wilk-agent rozpracowywał NATO. Dlatego w Wietnamskim lesie CIA podlaża do wilka i znając jego grzeszki i potrzeby finansowe, złożyła mu propozycję nie do odrzucenia...”. Amerykanie po niesławnej rejteradzie z Wietnamu nie zdążyli zniszczyć wszystkich tajnych dokumentów, w tym akt operacyjnych i porzucili je na pastę losu tak jak i Wietnamkę „Cy- 86”, która szybko wpadła w łapy Sowieców. Wkrótce potem, jak wspomina generał Władysław Pożoga były szef Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW, jego przełożony z wydziału amerykańskiego Departamentu II MSW płk Zbigniew Twerd (w latach 1986-1990 kierownik Grupy Operacyjnej „Wisła”



fol. senat.gov.pl



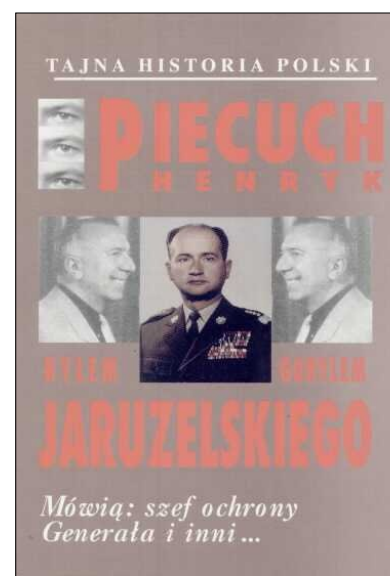
w Moskwie) przywiózł z Moskwy, przefiltrowane przez KGB i GRU, amerykańskie materiały operacyjne.

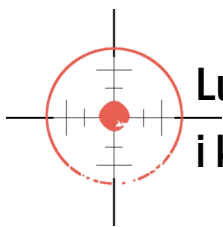
Ponieważ w Wietnamie działali oficerowie MON i MSW podzielono dokumentację na dwie części i przekazano je do tych dwóch resortów. Dzięki nim kontrwywiad cywilny „zajął” się kilkoma zwerbowanymi w Wietnamie szpiegami w tym – Stanisławem Dembowskim, Bogdanem Walewskim vel Bogdan Płotka, który pracował dla CIA dwadzieścia pięć lat, a dla wywiadu MSW i KGB trochę dłużej i Zenonem Celegratem usidłym właśnie przez „Cy 86”. Ten ostatni nie zgodził na odwrócenie i podobnie jak Walewski został skazany na 25 lat więzienia, a potem wymieniony. Być może z tego powodu Amerykanie, którzy nie wiedzieli, jakie informacje wyluskali Rosjanie z porzuconej w Wietnamie dokumentacji i co wycisnęli z „Cy 86” zamrozili kontakty z Kuklińskim. Generał Teodor Kufel wywodzący się z kierowanego *de facto* przez oficerów Wielkiego Brata Głównego Zarządu Informacji Wojskowej dopiero w 1992 roku przypomniał sobie, że wojskowe służby wykorzystywały Kuklińskiego do gry operacyjnej z Amerykanami. Pułkownik, o którym myśleli, że jest ich odegrał w tych kombinacjach istotną rolę jako dezinformator CIA. Prawdopodobnie to właśnie spowodowało, że z Kuklińskim spotkał się po latach oficer CIA, a nie oficer U.S. Army.

Kolejną kością niezgody jest podnoszona przez jego akolitów rola pułkownika i przekazanych przez niego dokumentów w uchronieniu świata przed atomową zagładą. Kukliński, wbrew temu co głoszą jego hagiografowie, nie przekazał żadnych istotnych informacji dotyczących sowieckich planów ataku razem ze Zjednoczonymi Siłami Zbrojnymi Państw-Stron Układu Warszawskiego na Europę Zachodnią, ani o systemie obronny przed atakiem wojsk NATO. Ujawnione przez CIA plansze z dyslokacją i kierunkami natarć wojsk lądowych, w tym polskich na Danię czy Holandię opracowane na podstawie meldunków pułkownika zdaniem Piecucha nie mają sensu i niczego nowego nie wnoszą. Tego typu założenia na wypadek konfliktu Wschód-Zachód opracowywano tylko i wyłącznie na potrzeby ćwiczeń sztabowych, a niektóre ich elementy wykorzystywano podczas manewrów wojskowych. Mapy z różnymi wariantami ataku na Europę Zachodnią opracowywało setki albo tysiące absolwentów Akademii Sztabu Generalnego LWP i Wojskowej Akademii Politycznej oraz oficerowie sztabowi podczas ćwiczeń aplikacyjnych bardzo rzadko strate-

g i c z n y c h , a najczęściej taktycznych, a w przypadku dużych manewrów operacyjnych. Mapy mobilizacyjne, które różniły się szczegółami – w dyslokacji czy środków wzmocnienia miały istotniejsze znaczenie. Generałów bardzo bolało właśnie to, że Kukliński zdradził plany mobilizacyjne LWP. Jednak do map strategicznych Imperium Sowieckiego miało dostęp w Moskwie tylko nieliczne grono zaledwie kilku sowieckich marszałków. Nawet Jaruzelski nie mógł wejść do pokoju, w którym je przechowywano. Kukliński doskonale o tym wiedział. Kiedy rozpoczął dwumiesięczny kurs w Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRS był już wybitnym sztabowcem: „opracowując ćwiczenia, wymyślał sytuacje taktyczne i operacyjne będące swoistymi rebusami. Nawet pierwszoligowci generałowie, ale i więksi intelektualiści – sztabowcy, łamali sobie głowy, aby je właściwie rozwiązać. I jeżeli było ich na to stać, niektórzy mądrzeli”. Zatem pułkownik mógł przekazać CIA tylko i wyłącznie plany operacyjne LWP. Co ciekawe jak ustalił Sławomir Cenckiewicz i opublikował w książce „Atomowy Szpieg” z pośród około 40 tysięcy materiałów przekazanych przez pułkownika Amerykanie ujawnili zaledwie niecałe 4 tysiące drugorzędnych dokumentów. „Są to jedynie finalne analizy i raporty CIA przeznaczone dla władz amerykańskich i szefów tajnych służb, które powstały na podstawie informacji przekazanych przez „Jacka Stronga”.

Zdaniem Piecucha zastugą pułkownika było doprecyzowanie od 200 do 300 celów uderzeń nuklearnych. „Akolici szpiega przekonują, że wypadku konfliktu pomiędzy NATO a UW Polakom łatwiej byłoby umierać ze świadomością, że giną od amerykańskiego uderzenia atomowego niż od rakiet Rosjan”. Siły Zbrojne LWP w ramach Operacji Zaczepnej Frontu Nadmorskiego miały nacierać przez sześć dni na głębokość do 510 km w pasie o szerokości od 100 do 150-160 km. Planowane średnie tempo natarcia wynosiło 85 km na dobę.





## Ludzie wywiadu i kontrwywiadu

W razie konieczności przewidywano użycie 91 ładunków nuklearnych (LWP dysponowała środkami ich przenoszenia) na rozkaz dowódcy frontu (w latach 80. – generał Eugeniusz Molczyk) i w porozumieniu z dowództwem Zjednoczonych Sił Zbrojnych UW. W 1986 do planów operacji zaczepnej dodano wariant obrony na rubieży rzek Nysy Łużyckiej i Odry. Był to scenariusz a wykonalny. Wywiady zintegrowanych służb specjalnych bloku wschodniego informowały sztaby wojsk UW, że siły NATO, a zwłaszcza amerykańskie stacjonujące w RFN mogą w ciągu dziesięciu minut odpalić salwę rakiet z ładunkami nuklearnymi na obszar między Odrą-Nysą Łużycką a Wisłą, co uniemożliwi pokonanie tego odcinka przez główne siły drugiego rzutu strategicznego z ZSRS, bez których zdaniem Piecucha: „rozpoczęcie kampanii na Europejskim Teatrze Działań Wojennych graniczy z samobójstwem”.

Przekonanie, że wojnę nuklearną może wygrać jedna ze stron było mitem i propagandowym straszakiem usprawiedliwiającym zwiększanie wydatków na zbrojenia obu wielkich mocarstw, o czym marszałkowie sowieccy doskonale wiedzieli od czasów kryzysu kubańskiego. Sowiecka gospodarka i system finansowy ostatecznie nie wytrzymały tempa zbrojeń narzuconego przez prezydenta USA Ronalda Reagana, co doprowadziło do *perestrojki* i *głasności*. Jednak rozpad ZSRS i świata dwubiegunowego niczego w tej materii nie zmienił, „...bo to jest nasze największe osiągnięcie XX wieku – że chociaż Polska w 1989 r. zmieniła Wielkiego Brata na Wielkiego Brata – bis, a hasło : „„ Rakiety sowieckie – największymi przyjaciółmi rakiet LWP „na „Rakiety USA

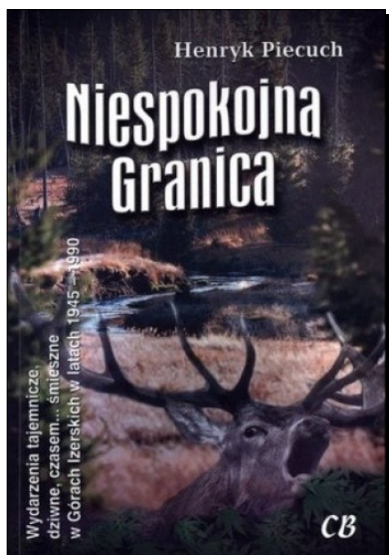
Army – największymi przyjaciółmi WP”, to i tak światowa doktryna o równowadze nuklearnej pozostaje w mocy”. To ona decyduje o pokoju, a nie meldunki szpiegów. Następny, chyba najbardziej kontrowersyjny mit, to pieniądze pułkownika. Hagg i o g r a f o w i e i oficerowie CIA prowadzący Kuklińskiego przekonują, że

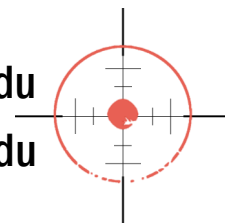
## Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego

oferent stanowczo odmówił przyjmowania jakiegokolwiek wynagrodzenia za swoją szpiegowską robotę. Można to skomentować cytatem z Iana Fleminga (tego do Jamesa Bonda) – „Dobry szpieg nie pracują tylko dla pieniędzy – dla pieniędzy pracują tylko źli szpiegi – a tych Amerykanie mają kilku”.

Nadmieśmy, że pułkownik mieszkał w eleganckim szeregowcu w eks-kluzywnej dzielnicy (ul. Rajców 11 – Nowe Miasto w Warszawie), miał jacht, 10.5 hektarów sadu w Wiązownie; stać go było na luksusowe kobiety i trunki. Pułkownik jeździł zachodnimi samochodami (Opel, potem Ford) podczas, gdy na przykład generał Florian Siwicki jeździł Polonezem, a generał Władysław Pożoga - Ładą. Wielu wysokich oficerów wojska musiało się zadowolić zwykłymi „maluchami”. Amerykanie werbując agentów zawsze zapewniali im wpłaty na konta bankowe w Stanach Zjednoczonych sumy za każdy dzień ich „pracy” plus premie, których wysokość zależała od oceny wartości przekazywanych przez nich materiałów. Potwierdzili to zatrzymani przez polski kontrwywiad szpiegi CIA między innymi J. Jurzak (pracujący dla CIA i BND) czy B. Walewski (25 lat współpracy z CIA). Podobny system wynagradzania agentów stosowała Służba Wywiadu i Kontrwywiadu MSW. Dwóch polskich agentów – dyplomatów z ambasady USA w Warszawie dostawało miesięczną pensję w wysokości 2 tysięcy dolarów plus gratyfikacje za przekazane materiały. Każdy wywiad ostrzega swoich agentów przed afiszowaniem się i nie prowokowaniem kontrwywiadu nadmiernymi wydatkami.

Kukliński nie potrafił albo też nie chciał przestrzegać tej elementarnej zasady. Może mając tak ugruntowaną pozycję i prestiż w elicie generałów był przekonany o swojej nietykalności? Generał Czesław Kiszczak mawiał, że Kukliński to „sól ziemi” Sztabu Generalnego LWP. Aldrich Ames - sowiecki „kret” w CIA, który wdał KGB, a tym samym skazał na tortury i śmierć kilku amerykańskich agentów w Moskwie przez lata - zanim został wykryty - tłumaczył swoje luksusowe życie spadkiem rodzinnym swej żony-Kolumbijki. Kukliński nikomu się nie spowiadał, ani nie tłumaczył. Generał Władysław Pożoga powiedział Piecuchowi, że w materiałach, które przywiózł z Moskwy pułkownik Zbigniew Twerd pojawiło się nazwisko pułkownika, ale uznał, że skoro to oficer wojska przekazał wszystko kolegom z WSW. Jeden z nich - generał Teodor Kufel - wyznał Piecuchowi, że: „ już 1978 roku na podstawie analizy pewnych faktów informował





ministra Jaruzelskiego i szefa Sztabu Generalnego LWP Siwickiego, że w sztabie mamy „kreta” i wszystko wskazuje na Kuklińskiego. Niestety, Kukliński miał poparcie nie tylko u Polaków. Ostrzeżenie zostało zlekceważone. Wkrótce przestałem być szefem kontrwywiadu wojskowego. W kwietniu 1979 r. byłem już dyrektorem generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych, a w sierpniu zostałem zesłany do Berlina Zachodniego. W marcu 1981 r. odwołano mnie do Warszawy. W listopadzie zostałem usunięty z zawodowej służby wojskowej”.

Były współpracownik kontrwywiadu wojskowego i dziennikarz, swego czasu nazywany „miotłą Jaruzelskiego” powiedział mi otwartym tekstem – „Mieliśmy od Ruskich szlaban na Kuklińskiego”. Niepisany zakaz obserwacji i stosowania technik operacyjnych wobec pułkownika potwierdziły dwa inne źródła, w tym były funkcjonariusz SB. Jeśli nawet to robiono to może raczej nie po to, by zbierać dowody szpiegowskiej działalności Kuklińskiego, ale po to, by go chronić?

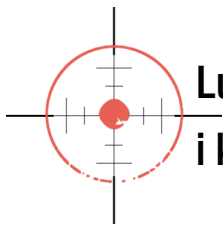
Krótko przed ewakuacją „Mewy” z Polski na lotnisku wojskowym w Mińsku Mazowieckim wylądował samolot z Jurijem Andropowem na pokładzie. Szef KGB spotkał się wówczas z generałem Mirosławem Milewskim, sekretarzem KC PZPR nadzorującym służby specjalne, zamieszany między innymi w aferę „Żelazo” i podejrzewany o wspieranie zabójców księdza Jerzego Popiełuszki. Panowie spacerowali po płycie lotniska i rozmawiali. Pułkownik Włodzimierz Bauer, oficer Sztabu Generalnego, który zabezpieczał tę „nieoficjalną” wizytę spekulował po ucieczce Kuklińskiego, że mogła ona dotyczyć jakichś kombinacji operacyjnych z wykorzystaniem szpiega – kapturowo lub świadomie. Panowie musieli rozmawiać o wprowadzeniu stanu wojennego tym bardziej, że nieco wcześniej szef Służby Wywiadu i Kontrwywiadu MSW generał Władysław Pożoga spotkał się na Kubie z Fidelem Castro i zapewnił go, że Polska nie jest zagrożona interwencją zewnętrzną. Bauer mówił Piecuchowi, że słyszał jakieś zakamuflowane informacje o tym, że Kukliński może być podwójnym, a nawet potrójnym agentem. Uważnie przyglądał się pułkownikowi i doszedł do wniosku, że coś z nim jest nie tak – bo siwieje z dnia na dzień. Zapytany o to Kukliński miał odpowiedzieć: – „tylko mały siwieją”, bo nie myślą. Bauer konkludował: – „małe pieski z kontrwywiadu chciały dobrać się do skóry pułkownikowi, ale duże brytany nie pozwalały”...

2 listopada 1981 roku generał Jerzy Skalski, którego generał Teodor Kufel trzy lata wcześniej informowała o „krecie”, którym prawdopodobnie jest Kukliński zwołał naradę swoich najwybitniejszych (jak mawia Piecuch tych co nadają się do wybić) współpracowników – W. Szklarskiego, Cz. Witta, R. Ku-



klińskiego i F. Puchałę. Poinformował zebranych, że Solidarność ma informacje o przygotowaniach do stanu wojennego. Już po ucieczce pułkownik rozpowszechniał inną wersję. Skalski miał zakomunikować, że „... polskie władze ustaliły, że Langley pozyskała najnowszą wersję wprowadzenia stanu wojennego, (miał ją przekazać Kukliński – M.Ł.), a informację przekazały źródła rzymskie”. Rzeczywiście agentura wywiadu MSW w Watykanie doniosła centrali, że CIA poinformowała Jana Pawła II o planach rozprawienia się z Solidarnością i nie tylko. Jeden z pułkowników, były współpracownik Kuklińskiego opowiadał mi, że w Sztabie Generalnym krążyły plotki, że informacje o szpiegu w ich gronie przekazał wywiad jugosłowiański. Prawdopodobnie była to typowa dezinformacja rozpowszechniana przez kontrwywiad wojskowy.

Można tu wspomnieć o wielu innych mitach i legendach, które kruszy Piecuch, chociażby ta błąha, a która pod piórem i w ustach akolitów urasta do rangi symbolu heroicznej misji pułkownika, o przekazaniu CIA dokumentacji czołgu T-72; konkretnie danych o jego panczeru. Amerykanie naciskali ponoć Kuklińskiego w tej sprawie przekonując, że od: „pozyskania tych danych zależy los kilku milionów dolarów przeznaczonych na nasze programy obronne”. Piecuch tak to skomentował – „Agent polecenie wykonał, nie bacząc na to, że w wypadku konfliktu, chroniąc amerykańskie dolary, wystawia tysiące żołnierzy polskich na śmierć”. Co więcej autor „Asa CIA i...” przypomina, że Amerykanie mieli już te plany. Przekazał je Jacek Jurzak, agent CIA i BND, naukowiec filii Politechniki Łódzkiej w Bielsku – Białej współpracujący z Bumarem-Łabędą i zakładami zbrojeniowymi, które produkowały T-72.



## Ludzie wywiadu i kontrwywiadu

Nie wiemy ile i jakie konkretnie informacje Kukliński przekazał CIA, ale wiemy co ich przed laty interesowało. Jeden z aneksów książki Piecucha to przechwycony przez byłe Biuro „C” MSW dokument z listą pytań do agentury w Polsce w ramach planu „Wulkan”. 50 lat temu agenci CIA mieli ustalić w kilku miastach Polski między innymi w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu czy Krakowie: stan liczebny jednostek wojskowych, wyposażenie, uzbrojenie, numeracje jednostek, kolory mundurów, długości pasów startowych lotnisk, stan zapasów paliwowych, lokalizację stanowisk obrony przeciwlotniczej, lokalizację i palny budynków rządowych, stan osobowy, rozkład pomieszczeń czy i gdzie znajduje się Instytut Fizyki Doświadczalnej i jakie ma urządzenie, jakie są postępy w produkcji izotopów, stopów ferromagnetycznych, akceleratorów cząstek, cyklotronów, metod produkcji gazów płynnych – helium, tlen, azot itp. itd.

W tak zwanym planie X w rozdziale B, punkt dwunasty Amerykanie pytają: jakie przedsięwzięcia są przewidywane na wypadek mobilizacji. W wypadku zamierzeń wojennych na jak długo przedtem zarządzona będzie powszechna mobilizacja. Nic dziwnego, że oficerowie zwłaszcza Sztabu Generalnego drżący jak osiki przed Wielkim Bratem i sojusznikami z Układu Warszawskiego na czele z generałem Wojciechem Jaruzelskim wściekli się do białej graczki i nie potrafili wybaczyć Kuklińskiemu, że przekazał CIA właśnie plany mobilizacyjne LWP i lokalizację tajnych schronów dla dowódców wojsk Układu Warszawskiego w czasie wojny z NATO.

Jak na powyższym przykładzie widać niewątpliwą zaletą, a kolokwialnie mówiąc wartością dodaną książki Piecucha jest właśnie to, co zostało ukryte między wierszami. Można odnieść wrażenie, że autora „Asa CIA i...” stara się na tyle na ile to jest możliwe odpowiedzieć na pytanie o motywy dramatycznych wyborów przed którymi staje szpieg i o konsekwencje podejmowanych przezeń decyzji. Sam Kukliński wyznaje, że: „za to, co zrobiłem zapłaciłem najwyższą cenę jaką może zapłacić człowiek”. Pułkownik przywołuje tragiczny los swoich synów – Waldemara i Bogdana. Według oficjalnej wersji młodszy syn zginął pod kołami samochodu, a starszy utonął w oceanie. Piecuch rozważa trzy opcje: pierwsza zakłada, że były to zdarzenia przypadkowe, druga – że była to zemsta sowieckich służb specjalnych, a trzecia opcja to operacja kamuflażowa CIA polegająca na zmianie tożsamości synów Kuklińskiego i ukryciu ich z wiarygodną „legendą”, podobnie jak to się robi w programie ochrony

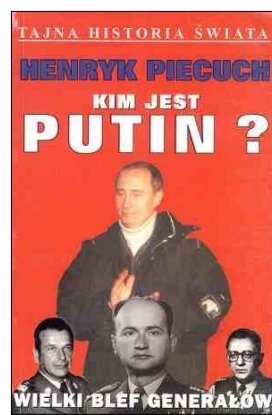
## Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego

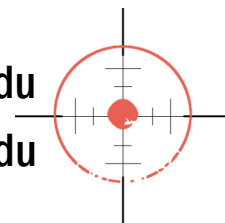
światków. Piecuch opowiada się za opcją pierwszą, ale dopuszcza też trzecią - zmodyfikowaną.

Druga opcja, jego zdaniem, jest pozbawiona sensownego motywu i zbyt skomplikowana do przeprowadzenia. Pewne okoliczności, jeśli oczywiście są one prawdziwe, mogą przemawiać za wersją o zemście służb specjalnych przynajmniej w przypadku młodszego syna pułkownika. Hagiografowie i akolici utrzymują, że kierowca, który zabił Waldemara ścigał go samochodem po chodniku, a po przejechaniu ofiary dla pewności wrzucił wsteczny, cofnął i z piskiem opon ruszył do przodu i uciekł. Policjanci znaleźli porzucony samochód, ale nie znaleźli żadnych śladów przydatnych w śledztwie, zwłaszcza takich, jak na przykład odciski palców, które zostały starannie zatarte. Jeśli był to przypadek, to sprawca mógł to zrobić w obawie przed karą.

W przypadku starszego syna pułkownika Bogdana można spekulować o mistyfikacji CIA. Razem z kolegą wybrali się w rejs jachtem i dryfowali u wybrzeży Florydy popijając piwko czy inne mocniejsze trunki i wszelki ślad po nich zaginął. Co się stało? Wypadli za burtę? Obaj? Raczej nie. Pogoda była idealna na wypoczynek i świętowanie. Żadnych gwałtownych porywów wiatru, opadów, burzy, sztormu czy szkwału. Butelki, puszki i szklanki stały na stoliku na baczność. Chyba, że ktoś je tak, już po wszystkich poustawiał. Tylko po co? Gdyby to była zemsta służb specjalności od mokrej roboty mogliby zostawić po sobie jakąś „wizytówkę”, jako ostrzeżenie dla innych, przyszłych zdrajców. Jest jednak jedno ale. Dlaczego CIA albo FBI miałyby przeprowadzić operację tak późno, a nie wkrótce po śmierci Waldemara? Być może był to jeden z elementów mistyfikacji. Zbyt szybka reakcja mogłaby wzbudzić podejrzenia mocodawców, którzy spuścili zabójców ze smyczy. Pułkownik Marcei Wieczorek wyznał Piecuchowi – „...bywało, że Firma kazała kogoś

komuś zlikwidować za granicą”, ale zastrzegł „...u nas były to bardzo rzadkie przypadki. Specjalistami od mokrej roboty byli Bułgarzy i Niemcy z NRD”. Zaginiony Bogdan miał się zwierzać ojcu po śmierci brata, że marzy mu się życie z dala od zgiełku cywilizacji, gdzieś na Antypodach czy w Ameryce Łacińskiej. Kto wie, może sam zaplanował swoje „zniknięcie”?





Ten tekst otwiera cyniczne pytanie byłego oficera służb o to czy warto zajmować się po raz kolejny życiorysem człowieka, który już nie żyje? Lektura książki Henryka Piecucha „As CIA i...W kręgu donosów, mitów i faktów o Ryszardzie Kuklińskim” może przekonać, że jednak warto, Ale czytać ją trzeba jak wszystkie publikacje tego autora, z cierpliwością, wyrozumiałością, ale przede wszystkim ze zrozumieniem, a do tego potrzebne jest minimum wiedzy o działaniu służb specjalnych. Jak pisze Piecuch: „Cóż, najstraszniejsi są ludzie, którzy wiedzą wszystko i są o tym świecie przekonani. Wtajemniczeni nazywają ich wielepami - wiedzą lepiej i najlepiej zwłaszcza o tym o czym nie mają zielonego pojęcia”.

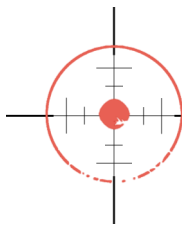
„As CIA i...” otwiera wciąż nie zabliznioną ranę przy najmniej dla tych wszystkich, którym pułkownik pokazał środkowy palec i dla których jest niewdzięcznym i podłym zdrajcą. Piecuch konstatuje: „Tylko nieliczni zdają sobie pytanie: w jaki sposób Kuklińskiemu, oficerowi pod nadzorem...GRU, WSW, SB i zwiadu WOP, po podjęciu ryzykownej misji udało się ograć te służby i samego Kiszczaka? No, Kiszczaka jeszcze można było ograć. Kukliński znał go bardzo dobrze, przyjaźnili się. Ale ograć Jaruzelskiego? To już jest mistrzostwo świata. Wszak Jaruzelski z nie jednej drabiny spadł. Z nie jednego pieca wywiadowczego chleb jadł”. Powtórzmy raz jeszcze - tak zwana „sprawa Kuklińskiego” będzie otwarta dopóki historycy będą dreptać przed zamkniętymi archiwami GRU, KGB, CIA, może BND i Amanu. Gdyby Amerykanie ujawnili tylko wszystkie oryginalne materiały, które przekazał im Kukliński wiedzielibyśmy znacznie więcej niż teraz.

Stan obecnej wiedzy i dostępne dokumenty pozwalają w większości kwestii jedynie na spekulacje i hipotezy. Odpowiedzi na pytania - ile twarzy miał Kukliński i z iloma wywiadami współpracował i jakie jeszcze tajemnice skrywa biografia szpiega - nadal nie ma. Książka Piecucha wskazuje kręte ścieżki i tropy, za którymi być może pójdzie kilku historyków młodego pokolenia. Bo losy pułkownika to nie tylko szpiegowskie szarady, ale przede wszystkim to hamletowskie odsłony wewnętrznego dramatu człowieka uwikłanego w cyniczny i bezwzględny świat pozbawionych skrupułów i moralności pełnych kłamstw, obłudy wyrachowanych gier i kombinacji operacyjnych tajnych służb. Pułkownik, żeby przetrwać, musiał to wszystko zaakceptować. „Kukliński był szczerym człowiekiem. Szczerym, nawet wtedy, gdy łąał, kłamał; kłamał szczerze”.

Kiedy ktoś decyduje się na współpracę z jednym, dwoma lub trzema wywiadami obcych państw musi brać pod, że nie jest już panem samego siebie. Szpieg nigdy nie działa w pojedynkę, chociaż w przypadku pułkownika czasami tak bywało. Szpieg cały czas czuje na plecach gorący oddech kontrwywiadu i swoich - zawsze zgłodniałych informacji - mocodawców. Nie zazna spokoju – tak w większości wyglądają ostatnie dni emerytowanych szpiegów, którzy nawet w odstawce są pod ręką tych, którzy dyktują to, co im wolno, a czego nie wolno ujawnić, mówić, napisać. Albo, tak jak Kim Philby, odchodzą w inny wymiar w oparach alkoholu tysiące kilometrów od rodziny i bliskich.

Ktoś może powiedzieć, że Kukliński i inni są jak czekające na zagładę dinozaury. Ale pamiętajmy, że wszystkie te najbardziej zaawansowane elektroniczne techniki operacyjne, satelity, Echelony, Carnivory, Mozarty, Beteethoveny, Cyborgi, drony i co tam jeszcze nigdy nie zastąpią człowieka, który będąc w odpowiednim miejscu i czasie oraz pracując dla odpowiednich ludzi otworzy sezam. Ponoć hakerzy potrafią włamać się do każdego systemu informatycznego. Tyle tylko, że im więcej będzie wyrafinowanych zabezpieczeń tym więcej potrzeba czasu i pieniędzy na ich obejście, chyba, że hakerów kontrolują i finansują - delikatnie mówiąc - niezbyt demokratyczne państwa z nieograniczonym budżetem. Dobitym tego przykładem jest niekończąca się wciąż historia ujawnia przez WikiLeaks setek tysięcy tajnych materiałów. Było to możliwe dzięki decyzji Bradleya Manninga, prostego 23-letniego żołnierza z bazy Hammer w Iraku, który postanowił kopiować wszystkie sekretne informacje, które bez jego postępu nigdy nie ujrzalyby światła dziennego.

Kukliński był przy zdrowych zmysłach i świadomie podejmował decyzję o romansie z wywiadem, od którego do ostatniego tchnienia nie mógł i nie potrafił lub nie chciał się uwolnić. Żył, jak skazaniec, w swoistym areszcie domowym chroniony i obserwowany o każdej porze dnia i nocy. Pułkownik był zamkniętym w sobie, wycofanym, pedantycznym i skrupulatnym służbistą, doskonałym żeglarzem, kryjącym jak sfinks jakąś mroczną tajemnicę drążącą zakamarki jego duszy. Może podwójne czy potrójne życie szpiega było nieustannym obciążeniem i źródłem stresu – takim wywiadowczym PTSD.



## Ludzie wywiadu i kontrwywiadu

Nic dziwnego, że pułkownik fascynował się życiem i twórczością Fiodora Dostojewskiego. Będąc małym pionkiem w Układzie Warszawskim przeciwstawił się mocarstwu, które kontrolowało połowę świata. Może zapadły mu w pamięci słowa autora „Braci Karamazow” – Największa to rozkosz będąc niczym występować przeciwko potężnej sile”.

Pułkownik mógł liczyć na emeryturę i spokojną jesień życia za oceanem tylko wtedy gdy uda mu się przechrzyć kontrwywiad, wyrwać się z jego łap i przeżyć. Czy jednak zdołał wyrwać się z łap własnych demonów? Wątpliwości, dylematów, wyborów, rozterek, nieustannych ataków i oskarżeń zawistników i peanów osłodzonych hagiograficznym lukrem akolitów? Jak pisze Piecuch: „Pierwsi znają chyba nie więcej niż jedną czwartą faktów związanych ze szpiegowskim życiem pułkownika. Drudzy, pewnie więcej. Może połowę. Pozostalej ćwiartki nie zna nikt. Nie znał jej chyba nawet sam Kukliński. Całość wygląda jak sadzenie jaj. Tyle, że zupełnie bez jaj. No to teraz *sapienti sap* i kropka”. Autor „Asa CIA i...”, do czego bez bicia się przyznaje jej nie stawia, bo nie może. Ale po jej publikacji warknęli zawistnicy i zarzucili Piecuchowi, że wzniosł zdrajcy pomnik. Można im tylko odpowiedzieć pomnikowym cytatem z „Asa CIA...”: „Biorąc pod uwagę, że CIA, ta niezbyt udolna agencja, mająca więcej wpadek niż gwiazd na niebie, która nawet sojuszników nie potrafi podsłuchiwać w taki sposób, aby sprawa się wyszła na światło dzienne (vide: tajne wię-

## Oblicza szpiega – Wokół sprawy płk. Kuklińskiego

zienia CIA rozlokowane w wielu krajach Europy i nie tylko, wyznaczyła do prowadzenia Kuklińskiego raczej infantylnych, niewydarzonych, niezdolnych, nieskoordynowanych, by nie powiedzieć kalekich oficerów, pułkownik w najtrudniejszych momentach musiał sobie radzić sam. Dlatego wolno chyba uznać pułkownika za jednego z najwybitniejszych szpiegów XX wieku”.

Lektura tej i innych książek Henryka Piecucha może wielu czytelników irytować, zmęczyć nawet, ale w jego ogromnym dorobku tak jak w ostatniej publikacji wytrwały czytelnik znajdzie wiele interesujących informacji, które mogą zmienić jego optykę postrzegania naszej najnowszej, w których służby specjalne odgrywały często role pierwszoplanowe, a z cytatów zaczerpniętych „Asa CIA...” z powodzeniem można z powodzeniem stworzyć tomik dających do myślenia aforyzmów. To lektura, w moim przekonaniu, godna i warta polecenia.



Fot. Skabiczewski,  
commons.wikimedia.org



Fot. A. Andrzej, commons.wikimedia.org



# Rola dyplomaty w kreowaniu polityki państwa

## Casus ostatnich wypowiedzi Jego Ekscelencji Ambasadora Nadzwyczajnego i Pełnomocnego Federacji Rosyjskiej w Polsce

Dyplomata w tradycyjnym rozumieniu to osoba reprezentująca swoje państwo. Jako jego reprezentant, co podkreślał Harold Nicholson, powinien być osobą prawdomówną, charakteryzującą się ponadto taktem, spokojem, zrównoważonym usposobieniem, oraz skromnością. Rolę współczesnego dyplomaty doskonale zdefiniował Winston Churchill, stwierdzając, iż jest to człowiek, który dwukrotnie się zastanowi, zanim nic nie powie. Tym zasadom zaprzeczył w ostatnich swoich publicznych wystąpieniach Jego Ekscelencja Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Federacji Rosyjskiej w Polsce Siergiej Andriejew. Ten wytrawny dyplomata, wieloletni przedstawiciel Rosji w najważniejszych dla tego państwa krajach oraz absolwent znamienitej szkoły dyplomacji, jaką jest MGIMO, nie może być traktowany jako osoba nie znająca czy też nie rozumiejąca sztuki dyplomacji. Biografia Ekscelencji Ambasadora dowodzi, że jego zachowania w dniu 25 września 2015 nie były przypadkowe, co chciałbym przybliżyć, jako uczestnik jednego z tych wydarzeń.

---

prof. dr hab Piotr Mickiewicz (ur. 1966), politolog, profesor zwyczajny Akademii Marynarki Wojennej i Dolnośląskiej Szkoły Wyższej. Od dwóch kadencji pełni funkcje dyrektora Instytutu Bezpieczeństwa i Spraw Międzynarodowych Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

---

Ambasador Andriejew 25 września był gościem, prowadzonego przez wrocławskie Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-

Jeziorańskiego, cyklu debat *ACADEMIA EUROPAE ORIENTALIS*. Udzielił także wywiadu dla jednej z polskich stacji telewizyjnych, ponownie wygłaszając tezy, jakie padły na wcześniejszym spotkaniu. Obie wypowiedzi Jego Ekscelencji Ambasadora miały ten sam kontekst, ale na potrzeby niniejszej publikacji skoncentruję się na omówieniu spotkania w Kolegium. Było ono pomyślane jako dyskusja z rosyjskim dyplomata polskich środowisk naukowych i gospodarczych oraz przedstawicieli mediów. Miało być miejscem wymiany poglądów i faktycznie do takiej wymiany poglądów doszło, ale – niestety – zwłaszcza w wykonaniu Ekscelencji Ambasadora dyskusja ta miała charakter konfrontacyjny.

Relacjonując przebieg tego spotkania podkreślić należy, że Organizatorzy zamierzali nadać mu charakter rzeczowej i prowadzonej na wysokim poziomie merytorycznym dyskusji, nie wolnej od wskazania różnic pomiędzy interesem politycznym Polski i Federacji Rosyjskiej. Ale na pewno ich celem nie było nadanie temu spotkaniu charakteru kontrowersyjnego. Pomijając intencję – w mojej subiektywnej ocenie – taki charakter spotkania zamierzano uzyskać już na wstępie poprzez wręczenie Ambasadorowi Andriejewowi książki autorstwa patrona Kolegium Jana Nowaka Jeziorańskiego *Rzeczpospolita Atlantyczna* oraz kopię znajdującej się we wrocławskich zasobach muzealnych najstarszej znanej mapy Rosji z XVI wieku. Wraz z inwokacją Dyrektora Kolegium fakt ten tworzył przesłanie, iż w opinii zebranych z Rosją, a zwłaszcza jej dyplomata należy rozmawiać, także i o trudnych sprawach, bo tylko tak można budować nie wzajemnego zrozumienia.

Niestety taka postawa uczestników spotkania nie spotkała się z pozytywną reakcją Ekscelencji Ambasadora Andrejewa. Jego celem było bezwzględne osiągnięcie zakładanego celu politycznego, a spotkanie miało być kolejnym środkiem do jego osiągnięcia. Kilka z jego wypowiedzi miało jednoznacznie charakter prowokacyjny. Poza powszechnie cytowanym stwierdzeniem o polskiej współodpowiedzialności za wybuch II wojny światowej za takowe uznać można – z pozoru niewinne stwierdzenie – iż obecne stosunki polsko-rosyjskie są najgorsze od 1945 roku. Zwłaszcza w kontekście wypowiedzi polskich uczestników spotkania o nie suwerenności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jak też kilku stwierdzeń Ambasadora dotyczących kwestii embarga na eksport polskich towarów na terytorium Rosji i roli Rzeczypospolitej jako kreatora niektórych zdarzeń na Ukrainie. Zmuszających Rosję do reakcji. W obronie ludności rosyjskojęzycznej oczywiście.

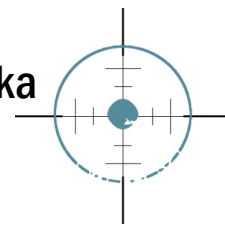
Jako uczestnik tego spotkania mógłbym podać jeszcze kilkanaście przykładów podkreślających konfrontacyjne nastawienie Ekscelencji Ambasadora, ale tym samym mnożyłbym tylko powody pozwalające na krytykę takiej postawy wytrawnego dyplomaty. Ważniejszym zagadnieniem jest ukazanie powodów takiej postawy Ambasadora Federacji Rosyjskiej w Polsce. Przedstawiając swoją subiektywną ocenę takowego zachowania odniosę się przede wszystkim do istoty dyplomacji jako instrumentu prowadzenia polityki zagranicznej. Takie podejście pozwoli Czytelnikom nie tylko zrozumieć motywy, jakimi kierował się Ambasador głosząc swoje prowokacyjne sformułowania, ale także dostrzec cel takiego postępowania. Na tym tle możliwe będzie wskazanie zarówno *spectrum* możliwych reakcji, jak i zrozumienie postawy polskich władz. Zwłaszcza Prezydenta i Ministra Spraw Zagranicznych.

Dyplomacja była i pozostanie instrumentem polityki zagranicznej państwa, rozumianej jako: *działanie polityczne mające wykreować zamierzone przez państwo następstwa w sferze stosunków zewnętrznych (polityki międzynarodowej)*. Działania dyplomatyczne wynikają z tej strategii i są prowadzone jako kompleks skorelowanych wzajemnie oraz ściśle związanych z założoną strategią państwa przedsięwzięć, pozwalających na osiągnięcie zakładanego celu. Stanowią konglomerat prowadzonych na bieżąco zadań, pozornie od siebie oderwanych, ale w istocie, ściśle ze sobą powiązanych. Oraz ukierunkowanych na osiągnięcie konkretnego, jednoznacznie wskazanego celu politycznego. Dlatego też zachowanie Ambasa-

dora Andrejewa należy osadzić w dwóch, ściśle ze sobą związanych, kontekstach. Ich pełna prezentacja możliwa jest poprzez odpowiedź na dwa, sformułowane poniżej pytania:

- jaki był doraźny i okresowy cel rosyjskiej polityki, który uzasadniał takie zachowanie dyplomaty w państwie sprawowania misji dyplomatycznej?
- jakie były powody tak radykalnych w swojej istocie wystąpień Ambasadora? Zwłaszcza, że cytowane powyżej wypowiedzi były wygłoszone w trakcie spotkania organizowanym przez środowisko uznające się (słusznie) za spadkobierców myśli twórców nieantagonistycznej w swym wymiarze polskiej polityki wschodniej. W Radzie Naukowej, którego zasiadają między innymi wybitni sowietolodzy i rusycolodzy Zbigniew Brzeziński, Jan Malicki, Jerzy Kłoczowski, czy też politycy i dyplomaci, m.in. Jerzy Bahr oraz Jerzy Koźmiński. Zostały także powtórzone już po dosyć ostrych i jednoznacznie krytycznych reakcjach uczestników tego spotkania, w trakcie późniejszego wywiadu dla jednej z polskich stacji telewizyjnych, co wyklucza przypadkowość owych sformułowań.

Odpowiedź na pierwsze z zadanych pytań, o cel doraźny zachowania Ambasadora Andrejewa, jest stosunkowo prosta. Wcześniejsza wypowiedź rosyjskiego ambasadora w Wenezueli Andrieja Zajemskiego dla dziennika „Correo del Orinoco” (o polskiej odpowiedzialności za wybuch II wojny światowej i hitlerowskie zbrodnie w Europie, zwłaszcza polski współudział w zbrodni Holocaustu) nie przebiła się do międzynarodowej opinii publicznej. Stwierdzenie to wymaga jednak szerszego komentarza, ze względu na ich Autora i miejsce wypowiedzi. Dlaczego Caracas i rosyjski ambasador w Wenezueli?. Ponieważ Wenezuela to jedna z najważniejszych dla Rosji placówek dyplomatycznych i państwo, które jest najważniejszym latynoamerykańskim sojusznikiem Rosji. Prowadzącym w dodatku konfrontacyjną, głównie w wymiarze retorycznym, politykę wobec Stanów Zjednoczonych. Jest to państwo, w którym rosyjska dyplomacja bez większego problemu mogła nagłośnić tę wypowiedź poprzez publikację dużego artykułu w rządowej gazecie. Głos ambasadora, który miał i powinien dotrzeć do polityków reprezentujących państwa obydwu Ameryk i krajów nie godzących się na dominację USA w wymiarze globalnym. Wypowiedź, którą można było także kreować zarówno w kontekście jej treści, jak i sposobu jej dalszego funkcjonowania w mediach.



## Rola dyplomaty w kreowaniu polityki państwa

Niestety, dla rosyjskich planów, informacja ta nie przebiła się do globalnych mediów i nie stała się ważnym newsem.

Przyjmując, że celem rosyjskiej polityki było uczynienie z tej wypowiedzi faktu medialnego, wymagało jej powtórzenia w miejscu, w którym mogła się takim wydarzeniem medialnym stać. Wydaje się, że zadanie to otrzymał inny, niezwykle doświadczony dyplomata, jakim jest bez wątpienia Ambasador Andrejew. Uczynił to z wdziękiem przysłowiowego słonia w składzie porcelany, co miało właśnie zapewnić osiągnięcie tego celu. Świadoma niestosowność wypowiedzi o Polsce **dokonana dwukrotnie** (podkreślenie od redakcji) w tym samym dniu była zamierzona i wynikała z konieczności nadania jej wymiaru ważnego, diskutowanego powszechnie newsa.

Przytaczając te fakty chcę podkreślić, że analiza takowego zachowania się Ekscelencji Ambasadora możliwa jest wyłącznie w kontekście czasu i miejsca tych wypowiedzi. Była ona właśnie zadaniem, jakie postawiono rosyjskiej dyplomacji w celu osiągnięcia konkretnego celu polityki zagranicznej. Nie był to cel strategiczny, ale doraźny. Lecz o charakterze długofalowym. Odnosił się bowiem do kilku faktów politycznych, wynikających z planowanego przebiegu 70. Debaty Generalnej prowadzonej na dorocznej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych i sposobu udziału w niej delegacji polskiej. Wskazać należy tu na dwa ważne wydarzenia:

- kolejność wystąpień w debacie, w tym kolejność wystąpień prezydentów Stanów Zjednoczonych, Rzeczypospolitej Polskiej oraz Federacji Rosyjskiej Władimira Putina (w mniejszym stopniu treści – skądinąd bardzo mądrej – wystąpienia Prezydenta Dudy). Prezydent Duda wygłosił przemówień
- sposobu usadzenia gości na uroczystej kolacji wydanej przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Baracka Obamę.

Są to decyzje konsultowane i uzgadniane z dużym wyprzedzeniem. Rosyjska dyplomacja miała wiedzę, że Prezydent Polski, występując jako następna w kolejności głowa państwa po prezydencie Baraku Obamie wygłosi swoje przemówienie w tzw. *prime time* relacji z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Siłą rzeczy jego wystąpienie będzie transmitowane w całości i komentowane w światowych mediach. Nie mając wpływu na jego treść oraz ograniczoną możliwość reakcji (ze względu na kolejność wystąpienia Prezydenta Putina) zdecydowano się na dyskredytację Polski jako państwa

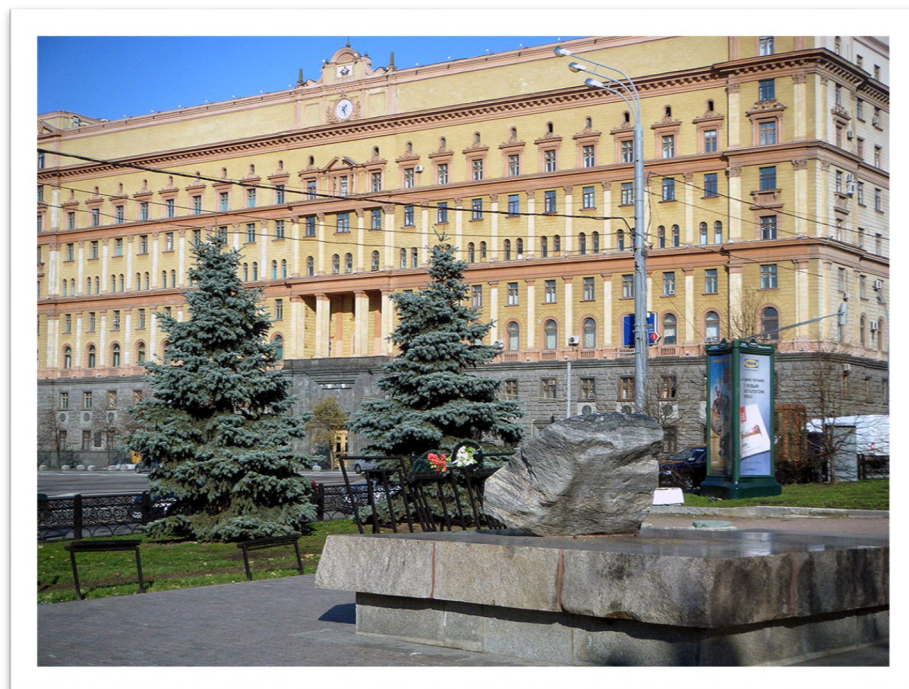
o nastawieniu rusofobicznym. Osiągnięcie tego celu było możliwe wyłącznie poprzez prezentację radykalnej w swym wymiarze polityki państwa polskiego wobec Rosji. Taką reakcją miała zapewnić wypowiedź o polskiej odpowiedzialności na wybuch II wojny światowej.

Dyskredytacja Polski, państwa o stosunkowo ograniczonej pozycji politycznej i randze jako gracz międzynarodowy, nie była jedynym celem rosyjskiej aktywności politycznej. Ukazanie światowej opinii publicznej Rzeczypospolitej jako państwa prowadzącego awanturniczą antyrosyjską politykę było – w mojej subiektywnej opinii – zaledwie środkiem do osiągnięcia celu strategicznego. Ukazania antyrosyjskiego nastawienia amerykańskich polityków, w tym i prezydenta Baracka Obamy. Doskonałą okazją do osiągnięcia tego celu był wspomniana kolacja, w trakcie której miejsce przeznaczone dla Prezydenta Andrzej Dudy znajdowało się po prawej stronie Prezydenta Obamy, zaś miejsce Prezydenta Putina zostało usytuowane ze strony lewej i przedzielone miejscem dla Sekretarza Generalnego ONZ.

W języku dyplomacji sposób usytuowania gości przy stole ma określone znaczenie. Prawa strona stołu traktowana jest jako strona honorowa. Zgodnie z etykietą dyplomatyczną po prawicy gospodarza sytuowany jest jego najważniejszy gość. Nie zajmując się w tym miejscu powodami tego – instrumentalnego – wykorzystania Polski przez Prezydenta Obamę, podkreślić należy, iż rozmieszczenie gości przy stole Prezydenta USA także było znane wcześniej rosyjskim dyplomatom i politykom. Podkreślenie roli Polski, jako najważniejszego środkowoeuropejskiego (jeżeli nie obecnie – w kontekście kryzysu ukraińskiego – europejskiego sojusznika) partnera Stanów Zjednoczonych Ameryki miało podkreślić awanturniczy, w rosyjskim przekazie medialnym, charakter amerykańskiej polityki zagranicznej. W tym kontekście należy postrzegać polską reakcję. Jej wyważony zakres ograniczył do minimum możliwość osiągnięcia przez Rosję zamierzonych celów politycznych. Nie zmienia to jednak faktu, iż rosyjska dyplomacja jest perfekcyjnie przygotowana do podejmowania niekonwencjonalnych i nieoczywistych dla wszystkich działań, ukierunkowanych na osiąganie celów polityki zagranicznej Federacji Rosyjskiej. Konsekwencją tej porażki rosyjskiej dyplomacji było rozszerzenie embarga na polskie produkty żywnościowe o przetwory rybne. Śmiesznie to i strasznie jak napisał ponad stulecie temu pewien klasyk literatury rosyjskiej.



Ilustracja na wstępie:  
Ambasada Federacji Rosyjskiej w Warszawie. Fot. Wistula



# Zabójcy i Kreml



## Jak służby radzieckie likwidowały wrogów

Fizyczna likwidacja wrogów politycznych jest stara jak świat metodą usuwania zagrożenia lub dokonania zemsty. Kwestia motywu, celu, metod, czasu i wykonawcy. Ludzkość wypróbowała już wiele sposobów zabijania wrogów, ot choćby wynajęcie zawodowego mordercy albo stworzenie wyspecjalizowanej komórki do zabijania niewygodnych ludzi. Rzadko jednak dowiadujemy się, że jakieś państwo usiłowało zabić przywódcę innego kraju. Słynne są nieudane próby usunięcia Fidela Castro przez CIA.

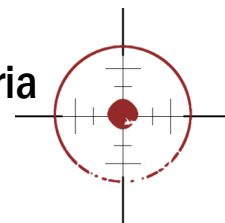
Związek Radziecki również wykorzystywał zabójstwo, jako skuteczną metodę zamknięcia komuś ust. Dzisiaj znana jest już długa lista osób, które usiłowano zabić – skutecznie lub nie. Czy jest pełna? Pewnie nie. Wykaz osób, które NKWD/KGB próbował zlikwidować lub zlikwidował w latach 1954-1991 zaprezentował Leszek Pawlikowicz. Lista liczy 11 osób: Abdul Fatalipeyli, Władimir Dmitrijewicz Poriemski, Nikołaj Jewgienijewicz Chochołow, Lew Rebet, Stepan Bandera, Mohammed Reza Pahlawi, Sean Bourke, Monahajuddin Gahiz, Władimir Kostow, Georgij Iwanowicz Markow, Hafizullah Amin<sup>[1]</sup>. Radzieckie służby podejrzewano też o udział w zamachach na kolejne 5 osób: Daga Hammerskjölda,

Hugh Gaitskella, Johna F. Kennedy'ego, Lecha Wałęsy i Jana Pawła III<sup>[2]</sup>. Inną, dłuższą listę sporządził Boris Wołodarski<sup>[3]</sup> – zawiera ona zabójstwa, porwania i zamachy od 1921 począwszy (zabójstwo „białego” atamana kozackiego Aleksandra I Dutowa), a 2009 r. skończywszy (zastrzelenie w Dubaju Sulima Jadajewa, byłego dowódcy czeczeńskiego specnazu GRU). Wśród wymienionych znajdują się politycy, głowy państw, papież, sowieccy dysydenci i zbiegowie.

Stopień naszej wiedzy o zamachach przeprowadzonych przez Sowietów lub przy ich współudziale jest bardzo różny, a wiedza te nierzadko pochodzi od dezertów z radzieckich służb. Jak wszystko związane z działalnością tajną jest niepewna.

### Zaplecze i organizacja

Podwaliny pod komórkę zajmującą się porwaniami i zabójstwami zostały złożone na początku lat 20. Oto w roku 1921 r. powstał tzw. „Pokój Specjalny” kierowany przez prof. Ignatija Kszakowa, a funkcjonujący początkowo jako oddział w gabinecie Lenina. Kszakow prowadził badania nad truciznami i ich wykorzystaniem



wobec ludzi uznanych za wrogów ludu i rewolucji. Przez ok. 17 lat pracy Kazakow i jego współpracownicy, akademicy z Moskiewskiego Instytutu Medycznego i Instytutu Biochemii stali się ważnym elementem sowieckich służb. Niektórzy z pracowników tajnego laboratorium mieli nawet być w dobrych stosunkach z szefostwem Czeki i jej następczyń. Bynajmniej nie uchroniło to kadry laboratorium od represji – Kazakow został oskarżony i rozstrzelany w 1938 r. wraz z Gienrichem Jagodą. Następcą Kazakowa został prof. Grigorij Marjanowski, a samo laboratorium przeszło w 1938 r. z 12. Wydziału do 2. Wydziału Specjalnego. Rok później laboratorium (zwane Laboratorium nr 1) przeniesiono do niewielkiego 4. Wydziału Specjalnego NKWD. W 1942 r. Wydział ten przekształcono w Niezależny IV Zarząd<sup>[4]</sup>.

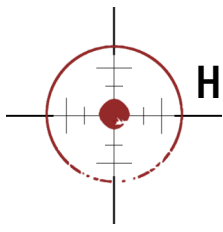
Kilka lat po wojnie, w październiku 1953 r. miało zostać zamknięte – przynajmniej tak powiedziano kilku oficerom, którzy wiedzieli o jego istnieniu. Bynajmniej nie oznaczało to jednak, że zaprzestano eksperymentów

i zaprzepaszczono cały dorobek. Faktycznie jednak laboratorium nie zniknęło, a odtworzono je w 5. Wydziale Specjalnym. Od 1972 r. laboratorium przekształcono w Centralny Instytut Badawczy Specjalnych Technologii. Jednostka ta podlegała Zarządowi Operacyjno-Technicznemu KGB. Innym wcieleniem laboratorium, na przełomie lat 80. i 90., była firma Biopreparat, która pracowała na rachunek własny, ale i KGB oraz GRU<sup>[5]</sup>.

Wspomniany wyżej dorobek był duży. Od powołania laboratorium do życia naukowcy eksperymentowali z pochodnymi gazu musztardowego (iperytu), rycyną, kurarą, digitoksyną. Głównym celem było opracowanie trucizn, które nie zostawiają śladów. Miały znikać, albo powodować powszechnie występujące objawy różnych, zwykłych chorób, tak by zmylić lekarzy. Nie wiadomo ile trucizn i innych substancji chemicznych opracowali naukowcy. Wśród ich wynalazków znalazł się m.in. środek, którym w lutym 1953 r. zabito Wolfganga Salusa (byłego sekretarza Lwa Trockiego), a który „udał” zapalenie płuc. Badacze stworzyli też K-2 (karbinoloaminę chlorku



Więzienie NKWD we Lwowie. Fot. Hübner / Bundesarchiv



choliny), która zabijała w 15 minut. Nie brakuje też trucizn nowych, choć złożonych z już dobrze znanych. Taka mieszanina skutecznie potrafi wyprowadzić w pole lekarzy lub w ogóle zniknąć. Ale był też substancje, które nie miały zabić, tylko rozwiązać język, jak np. SP-17. Związek ten stosowano zarówno wobec osób przesłuchiwanym, jak i własnym agentów, by na przykład sprawdzić czy nie zostali odwrócenii<sup>[6]</sup>.

Przeprowadzono eksperymenty na ludziach – więźniach i skazańcach. Michaił Filimonow, były nadzorca laboratorium zeznawał później: *Byłem świadkiem kilku prób, ale starałem się ich unikać, gdyż nie mogłem spokojnie patrzeć na to, jak te trucizny wpływały na psychikę i organizm ludzi. Niektóre trucizny powodowały okropne cierpienia. Aby zagłuszyć krzyki, kupiliśmy radio, które włączaliśmy podczas eksperymentów*<sup>[7]</sup>.

Przekształceniom ulegało nie tylko laboratorium, ale i komórka, której jednym z zadań była likwidacja wskazanych osób. W 1954 r. zabójstwa leżały w gestii 12. Wydziału, któremu jeszcze w tym samym roku zmieniono numer na 13., a w 1965 r., przemianowano na Wydział „W”. Ten dywersyjny pion radzieckiego wywiadu przeszedł bodaj ostatnią restrukturyzację w kwietniu 1976 r., kiedy to został przemianowany na 8. Wydział Zarządu „S”<sup>[8]</sup>. Poza zabójstwami, pion dywersji zajmować się miał m.in. działalnością „nielegalów”; porwaniami; przygotowaniem do dywersji na wypadek wojny; planowaniem i realizowaniem dywersji i sabotażu wymierzonego w różnorodną infrastrukturę; wykorzystywaniem organizacji „postępowych”, „narodowowyzwoleńczych”, terrorystycznych i obcej partyzantki (np. IRA, ETA, Sandiniści, OWP, LFWP, Czerwone Brygady, Czarne Pantery)<sup>[9]</sup>.

### Ofiary

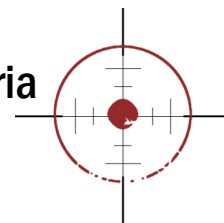
Warto się przyjrzeć kilku przypadkom zabójstw dokonanych przez NKWD/KGB w różnych okresach. Dzisiejszy stan wiedzy pokazuje fragmentarycznie sposób działania służb i przebieg zamachów. Wybór jest subiektywny.

**Nikołaj Chochłow** – urodzony 7 czerwca 1922 r. radziecki „nielegal” i zabójca. Historia próby jego zabójstwa wiąże się nierozdzielnie z jego pracą. Początkowo występował jako artysta, ale wkrótce został zwerbowany i zaczął donosić na środowisko, w którym

się obracał. Jakiś czas później Paweł Sudopłatow skierował go na szkolenie – Chochłow miał zostać „nielegal”. Był blondynem i przypominał niemieckiego oficera wziętego do niewoli. Chochłow trafił do obozu, w którym przebywał oficer, by nauczyć się jego życia, a potem wyjechać do Niemiec jako tenże oficer. Operacja zakończyła się, zanim właściwie się rozpoczęła, ponieważ Niemiec umarł na tyfus. Mimo to nadal uczono Chochłowa języka niemieckiego, dzięki czemu we wrześniu 1943 r. Był jednym z agentów, których przetrzucono do Mińska, a którzy zabili gauleitera Okręgu „Białoruś” Wilhelma Kube. Po wojnie Chochłow trafił do Rumunii. W 1951 r. jako Josef Hofbauer wyjechał do Austrii. Po kilkunastu miesiącach planowano postanowić użyć Chochłowa-Hofbauera do zabicia Aleksandra Kiereńskiego, byłego premiera, gdyby ten został wybrany przywódcą Antybolszewickiego Bloku Narodów. Z akcji zrezygnowano, ponieważ kandydatura Kiereńskiego przepadła. Niedługo później Chochłowa przeniesiono do Berlina.

W 1953 r. rozpoczęto prace nad operacją „Ren”, zatwierdzoną przez samego Nikitę Chruszczowa. Celem operacji miał być Geоргij Okołowicz, czołowy działacz Narodowo-Pracowniczego Związku Rosyjskich Solidarystów. NTS jako organizacja była totalnie rozpracowana przez sowieckie służby. Te zaś już od kilku lat śledziły poczynania Okołowicza, a w 1951 r. chciały go porwać. Choć Chochłow wypierał się po latach (a wspierał to Paweł Sudopłatow), że to nie on a Felix Kukowicz i Franz Weber mieli zabić Okołowicza, to prawdopodobnie właśnie jemu, Chochłowowi przyszło w udziale usunięcie dysydenta. W połowie lutego 1954 r. cała trójka skierowała się do Frankfurtu nad Menem, gdzie aktualnie mieszkał Okołowicz 18 lutego Chochłow-Hofbauer zapukał do drzwi Okołowicza przy Inheidener Strasse. Drzwi otworzył sam Okołowicz. Chochłow wszedł do mieszkania, przedstawił się jako kapitan Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i powiedział ofierze o swoim zadaniu, którego nie chce wykonać. Poprosił niedoszlą ofiarę o pomoc.





O wizycie u Okołowicza Chochłów nie powiedział Felixowi i Franzowi. Wobec nich udawał, że dalej pracują nad zamachem i wysłał ich po broń, którą mieli odebrać od kuriera w Augsburgu. Bronią miały być m.in. strzelające papierosnice i zminiaturyzowane pistolety z tłumikami. Tymczasem sam Chochłów został aresztowany przez Amerykanów, którzy nic o nim nie wiedzieli. O radzieckich zabójcach również. Początkowo nieufnych oficerów amerykańskich przekonało dopiero wystawienie przez Chołowa niemieckich współpracowników i pokazanie im przesyłki, którą odebrali. Wkrótce zabójców przejęli Brytyjczycy, a w kwietniu 1954 r., Chochłowa pokazano oficjalnie światu na konferencji prasowej. Nastąpił przełom, po którym nadszedł wyjazd do USA i liczne wywiady w mediach.

Na połowę września 1957 r. zaplanowano antykomunistyczną konferencję we Frankfurcie. Pośród kilkuset uczestników był i Chochłów. 15 września oficer wypił kawę i wkrótce źle się poczuł. Początkowo złożył to na karb konferencyjnego zmęczenia i stresu. Gdy dotarł do pokoju hotelowego stracił przytomność. Po jej odzyskaniu czuł się coraz gorzej – gorączka, przyspieszona akcja serca, biegunka, wymioty i dreszcze nie zwiastowały nic dobrego. Trafił do szpitala, gdzie zdiagnozowano ostre zapalenia żołądka i jelit. Ale była to błędna diagnoza. Leczenie nie skutkowało. Pojawił się ból w dłoniach i stopach, hipowolemia (zbyt mała ilość krwi w naczyniach krwionośnych), na paznokciach tworzyły się poziome linie, skóra pożółkła, a na dodatek zaczęły mu wypadać włosy. Jego stan się stale pogarszał. Chochłów wiedział, że został otruty, ale lekarze nie widzieli co mu jest, choć było podejrzenie zatrucia talem.

Tydzień po zatruciu wydawało się, że Chochłów umrze. Jego szpik obumierał, krew również, układ odpornościowy prawie nie istniał, ślinianki przestawały pracować, trzeba było go żywić dożylnie. Sytuacja zmieniła się 27 września, kiedy Amerykanie zabrali go ze szpitala we Frankfurcie i przenieśli do własnego szpitala wojskowego. Zastosowali terapię, która rychło przyniosła wyzdrowienie pacjenta. Kilkanaście dni później Chochłów mógł wrócić do normalnego życia. Amerykanie przypuszczali, że Chochłowa otruto talem, a być może jakąś mieszanką z użyciem talu. W późniejszych latach Chochłów pracował dla Amerykanów i został wykładowcą psychologii. W 1992 r. Borys Jelcyń ułaskawił Chochłowa<sup>[10]</sup>.

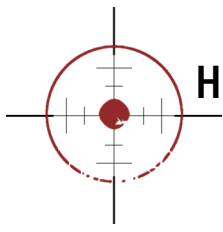


Lew Rebet jako więzień KL Auschwitz, 1942

**Lew Rebet** – urodzony 1 stycznia 1912 r. w Stryju działacz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN), ideolog i redaktor pisma „Ukraiński Samostijnik”. W 1956 r. planowano porwanie Rebeta do ZSRR, ale rok później zapadła decyzja o jego zabiciu. Wykonawcą został Bohdan Staszyński, urodzony pod Lwowem „nielegal” z KGB. Mając w rękach dokumenty na nazwisko Siegfried Dräger, Staszyński ruszył do Monachium, gdzie mieszkał Rebet. Przez kilka miesięcy zabójca gromadził informacje o zwyczajach swojej ofiary, a laboratorium dobrało i przygotowało truciznę. Wybór padł na kwas pruski (cyjanowodór). Tym razem trucizna miała zostać rozpylona za pomocą specjalnie przerobionego pistoletu – po wycelowaniu pistoletu w twarz ofiary, naciśnięcie spustu powodowało zniszczenia ampułki z gazem i jego wyrzucenie na zewnątrz. Przed zamachem Staszyński dostał broń i nauczył się jej obsługi. Pierwszą ofiarą był pies. Śmierć przyszła szybko – cyjanowodór powoduje objawy podobne do zawału serca.

Staszyński postanowił zabić Rebeta na klatce schodowej biur gazety „Suczasa Ukraina” 12 października ok. 9 rano. Wiedział, że Rebet tam przyjdzie, dlatego wcześniej wszedł na klatkę, na wyższą kondygnację i zaczął schodzić, gdy ofiara znalazła się na schodach. Mijając Rebeta, Staszyński wyjął broń ukrytą w gazecie i wystrzelił prosto w twarz redaktora (broń miała mały zasięg). Gdy Rebet konał na schodach, Staszyński poszedł na dworzec kolejowy i pojechał do Frankfurtu. Rebeta znaleziono na drugim piętrze o 10.40. Lekarz stwierdził, że prawdopodobną przyczyną zgonu był zawał<sup>[11]</sup>.

**Stepan Bandera** – urodzony 1 stycznia 1909 r. przywódca ukraińskich nacjonalistów – OUN-B. Dwa lata po zabójstwie Rebeta uznano, że należy zlikwidować



wać Bandere. Zabójcą miał być również Staszyński. Podobnie jak w przypadku Rebeta, Staszyński chciał poznać przyszłą ofiarę, dlatego też przebywał zarówno w Monachium, gdzie mieszkał Bandera, jak i w Rotterdamie, gdzie ten przemawiał w rocznicę zabójstwa Jewhena Konowalca przez Pawła Sudopłotowa. Staszyński szybko zdał sobie sprawę, że Bandera to nie Rebet i nie można go podejść tak łatwo jak Rebeta. Bandera był dużo ostrożniejszy i starał się nie wychodzić sam, a i mieszkanie w kamienicy przy Krittmayrstrasse 7 wynajmował jako Stefan Popel. Przywódca ukraiński miał być zamordowany również cyjanowodorem, ale broń została ponownie zmodyfikowana – nie było jednej lufy a dwie, tak by zabić Bandere i jego ochroniarza. Staszyński czekał na swoją ofiarę 15 października 1959 r. Gdy Bandera przejeżdżał samochodem przez bramę budynku, zabójca wszedł do środka, a potem schodami na górę. Bandera z torbami pełnymi zakupów próbował otworzyć sobie drzwi do na klatkę. Staszyński pomógł mu, a gdy Bandera wszedł, zabójca wystrzelił mu w twarz z obu luf. Popelnił błąd – dawka trucizny z obu luf była tak duża, że sekcja zwłok wykazała pozostałości cyjanku. Lekarze nie znali scenariusza śmierci, nie wiedzieli czy Bandera został zabity, czy może popełnił samobójstwo, ale wiedzieli o truciznie. Pozostały wątpliwości. Tak czy inaczej Staszyński wykonał zadanie. Bandere znaleziono kilka minut po ataku. Szybko wezwano pogotowie, ale on już konał i nie było ratunku. Staszyński dostał później za swoją pracę Order Czerwonego Sztandaru<sup>[12]</sup>.



Stepan Bandera

**Georgij Markow** – urodzony 1 marca 1929 r. bułgarski dysydent, pisarz, scenarzysta. W czerwcu 1969 r. wyjechał z Bułgarii do Włoch, a dwa lata później znalazł się w Wielkiej Brytanii, gdzie podjął współpracę z bułgarską sekcją BBC, Deutsche Welle i Radiem Wolna Europa (RWE). Na falach RWE Markow krytykował władze w Sofii i komunizm, co spowodowało gniew tam-

## Zabójcy i Kreml. Jak służby radzieckie likwidowały wrogów

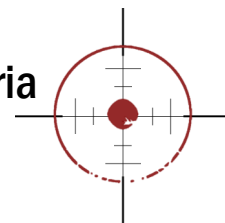
tejszych komunistów z Todorem Żiwkowem, sekretarzem generalnym partii komunistycznej, na czele. Sam Żiwkow był zresztą wyśmiewany przez Markowa. W początkach 1978 r. szef bułgarskiego MSW poprosił KGB o pomoc w zabójstwie Markowa. Sprawa bardzo szybko nabrała tempa – KGB w osobie Jurija Andropowa, zgodził się, choć niechętnie, pomóc. Andropow nie chciał jednak, by usunięcie Markowa było wykonane bezpośrednio przez KGB, dlatego też pomoc objęła przygotowanie trucizny, broni i wyszkolenie zabójcy. Zaproponowano trzy sposoby usunięcia dysydenta: galaretką do wtarcia w skórę, zatrute jedzenie/picie, postrzał zatrutą kulką. Wybór padł na kulkę z rycyną, ale zanim przystąpiono do osaczenia Markowa, przetestowano broń na koniu i skazańcu. Koń padł, ale po postrzale skazańca, rycyna pozostała w kulce i nie zatrąła go. Po dopracowaniu metody jeszcze raz sprawdzono broń – tym razem „w terenie”. Królikiem doświadczalnym, a zarazem ofiarą zamachu stał się były pułkownik bułgarskich służb (Komitetu Bezpieczeństwa Państwa - KDS) Władimir Kostow.

Przed zdradą, Kostow pracował w Paryżu, udając dziennikarza. W stolicy Francji mieszkał też po porzuceniu służby. I tam też spotkała go śmierć – w sercu Paryża, w okolicy Łuku Triumfalnego. 28 sierpnia gdy wyjeżdżał ze stacji metra ruchomymi schodami został dźgnięty parasolem w plecy. Kostow zlekceważył incydent, chociaż widział jak mężczyzna z parasolem oddala się od niego. Szybko jednak wystąpiły objawy, trwające ok. 48 godzin. Ale Kostow przeżył. Prawdopodobnie złożyły się na to dwa czynniki. Po pierwsze był ubrany w gruby sweter. Po drugie wada plomb na kulce spowodowała, że nie uwolniło się wystarczająco dużo rycyny, by zabić Kostowa. Zdrajca okupił zamach dwiema dobami w szpitalu i wysoką gorączką.

Na dzień zamachu na Markowa wybrano 7 września – notabene urodziny Żiwkova. Markow szedł przez most Waterloo na przystanek autobusowy w drodze do pracy w BBC. W pewnym momencie poczuł ukłucie w prawe udo. Niby nic się nie wydarzyło. Jakiś mężczyzna podniósł parasol, przeprosił i wsiadł do taksówki, która po chwili podjechała.

8 września Markow zgłosił się do szpitala St Georges Balham. Miał wysoką gorączkę, ale lekarze nie podejrzewali otrucia, chociaż nie znali przyczyny wysokiej temperatury i wymiotów. Trzy dni później, 11 września o 10.40 49-letni Markow zmarł.





Sprawa podejrzanego śmierci Markowa szybko trafiła do mediów. Brakowało dowodów na zabójstwo. Pomogły dwa fakty. Choć sekcja zwłok Markowa nie wykazała niczego podejrzanego, to ponownie zbadano miejsce ułtucia. Eksperci brytyjscy i amerykańscy znaleźli małą kulkę z otworami. W międzyczasie o śmierci Markowa dowiedział się Kostow. Oficer skojarzył jego śmierć z własnym przypadkiem. Kanałami policyjnymi Brytyjczycy dowiedzieli się o Kostowie, którego poddano ponownym badaniom. W jego plecach znaleziono podobną kulkę, ale otwory nie były puste – wciąż tkwiła w nich rycyna.

Dla specjalistów stało się jasne, że przypadki Kostowa i Markowa należy połączyć, a za zamachami musiały stać służby radzieckie. Bo i kto inny mógł skonstruować tak zaawansowaną broń, strzelającą małutkimi kulkami (średnica między 1-2 mm) ze stopu platyny (90%) i irydu (10%) z mikroskopijnymi otworami wypełnionymi rycyną.

Pozostało tylko wyjaśnić, kto i czym konkretnie zabił Markowa. Okazało się, że parasole kupiła rezydentura KGB w Waszyngtonie, a przerobił je w Moskwie Zarząd Operacyjno-Techniczny, instalując w czubku parasola samopał z tłumikiem. Kilka z takich zmodyfikowanych egzemplarzy znaleziono w 1989 r. w budynku ministerstwa spraw wewnętrznych w Sofii. Inny znajduje się obecnie w muzeum na Łubiance. Zabójcą był prawdopodobnie Francesco Gullino, z pochodzenia Włoch, ale posługiwał się duńskim paszportem. Oficjalnie był handlarzem antyków z Kopenhagi, ale faktycznie pracował dla KDS. Przykrywką pomagała mu jeździć po Europie, więc nie było dziwne, że kilkakrotnie zawitał i na Wyspy. Dzień po zamachu na Markowa Gullino wyjechał do Rzymu.

Pragmatyka służb każe jednak szukać pozostałych uczestników operacji zwanej „Piccadilly”. Boris Wołodarski twierdzi, że w akcji brało udział jeszcze kilka osób – obserwator (pełniący też rolę sprawozdawcy), ktoś, kto odebrał zabójcę po zamachu (kwestia taksówki), a także osoba znajdująca Markowa i jego zwyczajnie.

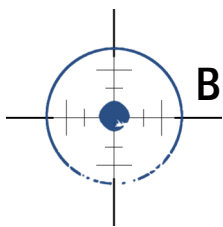
Według Wołodarskiego, obserwatorem prawdopodobnie był bułgarski dyplomata o inicjałach T.S., a przez dziennikarzy zwany „Dzięciołem”. Taksówkarza nigdy nie zidentyfikowano. Ostatnim człowiekiem, według Wołodarskiego, był Władimir Simeonow (właśc. Bobczew) – również pracownik BBC. 1 października Simeonow został znaleziony martwy w Londynie. Według oficjalnej wersji spadł ze schodów. Bezpośrednią przyczyną zgonu było udławienie się krwią. Podejrzanych okoliczności zgonu nie wyjaśniono<sup>[13]</sup>.



### Przypisy:

- [1] L. Pawlikowicz, *Aparat centralny 1. Zarządu Głównego KGB jako instrument realizacji globalnej strategii Kremla 1954-1991*, Warszawa 2013, s. 238-239.
- [2] Tamże, s. 243-244.
- [3] B. Wołodarski, *Truciele z Kremla. Likwidacja wrogów Kremla od Lenina do Litwinienki*, Warszawa 2015, s. 359-363.
- [4] Tamże, s. 39 i nast; P. Sudopłatow, A. Sudopłatow, L.P. Schecter, J.L. Schecter, *Wspomnienia niewygodnego świadka*, Warszawa 1999, s. 262-263.
- [5] B. Wołodarski, op. cit., s. 41-47.
- [6] Tamże, s. 41-61. O zabójcach i laboratorium zob. też: *Soviet Use of Assassination and Kidnapping. Memorandum for the Presidents Commission on the Assassination of President Kennedy (The Warren Commission)*, 17 II 1964, [online: [www.cia.gov](http://www.cia.gov), 1.11.2015]
- [7] Cyt. Za: B. Wołodarski, op. cit., s. 43.
- [8] L. Pawlikowicz, op. cit., s. 232-233.
- [9] Tamże, s. 233-234, 248-250; W. Bukowski, *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, Warszawa 1998, passim;
- [10] *Soviet Use of Assassination and Kidnapping...*; B. Wołodarski, op. cit., s. 223-246; L. Pawlikowicz, op. cit., s. 238; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, Poznań 2009, s., 558-559, 562-563; Ch. Andrew, O.Gordijewski, *KGB*, Warszawa 1997, s. 408; P. Sudopłatow, A. Sudopłatow, L.P. Schecter, J.L. Schecter, op. cit., s. 232-234; B. Macintyre, *Operacja „Ren”, napromieniowany tal i porażka KGB. Niesamowita historia Nikołaja Chochłowa*, [online: [www.polskatimes.pl](http://www.polskatimes.pl), 1.11.2015].
- [11] *Soviet Use of Assassination and Kidnapping...*; B. Wołodarski, op. cit., s. 248-252. Zob. też: L. Pawlikowicz, op. cit., s. 239; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...*, s. 562-564, 993; Ch. Andrew, O.Gordijewski, *KGB...*, s. 408-409; G. Rossoliński-Liebe, *Stepan Bandera. The Life and Afterlife of a Ukrainian Nationalist. Fascizm, Genocide, and Cult*, Stuttgart 2014, s. 352.
- [12] *Soviet Use of Assassination and Kidnapping...*; B. Wołodarski, op. cit., s. 252-253. Zob. też: L. Pawlikowicz, op. cit., s. 239; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...*, s. 562-563; G. Rossoliński-Liebe, op. cit., s. 347-354.
- [13] O zabójstwie Markowa szeroko: B. Wołodarski, op. cit., s. 27-37. Zob. też: L. Pawlikowicz, op. cit., s. 239; Ch. Andrew, W. Mitrochin, *Archiwum Mitrochina...*, s., 602-602, 993; Ch. Andrew, O.Gordijewski, *KGB...*, s. 563-564; T. Kelly, *Did this man kill Cold War spy Georgi Markov with umbrella? 35 years on, prime suspect revealed as ex-Communist agent now working as antiques dealer in Austria*, [online: <http://www.dailymail.co.uk>, 1.11.2015]; H.Hristov, *Who was Georgi Markov and his assassination*, [online:<http://hristo-hristov.com>, 1.11.2015]; N. Holdsworth, R. Mendick, *Prime suspect in Georgi Markov 'umbrella poison' murder tracked down to Austria*, [online: <http://www.telegraph.co.uk>, 1.11.2015]; P. Sudopłatow, A. Sudopłatow, L.P. Schecter, J.L. Schecter, op. cit., s. 262-263.

Fot. na wstępie: Kamień Sołowiecki w Moskwie i siedziba KGB. Fot. Allesmüller



## Wyzwania polskiej elektroenergetyki jako kluczowego składnika bezpieczeństwa energetycznego

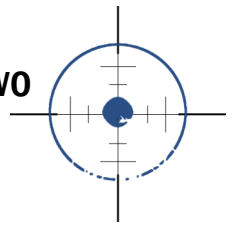


Świat cechuje się obecnie rosnącą i niespotykaną do tej pory zależnością od energii. Postęp cywilizacyjny związany z rozwojem gospodarczym, postępowaniem technologicznym połączonym także z wykształceniem społeczeństwa informacyjnego (opartego o błyskawiczny przepływ i przetwarzanie informacji oraz nowoczesne technologie, co wpływa na jakość życia i tworzenie dochodu narodowego w oparciu o zatrudnienie w sektorze usług<sup>[4]</sup>) skutkuje faktem, że współcześnie energia elektryczna jest dobrem strategicznym dla gospodarki, społeczeństwa i organów państwowych. O jej znaczeniu świadczą występujące co pewien czas duże przerwy w dostawach energii nazywane z j. angielskiego *blackout*.

W Polsce największa awaria tego typu miała miejsce 7-8 kwietnia 2008 r. i objęła teren woj. zachodniopomorskiego, w szczególności rejon aglomeracji Szczecin, gdzie ponad 600 tys. mieszkańców zostało pozbawionych prądu w wyniku opadów mokrego śniegu, który uszkodził 4 linie przesyłowe doprowadzające prąd do Szczecina i okolicy<sup>[2]</sup>. W efekcie unieruchomiona została komunikacja tramwajowa, przestała

działać sygnalizacja świetlna, zamknięte zostały restauracje, urzędy i sklepy, ponieważ nie działały komputery, telefony i kasy fiskalne, w wielu budynkach nie działały zabezpieczenia techniczne, nastąpiły przerwy w dostawach wody i pracy sieci ciepłowniczej, a szpitale wykonywały operacje tylko w nagłych uzasadnionych przypadkach.

Energia elektryczna różni od ropy naftowej czy gazu ziemnego, ponieważ niemożliwe jest jej magazynowanie (wyłączając akumulatory, które jeszcze nie posiadają odpowiedniej pojemności by wpływać na bezpieczeństwo energetyczne) by uodpornić się na ewentualne problemy, przez co niezawodność wytwarzania, przesyłania i dystrybuowania jest kluczowa. Światowe zapotrzebowanie na energię stale wzrasta. W 1973 r. całkowita konsumpcja energii elektrycznej oscylowała na poziomie 5117,2 TWh (terawatogodzin), natomiast w roku 2012 wyniosła 18910,38 TWh<sup>[3]</sup>. Nastąpił także spadek udziału sektora przemysłowego w zużyciu energii z 54,3% w 1973 r. do 42,3% w roku 2012, co potwierdza, iż społeczeństwo i sektor usług coraz bardziej uzależniają się od sprawnych i nieprzerwanych dostaw.



### Charakterystyka polskiego systemu elektroenergetycznego

Także w Polsce zużycie energii elektrycznej na przestrzeni ostatnich lat rosło. W roku 1988 zużycie krajowe wyniosło w zaokrągleniu 148 TWh natomiast w roku 2013 ukształtowało się na poziomie 158 TWh<sup>[4]</sup>.

Produkcja i dostarczanie energii elektrycznej ma miejsce w kilkietapowym i ściśle powiązanim ze sobą procesie, którego ciągłość i stabilność jest niezbędna dla finalnego dostarczania produktu do odbiorców i obejmuje on<sup>[5]</sup>:

- I. Produkcję energii elektrycznej,
- II. Przesyłanie energii sieciami wysokich napięć (napięcie wyższe niż 110 kV),
- III. Dystrybuowanie (rozdzielanie) energii do odbiorców sieciami o napięciu 110kV i niższych,
- IV. Sprzedaż energii odbiorcom końcowym.

W Polsce zbiór powiązanych wzajemnie elementów wytwarzających, przesyłających i rozdzielających energię elektryczną nosi nazwę Krajowego Systemu Elektroenergetycznego i jest kluczowy dla zapewniania bezpieczeństwa energetycznego państwa. Składa się on z elektrowni wytwarzających energię elektryczną, sieci przesyłowej energii elektrycznej (pracującej pod napięciem 110 kV, 220 kV, 400 kV), stacji rozdzielczych wysokiego napięcia i stacji transformatorowych oraz sieci dystrybucyjnej posiadającej parametry pracy o niższych napięciach niż sieć przesyłowa<sup>[6]</sup>.

Wiodącą rolę w Polsce w wytwarzaniu energii pełnią elektrownie zawodowe. W ich skład wchodzi elektrownie<sup>[7]</sup>:

- I. Zawodowe ciepłe (konwencjonalne) produkujące energię elektryczną z:
  - a. Węgla kamiennego, które wyprodukowały w 2013 r. 52% energii elektrycznej,
  - b. Węgla brunatnego, które wyprodukowały w 2013 r. 35% energii elektrycznej,
  - c. Gazu ziemnego, które wyprodukowały w 2013 r. 2% energii elektrycznej,
- II. Elektrownie zawodowe wodne, które w 2013 r. wyprodukowały 2% energii elektrycznej.

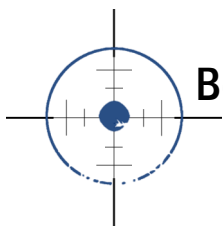
Dodatkowo energię elektryczną produkują elektrownie wiatrowe i inne odnawialne (np. spalanie i współspalanie biomasy oraz elektrownie wodne wyko-



Elektrownia Kozielnice. Fot. Rafał T, fotopolska.eu

rzystujące wyłącznie przepływ naturalny -elektrownie przepływowe dlatego np. Zespół Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce nie zalicza się do segmentu odnawialnych źródeł energii) oraz elektrownie przemysłowe wytwarzające w 2013 r. 6% energii elektrycznej (wytwarzające energię dla konkretnego odbiorcy, najczęściej zakładu przemysłowego przy którym funkcjonują, ale część z produkowanej energii często trafia do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego)<sup>[8]</sup>.

W latach 2011-2013 w Polsce utrzymywał się trend ujemnego salda wymiany z zagranicą, co wskazuje, że Krajowy System Elektroenergetyczny więcej energii oddawał poza granice państwa niż jej odbiera od innych krajów, jednakże w 2014 r. saldo było dodatnie<sup>[9]</sup>. Posiadanie salda ujemnego jest trendem korzystnym, gdyż wskazuje na zapas energii i w przypadku niedoborów możliwość zmniejszenia eksportu na rzecz zużycia krajowego. Coraz częściej podkreślany jest fakt, że znaczna część bloków energetycznych jest wysłużona i wiekowa, przez co musi zostać przebudowana bądź zastąpiona nowymi, które będą posiadały większą sprawność oraz będą emitować mniejszą ilość gazów trafiających do atmosfery. Około 45% bloków energetycznych ma 30 lat i więcej, a około 77% ponad 20 lat<sup>[10]</sup>. Obrazuje to niekorzystny trend w polskiej elektroenergetyce, dlatego podejmowane są obecnie działania zmierzające do modernizacji i zwiększenia potencjału systemu wytwarzania energii w Polsce, jednakże potrzebne są zintensyfikowane działania by nowe moce wytwórcze zostały uruchomione planowo. Wskazuje się także na niską efektyw-



ność energetyczną oraz nieproporcjonalne rozłożenie mocy wytwórczych na terenie Polski, przez co gęsta sieć występuje w Polsce centralnej i południowej, natomiast istnieją obawy co do ciągłości zasilania terenów polski północnej i północno-wschodniej<sup>[11]</sup>.

Kolejnym elementem systemu są linie elektroenergetyczne, których łączna długość (sumując sieci od najwyższych napięć do sieci dostarczających prąd odbiorcom indywidualnym) wynosi 787 tysięcy kilometrów, z czego sieć najwyższych napięć, której operatorem jest spółka Polskie Sieci Elektroenergetyczne ma w zaokrągleniu długość 13,5 tysięcy kilometrów<sup>[12]</sup>. Wg danych PSE na koniec 2013 r. w jej skład wchodził<sup>[13]</sup>:

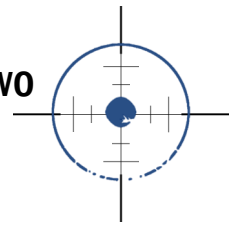
- I. Jedna linia posiadająca napięcie 750 kV o długość 114 km (obecnie nieużywana ze względu na niekompatybilność systemów, łączy Polskę i Ukrainę jednakże planuje się jej ponowne uruchomienie),
- II. 77 linii o napięciu 400 kV, których łączna długość wynosi niecałe 5383 kilometrów,
- III. 168 linii pracujących pod napięciem 220 kV, których długość 8022 kilometrów,
- IV. Podmorskie łącze DC (prąd stały) pracujące pod napięciem 450 kV pomiędzy Polską a Szwecją, które posiada długość 254 km,
- V. 103 stacje najwyższych napięć.

Wskazuje się, że polska sieć najwyższych napięć nie jest dostatecznie gęsta w porównaniu z rozwiniętymi krajami zachodnimi, do zrównania z którymi Polska dąży i podkreślany jest fakt, iż jest to bardzo duże wyzwanie, które ze względu na wieloletnie zaniedbania wymaga teraz zdwojonych wysiłków oraz, co szczególnie znamienne, dużej ilości środków finansowych. Dokument pt. *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* wskazuje, że szczególnie niedoinwestowanymi regionami jest Pomorze, Warmia i Mazury oraz tereny przy wschodniej granicy<sup>[14]</sup>. Oprócz nieporównywalnie mniej gęstej sieci przesyłowej najwyższych napięć w porównaniu z chociażby Niemcami, to samo terytorium Polski charakteryzuje się dużą nierównomiernością rozłożenia sieci przesyłowej. Fakt rozmieszczenia mocy wytwórczych głównie na terenach południowych powoduje konieczność przesyłania energii na duże odległości, to z kolei wpływa na wysokość strat przesyłowych, szczególnie sieci dystrybucyjnych niższych napięć.



Elektrownia Połaniec, fot. P. Štefek

Pomimo lepszej sytuacji niż w przypadku bloków energetycznych także sieci elektroenergetyczne ze względu na swój wiek wymagają modernizacji i inwestycji. Wskazuje się, że na rok 2011 około 80% linii o napięciu 220kV miało ponad 30 lat, zdecydowanie lepsza sytuacja jest natomiast w przypadku linii 400kV, których tylko 23% przekraczało ten wiek, co pozytywnie wpływa na bezpieczeństwo przesyłania energii elektrycznej<sup>[15]</sup>. Zagrożeniem dla dystrybucji energii elektrycznej do odbiorców końcowych jest stan sieci dystrybucyjnej średnich i niskich napięć (szczególnie na terenach wiejskich, gdzie występują długie ciągi tych sieci), ponieważ w *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030* podaje się, że modernizacji należałoby poddać 50 tys. km linii średnich napięć i 150 tys. linii napięć niższych<sup>[16]</sup>. Należy jednak wspomnieć, że wg danych opublikowanych w raporcie Najwyższej Izby Kontroli średni wiek linii polskich linii przesyłowych wynoszący ok. 40 lat jest niższy niż średni wiek linii przesyłowych w Niemczech, gdzie wynosi ok. 50 lat czy Szwajcarii, gdzie wynosi ok. 42 lata, jednakże tam występuje jej większa gęstość, co w przypadku awarii lub wyłączenia jednej wpływa na możliwość obejścia jej inną<sup>[17]</sup>. Według danych za 2011 r. całkowita strata w przesyłaniu energii elektrycznej wyniosła ok. 10 tys. GWh i odpowiadała to 7,3% energii wprowadzonej do systemu, jednakże straty sieci najwyższych napięć wyniosły tylko 1,6 GWh, co wskazuje, że właśnie sieci dystrybucyjne niższych napięć powodują największe straty (86% strat), co związane jest z jakością tej infrastruktury i niejednokrotnie przesyłaniem energii na duże odległości, szczególnie na terenach wiejskich<sup>[18]</sup>.



## Wyzwania polskiej elektroenergetyki

Ważnym elementem są połączenia międzysystemowe, które umożliwiając przesył energii pomiędzy państwami wzmacniają bezpieczeństwo energetyczne poprzez możliwości pomocy w sytuacji niedoborów w danych państwach oraz dają możliwości sprzedaży nadwyżek energii. Polska posiada następujące połączenia międzynarodowe<sup>[19]</sup>:

- I. Połączenia użytkowane:
  - a. Połączenia z Niemcami,
  - b. Połączenia z Czechami,
  - c. Połączenie ze Słowacją,
  - d. Połączenie z ukraińską elektrownią Dobrotwór,
  - e. Połączenie kablem podmorskim ze Szwecją,
- II. Połączenia nieużywane:
  - a. Połączenie z Białorusią – stałe wyłączenie i linia wymaga odbudowy,
  - b. Połączenie linią 700kV z Ukrainą, które ze względu na niekompatybilność systemów jest nieużytkowane, jednakże planowane jest jego uruchomienie.

Powyżej przedstawione połączenia wraz ze stanem krajowej sieci przesyłowej wpływają na fakt, iż bezpieczeństwo energetyczne związane z sieciami przesyłowymi jest obecnie zapewnione. Nie oznacza to, że będzie to stały i długoterminowy trend, dlatego należy na bieżąco podejmować działania usprawniające, a ostrzeżeniami są chociażby awarie typu blackout jak w Szczecinie w 2008r. gdzie linie przesyłowe nie wytrzymały ekstremalnych warunków pogodowych, a niezbyt gęsta sieć połączeń uniemożliwiła dostarczenie energii innymi liniami. Główne zagrożenie może się jednak wiązać z problemami z jednostkami wytwórczymi, które są wyeksploatowane i konieczna jest budowa nowych i modernizacja przestarzałych, co może wiązać się z wyłączeniami mocy i ryzykiem niedoborów energii w Polsce, gdyż prognozuje się zwiększanie zapotrzebowanie na energię elektryczną<sup>[20]</sup>.

### Kluczowe surowce dla systemu elektroenergetycznego

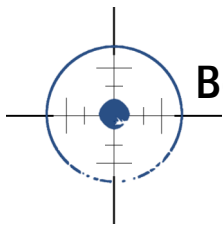
Badając problematykę uzależnienia od importu surowców energetycznych Polska na tle państw Unii Europejskiej wypada bardzo korzystnie i zależność nie jest tak znacząca jak w przypadku wielu innych krajów<sup>[21]</sup>. Związane jest to z faktem, że znaczna część energii wytwarzana jest z węgla, w pierwszej kolejności kamienne-

go oraz brunatnego. Warunkują to uwarunkowania geologiczne Polski i bogate złoża, co musiało zostać wykorzystane by po II Wojnie Światowej jak najszybciej zbudować system energetyczny, który zasiliby gospodarkę w prąd wykorzystując tanie i własne surowce. Z państw Unii Europejskiej tylko Niemcy zużywają więcej węgla niż Polska<sup>[22]</sup>. Według Międzynarodowej Agencji Energii, w 2013 r. Polska wydobyla ogólnie (sumując węgiel kamienny, koks, węgiel brunatny) 143 milionów ton, co stanowiło 1,8% całego światowego wydobycia i stawiało Polskę na 9 miejscu wśród producentów<sup>[23]</sup>. Obecnie niecałe 90% energii elektrycznej jest produkowane z węgla kamiennego i brunatnego i bez wątpienia na dziś jest on gwarantem bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Węgiel kamienny występuje w Polsce w trzech miejscach, jednakże na dziś wydobycie prowadzone jest w Górnośląskim Zagłębiu Węglowym oraz Lubelskim Zagłębiu Węglowym, natomiast zaniechana została eksploatacja złóż Dolnośląskiego Zagłębia Węglowego, co nastąpiło w 2000 r. gdy zaprzestano wydobycia w kopalni Nowa Ruda<sup>[24]</sup>. Z czynnych kopalni węgla kamiennego wyłącznie kopalnia Bogdanka jest położona poza Górnośląskim Zagłębiem Węglowym. Wg danych na koniec 2013 r. zasoby bilansowe węgla kamiennego wynosiły 51,4 mld ton, z tego w zagospodarowanych złożach znajduje się blisko 19,5 mld ton<sup>[25]</sup>. Ogólnie blisko 75% bilansowych zasobów stanowi węgiel energetyczny, niecałe 25% stanowi koks. Wydobycie węgla kamiennego w 2013 r. wyniosło łącznie 68,4 milionów ton, a zasoby przemysłowe kopalń zgodnie z projektami zagospodarowania złóż wyniosły 6,48 mld ton<sup>[26]</sup>.



Elektrownia Rybnik. Fot. Szymcar, commons.wikimedia.org



Elektrownia Turów. Fot. Vondraussen, commons.wikimedia.org

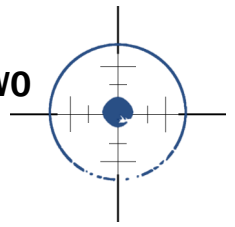
Niepokojącym trendem jest wzrastający import węgla kamiennego do Polski pomimo faktu, iż krajowe zasoby są bardzo duże, a dodatkowo w latach 2012-2013 istniały rezerwy wydobytego węgla, co wskazuje że pomimo nadpodaży import węgla kamiennego wynosił około 10 milionów ton<sup>[27]</sup>. W 2008 r. po raz pierwszy import przewyższył eksport (o 2 miliony ton), a procentowo wielkość importu w porównaniu z 2004 rokiem wzrosła o 331%<sup>[28]</sup>. Ponad 70% importowanego surowca stanowił węgiel energetyczny, a sumując import w latach 2004-2013 kierunki dostaw przedstawiały się następująco<sup>[29]</sup>:

- I. Z Rosji pochodziło 59% importowanego węgla kamiennego,
- II. Z Republiki Czeskiej pochodziło 18% węgla kamiennego,
- III. Z USA pochodziło 13% importowanego węgla kamiennego,
- IV. Z Ukrainy 3% importowanego węgla kamiennego.

Wskazuje to na kolejną płaszczyznę bezpieczeństwa energetycznego, która choć w tym przypadku w umiarkowanym stopniu, łączy bliskie kontakty handlowe z Rosją i kierowanie się czystym rachunkiem ekonomicznym przy zapewnianiu dostaw bez uwzględniania bogactwa rodzimych zasobów. Jednakże około 50% importowanego węgla kamiennego jest zużywana przez odbiorców indywidualnych, co wydaje się usprawiedliwiać kierowanie się wyłącznie ceną w kontekście sytuacji finansowej wielu Polaków. Za importowanym ze wschodu węglem może przemawiać także fakt, iż posiada on niższą zawartość popiołu i siarki w zestawieniu z węglem krajowym (polski węgiel kamienny zawiera średnio 11-

17% popiołu i 0,60-23% siarki, a wschodni 5-10% popiołu i 0,3-0,6% siarki)<sup>[30]</sup>. Warty odnotowania jest także fakt, iż wydobycie węgla kamiennego w Polsce regularnie spada. W 1990 r. wynosiło 151,3 mln ton, w 1995 r. 135,5 mln ton, w 2000 r. 102,1 mln ton, a w 2010 r. 69,2 mln ton<sup>[31]</sup>.

Węgiel brunatny stanowi obecnie drugi najważniejszy surowiec wykorzystywany do produkcji energii elektrycznej w Polsce. Różni się on od węgla kamiennego, ponieważ cechuje się mniejszą wartością opałową, szybszym spalaniem, większą zawartością cząstek lotnych oraz emituje więcej dwutlenku węgla w wyniku procesu spalania<sup>[32]</sup>. Zasoby bilansowe tego surowca wg danych na koniec 2013 r. wynosiły 22,68 miliardów ton, a całość zasobów uznawana jest jako węgiel energetyczny<sup>[33]</sup>. Około 16% zasobów znajduje się na terenach, gdzie nie jest planowane wydobycie (rów poznański) ze względu na ochronę środowiska oraz żyznych ziem szczególnie cennych dla rolnictwa. Wydobycie w 2013 roku ukształtowało się na poziomie 66,14 mln ton i było największe od 1994 r. (gdy wyniosło 66,8 milionów ton). Istotny jest jednakże fakt, iż zasoby w złożach zagospodarowanych ukształtowały się na poziomie 1,165 mld ton, co wskazuje na ograniczone możliwości prowadzenia długotrwałego wydobycia w obecnych miejscach i w długoterminowej perspektywie oznacza ryzyko wygaszania produkcji energii elektrycznej w oparciu o węgiel brunatny pochodzący z Bełchatowa, Adamowa, Konina i Turowa (w Adamowie możliwe wyczerpanie się zasobów może nastąpić już za kilkanaście lat, natomiast pozostałe odkrywki wg danych dostępnych na dziś mają przed sobą około 30 lat eksploatacji)<sup>[34]</sup>. Ograniczone możliwości długoletniej produkcji w obecnej strukturze należy zestawić z prognozami zużycia energii elektrycznej w Polsce, które do 2030 r. może wzrosnąć nawet o ponad 40%<sup>[35]</sup>. Bloki opalane węglem brunatnym są kluczowym elementem systemu wytwórczego, a elektrownia Bełchatów (największa w Europie elektrownia oparta o węgiel brunatny) odpowiada za około 20% produkcji krajowej energii, której wytwarzanie jest tańsze niż z węgla kamiennego<sup>[36]</sup>. Polskie elektrownie opalane węglem brunatnym charakteryzują się uniezależnieniem od transportu, ponieważ wydobycie prowadzone w formie odkrywkowej ma na celu praktycznie wyłączne zaopatrzenie elektrowni i odbywa się w dużej bliskości tych obiektów, co rzutuje na koszt oraz nie wpływa na wykorzystanie infrastruktury publicznej. Transport na duże odległości, który odbywa się głównie koleją byłby zada-



### Bezpieczeństwo elektroenergetyczne w kontekście globalnych zmian i trendów

niem utrudnionym oraz bardzo kosztownym, gdyż wagony do przewożenia węgla brunatnego posiadają szereg systemów ułatwiających jego przewóz i późniejsze wyładowanie. Przede wszystkim prowadząc transport używa się wagonów samowyładowczych, które posiadają także system grzewczy, ponieważ węgiel brunatny posiadający dużą wilgotność zamarzłby podczas ujemnych temperatur.

Sektor odnawialnych źródeł energii nie wpływa na dziś znacząco na strukturę produkcji energii elektrycznej, jednakże stopniowe zwiększanie udziału do liczby 10% jaka została osiągnięta w 2013 r. wskazuje na progres, który powinien być utrzymywany by urozmaicać strukturę produkcji energii elektrycznej i wychodzić naprzeciw krajowym i unijnym założeniom wzrostu znaczenia OZE, szczególnie w kontekście prognoz zwiększania zapotrzebowania na energię elektryczną w Polsce w przyszłych latach<sup>[37]</sup>. Wg danych za rok 2013 wśród sektora OZE największe znaczenie dla produkcji energii miały następujące nośniki<sup>[38]</sup>:

- I. Biopaliwa stałe – 46,43%,
- II. Wiatr – 35,18%,
- III. Woda – 14,29
- IV. Biogaz – 4,04%

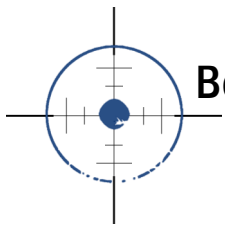
Wskazuje to na perspektywy rozwoju biomasy ze względu na duże zasoby chociażby siana, odpadów drzewnych, upraw roślin energetycznych czy odpadów produkcji rolnej, jednakże niektórzy autorzy wskazują, że dość popularne współspalanie biomasy w elektrowniach konwencjonalnych można kwestionować w kontekście zaliczania do segmentu OZE, gdyż wydaje się to fałszować faktyczny wskaźnik udziału odnawialnych źródeł energii w bilansie energetycznym i ciężko mówić w tym przypadku o wprowadzaniu innowacji i transformacji polskiej energetyki<sup>[39]</sup>.



Elektrownia Opole w Brzeźniu. Fot. G. Tendera, commons.wikimedia.org

Polski system energetyczny (charakteryzujący się stosunkowo dużą emisyjnością) oparty na węglu kamiennym i brunatnym uznawanych za skarby narodowe jest uzasadniony historycznie i nie może dziwić, że przez lata surowiec ten był używany do zapewnienia niezależności ze względu na jego łatwy dostęp, rozwiniętą infrastrukturę wydobywczą, wytwórczą i nie jest możliwa zmiana tej sytuacji na przestrzeni zaledwie kilku lat<sup>[40]</sup>. By uzmysłowić jak rozbudowana i jak potężna jest branża węglowa należy przytoczyć fakt, że według danych na koniec 2011 r. kopalnie węgla kamiennego i brunatnego zatrudniały łącznie ok. 125 tysięcy pracowników, natomiast zatrudnienie w całej branży węgla kamiennego i brunatnego (elektrownie, obrót surowcem, transport itp.) może dawać łącznie nawet 500 tysięcy miejsc pracy, co podkreśla ilu Polaków pracuje w całym sektorze i jest to ich podstawowe źródło utrzymania<sup>[41]</sup>. Polska bardzo często określana jest jako duży producent gazów cieplarnianych w Unii Europejskiej, zdarza się często słyszeć określenia jakoby Polska była „trucicielem Europy”. W tym miejscu w formie ciekawostki podać można, że polityka ochrony środowiska i klimatu prowadzona przez UE jest ważna i wpływa na jakość życia mieszkańców naszego kontynentu, aczkolwiek państwa członkowskie wspólnoty europejskiej produkują ok. 14% CO<sub>2</sub>, resztę wytwarzają nie tylko państwa nienależące do UE, ale także te, które nie przyjęły protokołu z Kioto jak np. USA czy Chiny<sup>[42]</sup>. Jednakże, jeżeli weźmiemy pod uwagę emisje CO<sub>2</sub> ze spalania paliw kopalnianych (na ilość emisji wpływa nie tylko ilość węgla spalanego dla uzyskania energii elektrycznej, ale również poziom rozwoju gospodarczego, ilość mieszkańców danego kraju, położenie geograficzne określające długość sezonu grzewczego, ilość zużywanych paliw przez transport, import energii zamiast wytwarzania itd.), to według danych EUROSTAT za 2012 r. największa emisyjność charakteryzowała następujące państwa<sup>[43]</sup>:

- I. Niemcy – 760 milionów ton CO<sub>2</sub>,
- II. Wielka Brytania – 455 milionów ton CO<sub>2</sub>,
- III. Francja – 346 milionów ton CO<sub>2</sub>,
- IV. Polska – 290 milionów ton CO<sub>2</sub>,
- V. Hiszpania – 224 miliony ton CO<sub>2</sub>.



W tym kontekście pomimo, iż nie produkujemy więcej CO<sub>2</sub>, to właśnie ograniczenie emisyjności sektora energetycznego związane z prowadzoną polityką unijną jest dla Polski dużym wyzwaniem.

Do niedawna kluczowe cele w zakresie polityki klimatycznej realizowane były w kontekście reguły 3x20, która została przyjęta przez Radę Europejską w 2007 r. i oznaczała: redukcję emisji gazów cieplarnianych o 20%, zwiększenie efektywności energetycznej o 20%, udział OZE w bilansie energetycznym na poziomie 20% co miało zostać zrealizowane do 2020 r.<sup>[44]</sup>. Obecnie zdefiniowano kolejne cele, które winny być zrealizowane do 2030 r. Wg najnowszych założeń, które zostały przyjęte w 2014 r. przez Radę Europejską, zakłada się, iż całościowa emisja gazów cieplarnianych wewnątrz UE do 2030 r. zostanie obniżona o 40% w stosunku do roku 1990, a cel ten ma pomóc osiągnąć obniżenie emisyjności sektorów objętych systemem handlu uprawnieniami do emisji (tzw. ETS) o 43% w stosunku do roku 2005, ustalono także że przydział bezpłatnych uprawnień nie wygaśnie po 2020 r. ale zmieni się część zasad<sup>[45]</sup>. Ustalono również, że docelowo do 2030 r. udział energii z odnawialnych źródeł będzie wynosił co najmniej 27% zużycia, a rynki energii elektrycznej powinny zostać w dużo większej mierze połączone, by możliwe było międzysystemowe przesyłanie energii elektrycznej, co stwarza szanse dla Polski i możliwości sprzedaży oraz przesyłania energii np. w kontekście budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu do państw bałtyckich stanowiących wyspy energetyczne.

Należy jednak podkreślić, że poczyniono w Polsce wiele przedsięwzięć by sprostać światowym trendom ograniczania emisji gazów cieplarnianych. Wartym odnotowania jest fakt, iż Polska w wyniku przyjęcia protokołu z Kioto zobowiązała się do ograniczenia emisji gazów cieplarnianych do 2012 r. o 6%, a rokiem bazowym był rok 1988. Do roku 2009 Polska ograniczyła emisję gazów aż o 33%, co nie wpłynęło na żadne drastyczne załamania wzrostu gospodarczego i może zostać uznane za sukces<sup>[46]</sup>. Warto podkreślić, że na ograniczenie emisyjności nie tylko wpływa energetyka, ale także transport publiczny czy ciepłownictwo. Pomimo powyżej przedstawionej całościowej redukcji, sektor energetyki zawodowej wciąż potrzebuje zmian. Należy jednak stwierdzić, że pomimo wzrostu produkcji energii elektrycznej w Polsce z 142,24 TWh w 1998 r. do 156,34 TWh w 2010, to udało się ograniczyć emisję popiołów lotnych

## Wyzwania polskiej elektroenergetyki

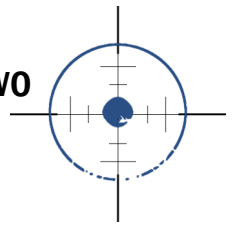


Elektrownia Dolna Odra. Fot. J. Michałowski, commons.wikimedia.org

i dwutlenku siarki, a emisja dwutlenku węgla utrzymana została na podobnym poziomie<sup>[47]</sup>.

W tym kontekście Polska nie powinna rozważać rezygnacji z węgla, który jest podstawą bezpieczeństwa energetycznego naszego państwa, tym bardziej, że wg niektórych szacunków emisja CO<sub>2</sub> ze spalania węgla i zużycie węgla na świecie może wzrosnąć, na co wpływ będą miały kraje szybko rozwijające się<sup>[48]</sup>. Rodzi się pytanie czy przy braku globalnego porozumienia o ograniczaniu emisji CO<sub>2</sub>, Polska jako członek Unii Europejskiej ma rezygnować z niezależności energetycznej i krajowego bogactwa jakim jest węgiel, gdzie reszta świata niezrzeszona w UE nie zmniejsza wydobycia ani zużycia tego surowca. Należy rozważyć plan częściowego ograniczenia kosztem innych nośników możliwych do wykorzystania przez energetykę, gdyż udział węgla w produkcji energii elektrycznej na poziomie blisko 90% będzie się zmniejszał przy jednoczesnym wzroście zapotrzebowania na energię. Wg założeń *Polityki energetycznej Polski do 2030 r.* wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną może wynieść ok. 40% do 2030 r., a w związku z wycofywaniem najbardziej wyeksploatowanych bloków energetycznych opalanych węglem należy je zastąpić innymi źródłami i nowymi blokami węglowymi, by państwo nie było narażone na niedobory energii elektrycznej i konieczność jej importu. Przede wszystkim należy czynić inwestycje w przestarzałe bloki energetyczne opalane węglem, które posiadają niską sprawność i są wysokoemisyjne. Wg projektu *polityki energetycznej Polski do 2050 r.* szacuje się, że poprawienie sprawności elektrowni węglowych o 1% w związku z czystymi technologiami węglowymi ogranicza o 2% emisyjność<sup>[49]</sup>.





## Wyzwania polskiej elektroenergetyki

W celu pokrycia planowanego większego zapotrzebowania na energię, zwiększaniem urozmaicenia mixu energetycznego, planowanymi wyłączeniami w celu modernizacji istniejących mocy wytwórczych oraz spełnienia krajowych i unijnych założeń winien nastąpić w Polsce wzrost udziału odnawialnych źródeł energii. Należy jednak uwzględnić polskie zasoby tejże energii oraz miejsca gdzie mogłaby zostać wykorzystana. Wg map przedstawionych w *Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju* obszary perspektywiczne często nie pokrywają się, co daje szansę na rozproszoną produkcję. W tym kontekście stwierdzić można, iż potencjał hydrologiczny Polski jest mocno ograniczony w wyniku małych spadków terenu i niewielkich opadów, a największy potencjał posiadają tereny górskie, podgórskie oraz Wisła i Odra, jednakże część tych terenów już wykorzystuje energię wodną, pozostała część daje możliwości wyłącznie dla lokalnej energetyki<sup>[50]</sup>. Zasoby geotermalne występują głównie na terenach Polski zachodniej, jednakże przyjmuje się, że są one perspektywiczne dla ciepłownictwa i turystyki<sup>[51]</sup>. Potencjał energii słonecznej, która w całym sektorze OZE produkującym energię elektryczną w 2013 r. posiadała w przybliżeniu zaledwie 0,001% udziału<sup>[52]</sup> ocenia się na mały w kontekście użycia do produkcji energii elektrycznej, a większe perspektywy istnieją w stosunku do produkcji ciepła (szczególnie tereny na południowy - wschód od Lublina)<sup>[53]</sup>. Jako ciekawostkę można podać, iż pierwsza duża farma fotowoltaiczna w Wierchosławicach (pow. tarnowski), która została uroczystie otwarta w 2011 r. przynosi obecnie duże straty, na co wpływa m.in. fakt, iż spadły ceny energii i obecnie ma problemy ze spłacaniem kredytu<sup>[54]</sup>. Problemy te ma w swoim założeniu rozwiązać ma nowa ustawa o odnawialnych źródłach energii.

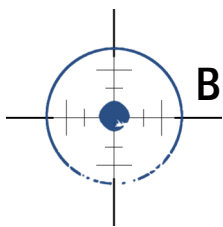
Przyjmuje się, że dużo większy potencjał posiada energetyka wiatrowa. Od 2004 roku nastąpił wzrost pozyskanej energii z wiatru z 142,2 GWh do 6003,8 GWh w 2013 r.<sup>[55]</sup>. Największy potencjał do rozwoju energetyki wiatrowej posiada północna część kraju, a konkretnie obszar Wybrzeża. Wskazuje się jednakże na specyfikę tego rodzaju elektrowni, ponieważ cechują się większą losowością ze względu na wahania siły wiatru, a wzrost liczby elektrowni musi iść w parze z rozbudową i modernizacją sieci przesyłowych i dystrybucyjnych, ponieważ musi ona zapewnić niezawodność, do tego system musi być w stanie bilansować wahania w produkcji energii<sup>[56]</sup>, a po drugie nie wszystkie korzystne lokalizacje

dla potencjalnych elektrowni wiatrowych posiadają w bliskości odpowiednią sieć przesyłową. Wyzwaniem jest także uwzględnienie np. walorów krajobrazowych czy także akceptacja społeczna takich inwestycji, gdyż niejednokrotnie mieszkańcy protestują przeciwko budowie farm wiatrowych w swojej bliskiej okolicy. Niemniej jednak można założyć, iż udział energii wiatrowej będzie w Polsce wzrastał.

Wyzwaniem i zarazem szansą dla Polski może być budowa elektrowni jądrowej. Pobieźnie mówi o niej *Polityka energetyczna Polski do 2025 r.*<sup>[57]</sup>, z kolei *Polityka energetyczna Polski do 2030 r.* w kierunkach polityki energetycznej podaje wprost konieczność dywersyfikacji struktury wytwarzania energii elektrycznej poprzez budowę elektrowni jądrowej<sup>[58]</sup>, najnowszy projekt *Polityki energetycznej Polski do 2050 r.* także podaje, iż energetyka jądrowa powinna stać się ważnym źródłem wytwarzania energii po 2025 r.<sup>[59]</sup>. Ważnym dokumentem jest także przyjęty przez Radę Ministrów w 2014 *Program polskiej energetyki jądrowej*, który całościowo traktuje o konieczności zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego poprzez budowę elektrowni jądrowej<sup>[60]</sup>. Budowa obiektu tego rodzaju budzi społeczne obawy. Polska znajdująca się stosunkowo niedaleko Czarnobyla w latach 80-tych żyła wydarzeniami związanymi z katastrofą w tej elektrowni, dodatkowo rok 2011 i zniszczenie elektrowni w Fukushima przypomina o niebezpieczeństwie, a tematyka jest bardzo szeroko poruszana w mediach. Wg danych CBOS zebranych w wyniku badań z kwietnia 2013 r. (więc już po awarii w Fukushima, co wpłynęło na sceptyczne nastroje) 52% Polaków była przeciwna budowie, 35% opowiedziało się za budową, a 13% nie zajęło konkretnego stanowiska,



Elektrownia Jaworzno III. Fot. Skyblue, commons.wikimedia.org



Elektrownia Łaziska. Fot. Piotrus, commons.wikimedia.org

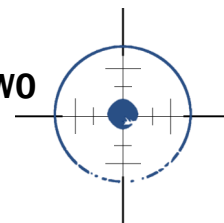
co więcej, aż 70% badanych sprzeciwiłoby się budowie elektrowni jądrowej w okolicy swojego zamieszkania<sup>[61]</sup>. Z kolei badania z listopada 2014 r. przeprowadzone przez MillwardBrown na zlecenie Ministerstwa Gospodarki wskazują, że 58% badanych opowiedziało się za budową elektrowni atomowej, przeciwko było 35% respondentów, 68% badanych odpowiedziało także, że budowa elektrowni jądrowej jest działaniem zwiększającym bezpieczeństwo energetyczne państwa<sup>[62]</sup>. Warto nadmienić, że w bliskim otoczeniu Polski większość sąsiadów posiada takie elektrownie (w odległości 300km od granicy polskiej elektrownię jądrową posiadają: Czesi, Słowacy, Węgrzy Ukraińcy i Szwedzi)<sup>[63]</sup>, i należy zadać sobie pytanie czy opinia publiczna bierze to pod uwagę, gdyż ciężko mówić o znaczącym zwiększeniu ryzyka w przypadku budowy kolejnej elektrowni na terenie Polski z wykorzystaniem najnowszych technologii. Dlatego też, jeżeli Polska chce urzeczywistnić budowę, należy prowadzić działalność edukacyjno-informacyjną, która uświadomi społeczeństwu realne korzyści i ew. poziom zagrożenia płynącego z energetyki jądrowej oraz przedstawi sytuację na świecie, gdzie ten sposób wytwarzania energii jest wciąż popularny (27% energii elektrycznej w UE pochodzi z atomu, a reaktory działają w 14 państwach członkowskich, w wytwarzaniu energii w ten sposób dominuje Francja<sup>[64]</sup>).

Nie ulega wątpliwości, że koncepcja budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu (lokalizacja zyskała największej punktów z proponowanych lokalizacji) byłaby korzystna ze względu na umiejscowienie na Pomorzu. Na terenach Polski północnej występuje zbyt małe zagęszczenie

urządzeń wytwórczych energii elektrycznej i budowa w tym miejscu znacząco poprawiłaby bezpieczeństwo energetyczne tego regionu. Budowa elektrowni w tym regionie mogłaby w przyszłości umożliwić także wymianę energii z Litwą. Obecnie prowadzona jest inwestycja, która łączy Polskę z Litwą (Ełk-Alytus). Unia Europejska jest szczególnie zainteresowana połączeniem państw bałtyckich z systemem europejskim, gdyż do tej pory były związane z Rosją. Dlatego też projektowi połączenia Polska-Litwa, które ma domknąć tzw. Pierścień Bałtycki oraz wzmocnić infrastrukturę przesyłową północno-wschodniej Polski decyzja Rady i Parlamentu Europejskiego nadała status priorytetowego i partycypuje w kosztach budowy<sup>[65]</sup>. Wg najnowszych doniesień inwestycja zostanie zrealizowana bez opóźnień, co oznacza, że będzie oddana do użytku końcem 2015 r. i wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski i krajów bałtyckich<sup>[66]</sup>.

W dyskusji nt przyszłego kształtu sektora wytwarzania energii elektrycznej wskazuje się także na planowany wzrost zużycia gazu ziemnego do wytwarzania energii elektrycznej. Ze względu na bardziej korzystny charakter procesu spalania tego surowca może być on perspektywiczny dla krajów europejskich, które chcą spełnić nowe normy emisji. Należy jednak zastanowić się czy znaczące zwiększanie udziału gazu ziemnego jest w Polsce ekonomicznie uzasadnione i czy nasz kraj stać na opieranie elektroenergetyki o ten surowiec. Oprócz kilkakrotnie spotykanych problemów z dostawami z kierunku rosyjskiego oraz szacunków, iż gaz importowany przez gazoport w Świnoujściu może być droższy od importowanego drogą lądową z kierunku rosyjskiego, to także odwrót firm zagranicznych od poszukiwań niekonwencjonalnego gazu ziemnego może stawiać duży znak zapytania nad dużym zwiększaniem udziału tego surowca w procesie wytwarzania energii elektrycznej, gdyż skutkowałoby to obciążeniem finansowym oraz zwiększałoby zależność energetyczną. W tym przypadku po raz kolejny należy zadać sobie pytanie na ile kwestie ekonomii można poświęcić dla dywersyfikacji wytwarzania energii elektrycznej i zapewniania bezpieczeństwa energetycznego.

Wyzwaniem dla Polski będzie także analizowany we wcześniejszych podrozdziałach stan sieci przesyłowej oraz dystrybucyjnej. Nagromadzone zaniedbania z wielu lat (szczególnie dla sieci dystrybucyjnej przebiegających w długich ciągach na terenach wiejskich) w kontekście modernizacji oraz niedostatecznego zagęszczenia wymagają podjęcia szybkich działań, by nie dopuścić do zagro-



## Wyzwania polskiej elektroenergetyki

żenia dostaw energii elektrycznej do odbiorców, szczególnie w przypadku szacowanego zwiększenia zapotrzebowania na energię elektryczną. W kontekście unormowań prawnych zmieniającej się polityki energetycznej także zachodzą w Polsce zmiany, których efektem jest chociażby uchwalenie 20 lutego 2015 r. ustawy o odnawialnych źródłach energii, która reguluje takie zagadnienia jak możliwość wytwarzania energii elektrycznej z OZE przez osoby fizyczne nieprowadzące działalności gospodarczej, które chcą wykorzystywać ją na własny użytek i ustanawia obowiązek zakupu energii elektrycznej np. z mikroinstalacji osób fizycznych i małych instalacji produkujących OZE przez sprzedawcę energii elektrycznej działającego na danym terenie, którego ustawa nazywa *sprzedawcą zobowiązanym*, co ma dać pewność, że inwestujący w produkcję energii z OZE będą mogli ją sprzedać<sup>[67]</sup>. Można więc stwierdzić, że jest to wyjście naprzeciw prosumentom (osobom wytwarzającym dla siebie i sprzedającym nadwyżkę), którzy mogą teraz podejmować większe inwestycje w odnawialne źródła energii.

### Zakończenie

Analiza przeprowadzona w powyższym rozdziale wskazuje, że sektor energetyczny stanowi wyzwanie dla bezpieczeństwa energetycznego Polski. Jest on szczególnie istotny, ponieważ w wyniku wykorzystywania energii w każdej dziedzinie funkcjonowania państwa, gospodarki i społeczeństwa jakiegokolwiek niedobory, przerwy w dostawach energii mogą powodować tzw. efekt domina i paraliżować inne gałęzie działalności<sup>[68]</sup>. Ze względu na opóźnienia inwestycyjne w przebudowę i modernizację Polska stoi przed problemem skumulowanych wydatków w modernizację i budowę nowych mocy wytwórczych oraz przebudowę sieci przesyłowej i dystrybucyjnej, która nie dość, że potrzebuje unowocześnienia to w porównaniu z innymi państwami wysoko rozwiniętymi, do miana których aspirujemy, posiada zbyt małą gęstość szczególnie w Polsce północnej i północno-wschodniej. Obecna sytuacja nie oznacza też bynajmniej, że należy radykalnie odchodzić od węgla, który zapewnia niezależność energetyczną i jest tanim surowcem (do tego branża węglowa jest potężnym pracodawcą), ponieważ wg szacunków produkcja energii z węgla oraz jego zużycie na świecie nie będzie maleć, ale wręcz rosnąć i należy zadać sobie pytanie czy w kontekście



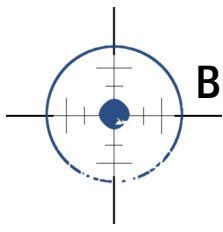
Elektrownia Łagisza. Fot. Arielbedzin, commons.wikimedia.org

emisyjności reszty świata (UE wytwarza ok. 14% światowego CO<sub>2</sub>) Polskę stać na rezygnację ze swojego naturalnego bogactwa, gdzie niektóre państwa nawet nie podpisały protokołu z Kioto i produkują wiele zanieczyszczeń. Nie ulega wątpliwości, że należy przechodzić na czyste technologie węglowe, rozważyć budowę elektrowni jądrowej oraz zwiększać udział OZE w strukturze wytwarzania energii, aby nie tylko sprostać wymaganiom emisyjności i założeniom unijnym, ale także by pokryć zapotrzebowanie na energię elektryczną, które według szacunków ma w Polsce wzrosnąć.



### Bibliografia:

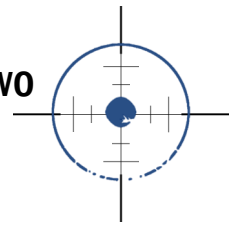
1. Furmanek W., Piecuch A. (red.), Dydaktyka informatyki. Problemy i wyzwania społeczeństwa informacyjnego, nr 6/2011, Rzeszów, 2011.
2. Kasztelewicz Z., Blaski i cienie górnictwa węglowego w Polsce, „Polityka energetyczna”, 2012, Tom 15, Zeszyt 4
3. Książkowski K., Pronińska K., Sulkowska A. (red.), Odnawialne źródła energii w Polsce, wybrane problemy bezpieczeństwa, polityki i administracji, Elipsa, 2013.
4. Kwiatkiewicz P. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne. Rynki surowców i energii – teraźniejszość i przyszłość. Tom II, Poznań, Fundacja na rzecz Czystej Energii, 2014.
5. Kwiatkiewicz P. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne – surowce kopalne vs alternatywne źródła energii, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań, 2013.
6. Lach Z. (red.), Bezpieczeństwo energetyczne wyzwaniem XXI wieku, AON, Warszawa, 2014.
7. Maciejewski Z., Stan krajowego systemu elektroenergetycznego, „Polityka Energetyczna”, 2011, Tom 14, Zeszyt 2.
8. Matuszek W., Stan aktualny i rozwój hydroenergetyki jako źródła OZE, „Elektroenergetyka”, 2005.
9. Nowicka E., (red.), Pakiet klimatyczno-energetyczny. Analityczna ocena propozycji Komisji Europejskiej. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa, 2008.



10. Pach-Gurgul A., Jednolity rynek energii elektrycznej w Unii Europejskiej w kontekście bezpieczeństwa energetycznego Polski, Difin, Warszawa, 2012.
11. Skomra, W., Zarządzanie Kryzysowe – praktyczny przewodnik po nowelizacji ustawy, Presscom, Warszawa, 2010.
12. Stala-Szlugaj K., Import węgla kamiennego do Polski, „Przegląd Górniczy”, 2014, nr 5, Tom 70.
13. Szuflicki M., Malon A., Tymiński M. (red.), Bilans zasobów złóż kopalin w Polsce wg stanu na 31 XII 2013 r., Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, 2014.
14. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Analiza nt. wielkości strat w przesyłce energii elektrycznej w Polsce, Warszawa, 27 września 2012.
15. Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 2013
16. CBOS, Polacy o energetyce jądrowej i gazie łupkowym, Warszawa, kwiecień 2013.
17. European Association for Coal and Lignite, EUROCOAL Annual Report 2013, April 2014.
18. EUROSTAT, Early estimates of CO2 emissions from energy use In 2013, CO2 emissions in the EU28 estimated to have decreased by 2.5% compared with 2012, May 2014.
19. GUS, Energia ze źródeł odnawialnych w 2013 r., Warszawa, 2014.
20. International Energy Agency, 2014 Key World Energy Statistics.
21. Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Polityka energetyczna polski do 2025 roku z 2005.
22. Ministerstwo Gospodarki, Polityka energetyczna Polski do 2030 roku, Warszawa, 10 listopada 2009 r.
23. Ministerstwo Gospodarki, Program polskiej energetyki jądrowej, Warszawa, 2014.
24. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030, Wydanie II, Warszawa, 2012.
25. Najwyższa Izba Kontroli, Funkcjonowanie i bezpieczeństwo elektroenergetycznych sieci przesyłowych, Warszawa, 2014, s. 28. (Nr ewid. 27/2014/P/13/055/KGP).
26. Polskie Sieci Elektroenergetyczne, Raport Roczny 2013.
27. Projekt Polityki energetycznej Polski do 2050 r., wersja 0.2., Warszawa, sierpień, 2014, s. 13. miejsce dostępu: [http://bip.mg.gov.pl/files/PEP2050\\_v.0.2.pdf](http://bip.mg.gov.pl/files/PEP2050_v.0.2.pdf).
28. Rada Europejska, Konkluzje w sprawie ram polityki klimatyczno-energetycznej do roku 2030, Bruksela, 23 października 2014.
29. Strategia Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko perspektywa do 2020 r., Warszawa, 2014.
30. U.S Energy Information Administration, International Energy Outlook 2013, July 2013.
31. Urząd Regulacji Energetyki, Raport Krajowy Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki 2014, Lipiec 2014.
32. Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz.U. 2015 poz. 478).
33. Załącznik 1 Decyzji nr 1364/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. ustanawiającej wytyczne dla transeuropejskich sieci energetycznych oraz uchylająca decyzję 96/391/WE i decyzję nr 1229/2003/WE.
34. [http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Nuclear\\_energy\\_statistics](http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Nuclear_energy_statistics).
35. [http://energetyka.wnp.pl/most-energetyczny-polska-litwa-bedzie-ukonczony-w-terminie,244629\\_1\\_0\\_0.html](http://energetyka.wnp.pl/most-energetyczny-polska-litwa-bedzie-ukonczony-w-terminie,244629_1_0_0.html)
36. [http://geoport.al.pgi.gov.pl/surowce/energetyczne/wegiel\\_kamienny](http://geoport.al.pgi.gov.pl/surowce/energetyczne/wegiel_kamienny).
37. [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin\\_wspomina\\_wielki\\_blackout.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin_wspomina_wielki_blackout.html)
38. [http://www.cire.pl/pliki/2/brunatna\\_przyszlosc.pdf](http://www.cire.pl/pliki/2/brunatna_przyszlosc.pdf).
39. <http://www.elbelchatow.pgegiel.pl/index.php/o-oddziale/>.
40. <http://www.fotowoltaikainfo.pl/inwestycje/2014/07/04/wierzchoslawice-farma-sloneczna-ledwo-zarabia-na-kredyt>.
41. [http://www.mg.gov.pl/files/upload/22490/20141222\\_prezentacja\\_badania.pdf](http://www.mg.gov.pl/files/upload/22490/20141222_prezentacja_badania.pdf).
42. [http://www.paa.gov.pl/sites/default/files/ej\\_wokol\\_polski\\_2011.png](http://www.paa.gov.pl/sites/default/files/ej_wokol_polski_2011.png).
43. [http://www.pse.pl/images/raport2014/2014\\_KSE/2014\\_KSE-Tab.6.1.png](http://www.pse.pl/images/raport2014/2014_KSE/2014_KSE-Tab.6.1.png).
44. <http://www.pse.pl/index.php?dzid=79&did=22>.

### Przypisy:

- [1] Buragwa-Czuma S., Garwol K., *Definicje, właściwości i funkcje społeczeństwa informacyjnego*, [w:] Furmanek W., Piecuch A. (red.), *Dydaktyka informatyki. Problemy i wyzwania społeczeństwa informacyjnego*, nr 6/2011, Rzeszów, 2011, 33.
- [2] [http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin\\_wspomina\\_wielki\\_blackout.html](http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,6480392,Szczecin_wspomina_wielki_blackout.html) (dostęp 21.08.2015).
- [3] International Energy Agency, *2014 Key World Energy Statistics*, s.12.
- [4] Polskie Sieci Elektroenergetyczne, *Raport Roczny 2013*, s. 8.
- [5] Pach-Gurgul A., *Jednolity rynek energii elektrycznej w Unii Europejskiej w kontekście bezpieczeństwa energetycznego Polski*, Difin, Warszawa, 2012, s. 17.
- [6] <http://www.pse.pl/index.php?dzid=79&did=22> (dostęp 21.08.2015).
- [7] Urząd Regulacji Energetyki, *Raport Krajowy Prezesa Urzędu Regulacji Energetyki 2014*, Lipiec 2014, s. 34.
- [8] Ibidem.
- [9] [http://www.pse.pl/images/raport2014/2014\\_KSE/2014\\_KSE-Tab.6.1.png](http://www.pse.pl/images/raport2014/2014_KSE/2014_KSE-Tab.6.1.png) (dostęp 21.08.2015).
- [10] *Projekt Polityki energetycznej Polski do 2050 r.*, wersja 0.2., Warszawa, sierpień, 2014, s. 13. miejsce dostępu: [http://bip.mg.gov.pl/files/PEP2050\\_v.0.2.pdf](http://bip.mg.gov.pl/files/PEP2050_v.0.2.pdf) (dostęp 21.08.2015).
- [11] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, *Biała Księga Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa, 2013, s. 97.
- [12] *Projekt Polityki energetycznej Polski do...*, op. cit. s. 13.
- [13] <http://www.pse.pl/index.php?dzid=79&did=22> (dostęp 21.08.2015).
- [14] Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030*, Wydanie II, Warszawa, 2012, s. 139-140.
- [15] *Projekt Polityki energetycznej Polski do...*, op. cit. s. 13.
- [16] Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania...*, op. cit., s. 139.
- [17] Najwyższa Izba Kontroli, *Funkcjonowanie i bezpieczeństwo elektroenergetycznych sieci przesyłowych*, Warszawa, 2014, s. 28. (Nr ewid. 27/2014/P/13/055/KGP).
- [18] Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, *Analiza nt. wielkości strat w przesyłce energii elektrycznej w Polsce*, Warszawa, 27 września 2012, s. 2-3.
- [19] Maciejewski Z., *Stan krajowego systemu elektroenergetycznego*, „Polityka Energetyczna”, 2011, Tom 14, Zeszyt 2, s. 255.
- [20] Najwyższa Izba Kontroli, *Funkcjonowanie i bezpieczeństwo elektroenergetycznych sieci...*, op. cit., s. 9.



## Wyzwania polskiej elektroenergetyki

- [21] Rewizorski M., Rosicki R., Ostant W., *Wybrane aspekty bezpieczeństwa...*, op. cit., s. 254.
- [22] European Association for Coal and Lignite, *EUROCOAL Annual Report 2013*, April 2014, s. 18.
- [23] International Energy Agency, *2014 Key World Energy Statistics*, s.15.
- [24] Klaja M., *Perspektywy i problemy współczesnego przemysłu górniczego w Polsce – węgiel kamienny jako gwarant bezpieczeństwa energetycznego kraju*, [w:] Lach Z. (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne wyzwaniem XXI wieku*, AON, Warszawa, 2014, s.17.
- [25] Malon A., Tymiński M., *Węgle kamienne*, [w:] Szuflicki M., Malon A., Tymiński M. (red.), *Bilans zasobów złóż kopalin w Polsce wg stanu na 31 XII 2013 r.*, Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa, 2014, s. 41.
- [26] Ibidem. s. 45.
- [27] Stala-Szlugaj K., *Import węgla kamiennego do Polski*, „Przegląd Górniczy”, 2014, nr 5, Tom 70, s. 32.
- [28] Ibidem. s. 33.
- [29] Ibidem. s. 34.
- [30] Ibidem. s. 37.
- [31] [http://geoportal.pgi.gov.pl/surowce/energetyczne/wegiel\\_kamienny](http://geoportal.pgi.gov.pl/surowce/energetyczne/wegiel_kamienny) (dostęp 21.08.2015)
- [32] Jamrozik A., Sieradzka M., Skrzypczyk D., *Stan wykorzystania i pozyskiwania paliw kopalnych w Polsce i na świecie*, [w:] Kwiatkiewicz P. (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne. Rynki surowców i energii – teraźniejszość i przyszłość*. Tom II, Poznań, Fundacja na rzecz Czystej Energii, 2014, s. 162.
- [33] Dyląg J., *Węgle brunatne*, [w:] Szuflicki M., Malon A., Tymiński M. (red.), *Bilans zasobów złóż kopalin w Polsce wg stanu na...*, op. cit. s. 34.
- [34] Szczerbowski R., *Problemy bezpieczeństwa energetycznego Polski*, [w:] Kwiatkiewicz P. (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne...*, op. cit., s. 38.
- [35] Załącznik 2, *Prognoza zapotrzebowania na paliwa i energię do 2030 roku*, [w:] Ministerstwo Gospodarki, *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, Warszawa, 10 listopada 2009r. s. 14.
- [36] <http://www.elbelchatow.pgegiek.pl/index.php/o-oddziale/> (dostęp 21.08.2015).
- [37] GUS, *Energia ze źródeł odnawialnych w 2013 r.*, Warszawa, 2014, s. 57.
- [38] Ibidem, s. 58.
- [39] Pronińska K., *Wpływ rozwoju odnawialnych źródeł energii na bezpieczeństwo Polski*, [w:] Książkowski K., Pronińska K., Sulkowska A. (red.), *Odnawialne źródła energii w Polsce, wybrane problemy bezpieczeństwa, polityki i administracji*, Elipsa, 2013, s. 56.
- [40] Żmijewski K., *Analiza gospodarczych i technicznych skutków skokowego wprowadzenia dla sektora energetycznego (100%) systemu aukcyjnego dla emisji CO<sub>2</sub>, mający wpływ na bezpieczeństwo dostaw energii elektrycznej ze źródeł krajowych, ograniczenia sieciowe wynikające ze zwiększenia międzysystemowego przesyłu energii elektrycznej i sytuację przedsiębiorstw na rynku*, [w:] Nowicka E., (red.), *Pakiet klimatyczno-energetyczny. Analityczna ocena propozycji Komisji Europejskiej*. Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Warszawa, 2008, s. 123.
- [41] Kasztelewicz Z., *Blaski i cienie górnictwa węglowego w Polsce*, „Polityka energetyczna”, 2012, Tom 15, Zeszyt 4, s. 13.
- [42] [http://www.cire.pl/pliki/2/brunatna\\_przyszlosc.pdf](http://www.cire.pl/pliki/2/brunatna_przyszlosc.pdf) (dostęp 21.08.2015).
- [43] EUROSTAT, *Early estimates of CO<sub>2</sub> emissions from energy use in 2013, CO<sub>2</sub> emissions in the EU28 estimated to have decreased by 2.5% compared with 2012*, May 2014.
- [44] Pach-Gurgul A., *Jednolity rynek energii elektrycznej w Unii...*, op. cit. s. 83.
- [45] Rada Europejska, *Konkluzje w sprawie ram polityki klimatyczno-energetycznej do roku 2030*, Bruksela, 23 października 2014, s. 2-3, 5-7.
- [46] *Strategia Bezpieczeństwo Energetyczne i Środowisko perspektywa do 2020 r.*, Warszawa, 2014, s. 9-10.
- [47] Ibidem, s. 61.
- [48] U.S Energy Information Administration, *International Energy Outlook 2013*, July 2013, s. 160.
- [49] *Projekt Polityki energetycznej Polski do 2050 r.*, wersja..., op. cit. s. 30.
- [50] Matuszek W., *Stan aktualny i rozwój hydroenergetyki jako źródło OZE*, „Elektroenergetyka”, 2005, nr 1, s. 33.
- [51] Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania...*, op. cit., s. 34.
- [52] GUS, *Energia ze źródeł odnawialnych w 2013 r.*, Warszawa, 2014, s. 58.
- [53] Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, *Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania...*, op. cit., s. 154.
- [54] <http://www.fotowoltaikainfo.pl/inwestycje/2014/07/04/wierzchoslawice-farma-sloneczna-ledwo-zarabia-na-kredyt> (dostęp 21.08.2015)
- [55] GUS, *Energia ze...*, op. cit., s. 60.
- [56] Gielnik A., Rosicki R., *Energetyka wiatrowa w Polsce – możliwości rozwoju i zagrożenia*, [w:] Kwiatkiewicz P. (red.), *Bezpieczeństwo energetyczne – surowce kopalne vs alternatywne źródła energii*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, Poznań, 2013, s. 194-195.
- [57] Ministerstwo Gospodarki i Pracy, *Polityka energetyczna polski do 2025 roku*, 2005, s. 32.
- [58] Ministerstwo Gospodarki, *Polityka energetyczna Polski do 2030 roku*, Warszawa, 10 listopada 2009 r. s. 4.
- [59] *Projekt Polityki energetycznej Polski do 2050 r.*, wersja..., op. cit. s. 11.
- [60] Ministerstwo Gospodarki, *Program polskiej energetyki jądrowej*, Warszawa, 2014.
- [61] CBOS, *Polacy o energetyce jądrowej i gazie łupkowym*, Warszawa, kwiecień 2013, s. 2-3.
- [62] [http://www.mg.gov.pl/files/upload/22490/20141222\\_prezentacja\\_badania.pdf](http://www.mg.gov.pl/files/upload/22490/20141222_prezentacja_badania.pdf) (dostęp 21.08.2015).
- [63] [http://www.paa.gov.pl/sites/default/files/ej\\_wokol\\_polski\\_2011.png](http://www.paa.gov.pl/sites/default/files/ej_wokol_polski_2011.png) (dostęp 21.08.2015)
- [64] [http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Nuclear\\_energy\\_statistics](http://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php/Nuclear_energy_statistics) (dostęp 21.08.2015).
- [65] Załącznik 1 Decyzji nr 1364/2006/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 6 września 2006 r. ustanawiającej wytyczne dla transeuropejskich sieci energetycznych oraz uchylająca decyzję 96/391/WE i decyzję nr 1229/2003/WE.
- [66] [http://energetyka.wnp.pl/most-energetyczny-polska-litwa-bedzie-ukonczone-w-terminie,244629\\_1\\_0\\_0.html](http://energetyka.wnp.pl/most-energetyczny-polska-litwa-bedzie-ukonczone-w-terminie,244629_1_0_0.html) (dostęp 21.08.2015).
- [67] Art. 4 pkt 1, Art. 40, Ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o odnawialnych źródłach energii (Dz.U. 2015 poz. 478).
- [68] Skomra, W., *Zarządzanie Kryzysowe – praktyczny przewodnik po nowelizacji ustawy*, Presscom, Warszawa, 2010, s. 91-92.

Fot. na wstępie: Elektrownia w Belchatowie,  
 fot. Nadziejowo / commons.wikimedia.org



## Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza w Gdyni

Z kurtuazyjną wizytą, po raz pierwszy w historii, na początku października do portu w Gdyni wpłynęły okręty Marynarki Wojennej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej: niszczyciel rakietowy „Jinan”, fregata rakietowa „Yiyang” i okręt zaopatrzeniowy „Qiandaohu”. Na powitanie okrętom w Zatoce Gdańskiej wysłała polska korweta ORP „Kaszub”.

Chińskie jednostki zacumowały przy Nabrzeżu Francuskim. Wizycie towarzyszyły oficjalne ceremonie, a pokłady udostępnione zostały do zwiedzania.

\*\*\*

*Na powitanie chińskich okrętów wyszły również niewidzialne korwety typu Gawron.*

## Fotoradary na wojskowym paśmie radiolokacji

Media podały, że co najmniej sto fotoradarów w Polsce nielegalnie wykorzystuje wojskowe częstotliwości radiowe. Taka sytuacja jest nie tylko niezgodna z prawem (osoby cywilne zakłócające wojskowe pasma radiowe mogą liczyć się z dotkliwymi karami), lecz wpływać może negatywnie na pracę wzajemnie zakłócających się urządzeń. Podnoszone są również wątpliwości, czy i w jakim stopniu praca sprzętu wojskowego mogła wpływać na pomiary dokonywane przez „wadliwie” działające fotoradary. W sprawie wszczęto już kilkadziesiąt postępowań. Wystawione mandaty mogą okazać się bezprawne, a pechowe fotoradary wycofane z użycia.

\*\*\*

*Wojska lotnicze muszą poderwać F-16 i zlikwidować te urządzenia.*

## Zalogujesz się przy pomocy kamery

Firma MasterCard wieści koniec hasła i proponuje metodę autoryzacji za pomocą... fotografii twarzy użytkownika. MasterCard Identity Check opiera się na autoryzacji płatności przy pomocy robienia tzw. zdjęcia selfie. Sposób cechować ma się łatwością oraz szybkością dokonania autoryzacji. Jest też podobno bezpieczny. Rozwiązanie może być uzupełnione o np. czytnik linii papilarnych. Zdaniem koncernu, za kilka lat stosowanie uciążliwych(?) klasycznych hasła odejdzie do lamusa. Logowanie się za pomocą zdjęcia selfie ma stać się standardem.

\*\*\*

*I zacięcie się przy goleniu uniemożliwi dokonanie transakcji bankowej? Na marginesie ciekawe, gdzie trafiać będą robione zdjęcia...*

## Przeciwdziałanie przeciwdziałaniu?

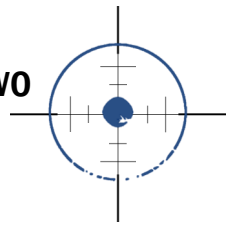
Projekt ustawy o przeciwdziałaniu marnowaniu żywności został odrzucony przez Sejm. Ustawa miała zobowiązywać sklepy do oddawania „marnowanej żywności” stowarzyszeniom. Miała nie tylko polepszyć sytuację ubogich, ale wpływać pozytywnie na ochronę środowiska. Szacowano, iż jej wprowadzenie pomogłoby ponad 400 000 osobom.

Ustawie zarzucano, iż jest niedoprecyzowana. Stosowane w niej określenia miały być pełne pojęć nieznanymi w prawie żywnościowym, co nakładałoby niejasności w interpretacji. Zwracano też uwagę na potencjalne trudności placówek handlowych w małych miejscowościach z przekazywaniem marnowanej żywności stowarzyszeniom. Samo dobrowolne przekazywanie żywności natomiast już od 2013 roku nie jest objęte podatkiem VAT.

\*\*\*

*Cel szczytny, tylko wykonanie buble?*

TM



JAN SWÓŁ

# Oględziny i inne policyjne czynności na miejscu zdarzenia drogowego

Artykuł swoją treścią nawiązuje do problematyki kształtowania oczekiwanego (pożądanego) przez uczestników ruchu drogowego poziomu bezpieczeństwa. Ścisłej ujmując, poprzez działania faktyczne policjantów na miejscu zdarzeń mających wiązankę z prawem o ruchu drogowym<sup>[1]</sup>. Zapewnienie akceptowanego społecznie poziomu bezpieczeństwa na drogach, jest istotnym elementem polityki wewnętrznej każdego państwa. Powinność w zapewnieniu bezpieczeństwa obywatelom, powinna zawierać (i zawiera) działania ochronne, m. innymi przed przestępczością i wykroczeniami popełnianymi przez kierujących na drogach<sup>[2]</sup>. Przeciwdziałanie przestępstwom czy wykroczeniom, a nawet szerzej, wszelkim negatywnym zjawiskom uznawanym za społecznie szkodliwe, przeciwdziałanie zagrożeniom towarzyszącym rozwojowi cywilizacyjnemu, wymaga podejmowania odpowiednich działań przez organy do tego powołane. Bo bezpieczeństwo jest wartością i potrzebą każdego człowieka<sup>[3]</sup>. Dlatego, na rzecz wspólnego bezpieczeństwa, działania podejmować powinien każdy z nas. Drog prowadzących do jego zapewnienia dzięki edukacji, poznaliśmy jak dotąd bardzo wiele. Bo edukacja na rzecz bezpieczeństwa, badania naukowe czy konferencje, ale także inne działania, pozwalają odkrywać coraz to nowe możliwości i nieznane dotąd sposoby przeciwdziałania zagrożeniom<sup>[4]</sup>. Tworzy się w ten sposób solidne naukowe podstawy, umożliwiające zapewnienie każdej istocie ludzkiej bezpieczeństwa. Temu celowi, służyć ma m. innymi ten artykuł i poruszana w nim problematyka.

Każdy człowiek chce być bezpieczny, żyć bezpiecznie i równocześnie czuć się bezpiecznie w otoczeniu. Także, jako uczestnik ruchu drogowego. Niezależnie jednak, w jakiej roli występuje, musi uwzględniać w swym postępowaniu przepisy prawa o ruchu drogowym. Także liczyć się z możliwością podjęcia wobec niego interwencji którejś ze służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w komunikacji<sup>[5]</sup>.

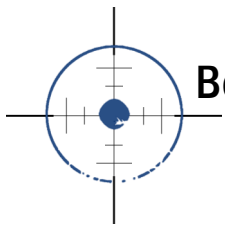
Tytuł artykułu ogranicza problematykę działań policjantów, do miejsca<sup>[6]</sup> zdarzenia drogowego. Zdarzeniem



Fot. S. Udono, commons.wikimedia.org

takim może być katastrofa w ruchu drogowym (art. 174 k.k.)<sup>[7]</sup>, wypadek drogowy w związku z nawet nieumyślnym naruszeniem zasad ruchu drogowego<sup>[8]</sup>, ujawnienie przez policjanta podczas kontroli drogowej, osoby kierującej pojazdem mechanicznym, która znajdującego się w stanie nietrzeźwości lub podobnie działającego środka odurzającego<sup>[9]</sup>, kierującego albo innej osoby naruszającej przepisy przeciwko bezpieczeństwu i porządkowi w komunikacji<sup>[10]</sup>. Także innego zdarzenia na drodze, wymagającego podjęcia przez policjanta interwencji. Przykładowo, 31 sierpnia br. na warszawskich Stegnach doszło do sprzeczki dwóch kierowców, która zakończyła się ostrzelaniem samochodu<sup>[11]</sup>. Także i na taką interwencję policjanci muszą być przygotowani. Czy faktycznie są, albo byli przygotowani? Artykuł jest próbą ułatwienia takiej oceny osobom, zainteresowany problematyką występujących zagrożeń w ruchu drogowym oraz wypracowania skuteczniejszych metod przeciwdziałania nim.

Artykuł z uwagi na poruszaną problematykę adresowany jest przede wszystkim do studentów kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego. Jeżeli wzbudzi refleksje u innych odbiorców, albo będzie impulsem do podjęcia ukierunkowanych badań w obrębie poruszanej problematyki, spełni dodatkową rolę. Bo zmieniając przepisy prawa, albo policyjne struktury, jak również zwiększając zatrudnienie w administracji, trudno będzie przekonać Polaków, że szeroko rozumiane bezpieczeństwo musimy budować wszyscy i czuć się za to odpowiedzialni.



Panom: **dr. inż. Leszkowi Smolakowi** oraz **ptk. dr hab. Tomaszowi Kośmiderowi** z Akademii Obrony Narodowej, autor składa serdecznie podziękowanie za twórczą inspirację do zainteresowania się taką problematyką. Na jej treść artykułu pod tym tytułem składają się zagadnienia obejmujące: **Bezpieczeństwo i jego subiektywne odczuwanie; Poczucie bezpieczeństwa policjanta; Prawne pojęcie bezpieczeństwa i porządku publicznego; Wypadki i kolizje drogowe w statystykach; Procedury postępowania Policji podczas organizowania i przeprowadzania ogłędzin miejsca zdarzenia; Interwencja na drodze – studium przypadku; Kryminalistyka dla bezpieczeństwa w ruchu drogowym.**

Zapraszam do lektury,  
Jan Swół

### Bezpieczeństwo i jego subiektywne odczuwanie

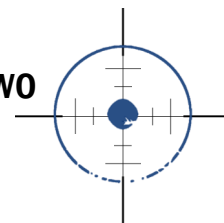
Ocena stanu bezpieczeństwa w Polsce jest zagadnieniem złożonym<sup>[12]</sup>. Nie znając skali zagrożeń i źródeł niebezpieczeństw, niezmiernie trudno podejmować działania na rzecz jego poprawy. Stwierdzenie to dotyczy także porządku publicznego i bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Bezpieczeństwo z uwagi na jego wieloznaczność, to pojęcie względne. Tę samą sytuację różne osoby mogą odmiennie postrzegać, a przez to oceniać, jako bezpieczną lub niebezpieczną. Dla uzasadnienia tego stwierdzenia, nastąpi odwołanie do faktów. Pierwszy to zdarzenie wymagające podjęcia interwencji, w związku z nieprzepisowym parkowaniem pojazdów, tj. w obrębie skrzyżowania ulic, oraz w sytuacji, kiedy było to prawnie niedozwolone, bo na odcinku ulicy na której ustawione były znaki zakazu zatrzymywania się (znaki B36). Jeden z parkujących pojazdów w obrębie skrzyżowania ustawiony był na dodatek tak, że utrudniało to w sposób znaczący wjazd i wyjazd mieszkańcom, zamieszkałym przy tej ulicy. Przykładowo, wjazd samochodu Państwowej Straży Pożarnej, w sytuacji powstania pożaru był niemożliwy. Ponieważ ulica ta, jest bez przejazdu (oznaczona

znakiem B-4a), wprowadzenie zakazu zatrzymywania się na odcinku około 70 m. realnie zwiększało bezpieczeństwo zamieszkałym tam osób, a zarazem zwiększało poczucie bezpieczeństwa. Policja po przyjęciu zgłoszenia, podjęła interwencję. Ale zapewne ten sam stan faktyczny, kontrolerzy ruchu drogowego ocenili inaczej. Pod nieobecność kierujących, części z nich, za wycieraczki włożyli wezwania do miejscowej komendy. Do tej sytuacji i sposobu przeprowadzenia interwencji, nastąpi jeszcze nawiązanie. Przykład ten, miał jedynie pokazać względność odczuwania bezpieczeństwa (czy zagrożenia) przez mieszkańców i policjantów. Pozwala także mówić, że określenie poziomu strachu, przed zachowaniami niezgodnymi z prawem, stwarza niejednokrotnie poważne trudności. „Dane, przy pomocy, których można przedstawić niektóre wymiary strachu, pochodzą z różnych źródeł i okresów oraz uzyskiwane są różnymi metodami”<sup>[13]</sup>. Można przez to dokonywać błędnych ocen. Mimo tego, nastąpi odwołanie do badań naukowych, jako kolejnego z faktów zapowiadanych wcześniej.

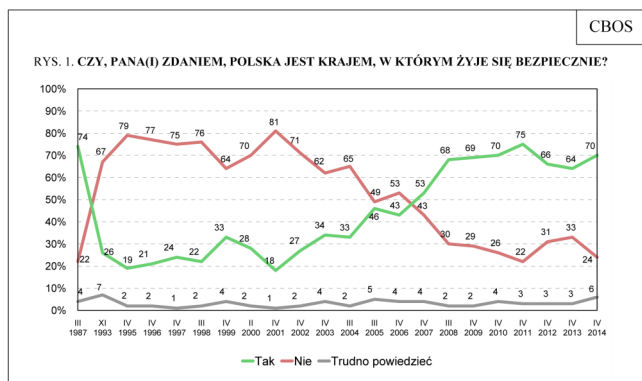
W *Raporcie o stanie bezpieczeństwa w Polsce w 2013 roku*<sup>[14]</sup> przytoczone zostały wyniki badań CBOS, przeprowadzonych w pierwszej połowie kwietnia 2013, nad poczuciem bezpieczeństwa Polaków<sup>[15]</sup>. Mieszkańcy Polski deklarowali wysokie poczucie bezpieczeństwa. Na pytanie: *Czy Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie?* Dwie trzecie Polaków (64% badanych) uznawało swój kraj za bezpieczny<sup>[16]</sup>. Podczas badań zapytano także o poczucie bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania. Na pytanie: *Czy czuje się Pan(i) bezpiecznie, spacerując w swojej okolicy po zmroku?* Większość Polaków (76, 9%) deklarowała, że czuje się bezpiecznie<sup>[17]</sup>. To dowód na subiektywne poczucie bezpieczeństwa w skali makro i mikro. Dorosłych Polaków zapytano także, jakich zagrożeń najbardziej obawiają się w pobliżu swego miejsca zamieszkania, ale już w ramach VII edycji Polskiego Badania Przestępczości. W styczniu 2014 roku najwięcej badanych (około jedna trzecia dorosłych Polaków) obawiało się włamań do mieszkań, piwnic, samochodów itd. (33,2%). Nieco mniejsza liczba respondentów deklarowała natomiast strach przed brawurowo jeżdzącymi kierowcami (29,7%)<sup>[18]</sup>. Niestety poczucia bezpieczeństwa wśród uczestników ruchu drogowego, w skali kraju nikt nie bada.

Kolejny raport MSW obrazujący zagrożenie przestępczością i innymi zdarzeniami<sup>[19]</sup> w 2014 roku, nie ukazał się. Za to CBOS opublikował wyniki badań z kwietnia



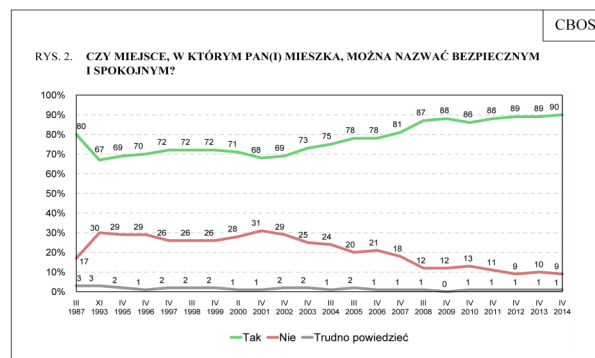


2014 roku. Zdaniem większości badanych (70%), Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie. Przekonanie takie wyrazili o 6% więcej respondentów niż w 2013 r.<sup>[20]</sup>



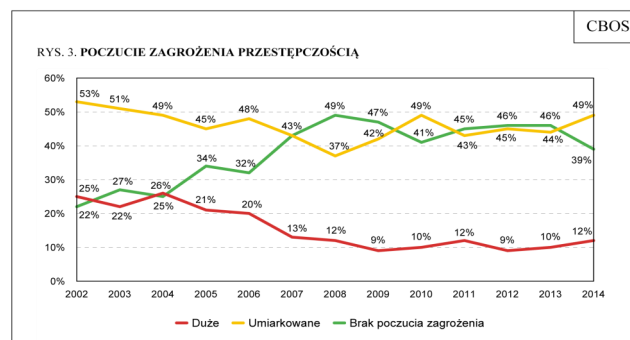
Źródło: Komunikat z badań CBOS, nr 84/2014, Opinie o bezpieczeństwie w kraju i miejscu zamieszkania, Warszawa, czerwiec 2014, s. 2.

Analizując wyniki badań z dłuższej perspektywy można zauważyć, że od roku 1987 pogarszało się poczucie bezpieczeństwa. Najniższy jego poziom odnotowano w badaniach z kwietnia 2001 r. W kolejnych latach sytuacja pod tym względem poprawiała się. W ciągu ostatniej dekady ponad dwukrotnie wzrósł odsetek badanych oceniających, że Polska jest krajem, w którym żyje się bezpiecznie, a obecny poziom poczucia bezpieczeństwa należy do najwyższych od 1989 roku<sup>[21]</sup>. Warto podkreślić, że niezmiennie od lat Polacy wyżej oceniają bezpieczeństwo w swoim otoczeniu niż w Polsce. Na pytanie: *Czy miejsce, w którym Pan(i) mieszka, można nazwać bezpiecznym i spokojnym?* Tak – odpowiedziało 90 % badanych. Nie – tylko 9%, natomiast 1% miała trudności z oceną<sup>[22]</sup>. Jak podano w komunikacie z badań, „Opinie na ten temat zależne są od wielkości miejscowości zamieszkania. Najbezpieczniej w swoim otoczeniu czują się mieszkańcy wsi, najmniej zaś mieszkańcy dużych i największych miast. Istotną rolę w tym kontekście odgrywają również osobiste doświadczenia związane z przestępczością – badani, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat padli ofiarą przestępstwa, rzadziej niż pozostali postrzegają swoją okolicę, jako bezpieczną<sup>[23]</sup>.



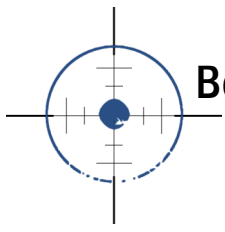
Źródło: Komunikat z badań CBOS, nr 84/2014, Opinie o bezpieczeństwie w kraju i miejscu zamieszkania, Warszawa, czerwiec 2014, s. 3.

Centrum Badania Opinii Społecznej, opublikowało także badania nad poczuciem zagrożenia przestępczością.



Źródło: Komunikat z badań CBOS, nr 84/2014, Opinie o bezpieczeństwie w kraju i miejscu zamieszkania, Warszawa, czerwiec 2014, s. 3.

Interpretując wyniki badań nad poczuciem zagrożenia przestępczością Małgorzata Omyła-Rudzka stwierdza, iż obawy przed przestępczością – zarówno w odniesieniu do siebie, jak również rodziny – częściej występują wśród kobiet niż mężczyzn. Także wśród badanych najlepiej wykształconych, a także tych, którzy gorzej oceniających warunki materialne swoich gospodarstw domowych. Stosunkowo rzadziej niż inni obawy takie wyrażają mieszkańcy wsi. Natomiast niepokoje związane z zagrożeniem przestępczością kształtowane są przez osobiste doświadczenia. Badani, którzy stali się ofiarą przestępstwa, bardziej boją się o bezpieczeństwo własne oraz swoich bliźnich<sup>[24]</sup>.



Pojęcie strachu, o którym wcześniej wspomniano (przed brawurowo jeżdżącymi kierującymi), używa się, jeżeli przyczyna niebezpieczeństwa jest rozpoznawana, a jeżeli przyczyna jest trudna do rozpoznania – pojęcie lęku<sup>[25]</sup>. W literaturze kryminologicznej istnieje problem z definiowaniem tych pojęć. Strach przed przestępczością, traktuje się, jako konglomerat różnych myśli i odczuć. Mówi się o konstrukcji składającej się z trzech składników: emocjonalnego, racjonalnego oraz behawioralnego<sup>[26]</sup>. Wskaźnikiem składnika afektywnego (emocjonalnego) jest subiektywne poczucie bezpieczeństwa przez każdego z nas. Wiedza i doświadczenie życiowe, strach przed wiktylizacją, wielokrotna wiktylizacja, przekonanie o nieskuteczności policji w walce z przestępczością to tylko niektóre czynniki które mogą nasilać strach przed przestępczością. Subiektywne poczucie bezpieczeństwa mierzy się poprzez zadawanie pytań, które wcześniej były przytaczane. Jak trafnie pisze Ewa M. Marciniak, „poczucie, czyli subiektywne odczuwanie różnych stanów, dotyczy nie tylko bezpieczeństwa, ale również np. tożsamości (poczucia własnego istnienia), szczęście, zadowolenia z życia. W takiej sytuacji, pomiaru „poczuć” dokonuje się przez różnego rodzaju testy psychologiczne. Z badań tych jednak można dowiedzieć się tylko tego, co osoby badane są skłonne ujawnić. Zatem o tym, czy ludzie doświadczają poczucia bezpieczeństwa lub zadowolenia z życia wiemy jedynie z ich relacji np. określona osoba może mieć poczucie bezpieczeństwa i zarazem zaprzeczać, że czuje się bezpiecznie<sup>[27]</sup>. To także potwierdza, że poczucie bezpieczeństwa ma charakter emocjonalny i subiektywny. Nie można go zobiektywizować w sensie dosłownym. Jednakże, poprzez korzystne statystyczne wskaźniki, kolorowe wykresy i odpowiednią narrację można je także kształtować<sup>[28]</sup>.

Terminem „bezpieczeństwo” posługujemy się w różnych sytuacjach oraz w różnym kontekście. Henryk Lisiak zauważa, że bezpieczeństwo to jedna z kardynalnych potrzeb ludzkich, z czym należy się

zgodzić. Jego obecność lub brak ma istotny wpływ na treść oraz jakość wszelkich poczynań człowieka. Podobnie jak bardzo wielu au-

torów opracowań na ten temat, problematykę związaną z bezpieczeństwem widzi, jako bardzo rozległą, a zarazem żyzną krainę naukowej eksploracji. Bogata literatura przedmiotu, pozwala rozpatrywać bezpieczeństwo w różnych przestrzeniach i odniesieniach<sup>[29]</sup>. Trafnie zauważa prof. Antoni Olak, że bezpieczeństwo jest wartością konieczną do życia i prawidłowego rozwoju<sup>[30]</sup>. Aktywność zawodowa czy naukowa, warunkowana jest także poczuciem bezpieczeństwa. A to oznacza, że zostały zaspokojone podstawowe potrzeby człowieka w zakresie bezpieczeństwa<sup>[31]</sup>, bez których człowiek nie będzie się rozwijał, nie będzie przejawiał aktywności.

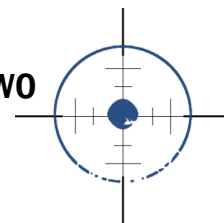
Jeżeli w świetle tego, co zostało wyżej napisane przyjmujemy, że „bezpieczeństwo” to pojęcie względne, autor dla dalszych rozważań, proponuje jego rozumienie, jako takiego stanu, w którym prawdopodobieństwo wyąpienia szkody dla osób lub/i mienia, oceniane jest, że zostało zminimalizowane na tyle, że nie odczuwamy zagrożenia, albo występuje w takim stopniu, że w ramach procesu bieżącego analizowania tego stanu oceniamy, iż znajduje się na dopuszczalnym, akceptowanym przez jednostkę poziomie, lub poniżej tego stanu<sup>[32]</sup>.



### Przypisy:

- [1] Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym, (t. jedn. Dz. U. z 2012, poz. 1137 ze zm.).
- [2] K. Sławik, *Zarys systemu prawa policyjnego*, Warszawa 2011, s. 17.
- [3] J. Marczał, *Spółeczeństwo w tworzeniu bezpieczeństwa narodowego*, s. 98-100, [w:] R. Jakubczak, J. Marczał, K. Gąsiorek, W. Jakubczak, *Podstawy bezpieczeństwa narodowego Polski w erze globalizacji*, Warszawa 2008.
- [4] Np. bariery drogowe typu „wilczy dół” i inne strefowe zabezpieczenia. Zob. A. Jasiński, *Architektura w czasach terroryzmu. Miasto-Przestrzeń publiczna -Budynek*, Warszawa 2013, s. 111 i nast.
- [5] L. Baran, *Szanowny Czytelniku*, [w:] J. Swół, *Bezpieczeństwo wewnętrzne – praktyczny przewodnik. Materiały nie tylko do ćwiczeń (udzoziemcy)*, Rzeszów 2015, s. 5, <http://e-studia.org/bezpieczenstwo-wewnetrzne-praktyczny-przewodnik/>.
- [6] Przez miejsce w nauce kryminalistyki rozumie się: wycinek przestrzeni bądź pomieszczenia lub całe pomieszczenie, w którym mogą znajdować się ślady lub inne rzeczowe źródła informacji o określonym zdarzeniu, jego przebiegu, osobach w nich uczestniczących oraz o rolach, jakie osoby te odegrały w tym zdarzeniu. T. Hanausek, *Kryminalistyka. Zarys wykładu*, 6. wydanie zaktualizował Maciej Szostak, Warszawa 2009, s. 43.
- [7] *Kodeks karny. Komentarz*, 2. wyd., red. A. Grzeškowiak, K. Wiak, Warszawa 2014, s. 703 i nast.
- [8] Art. 177 k.k., Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny, (Dz. U. z 1997, nr 88, poz. 553, ze zm.).

**Doktor nauk prawnych Jan Swół** emerytowany funkcjonariusz Policji, wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania, były reprezentant Polski w zapasach klasycznych.

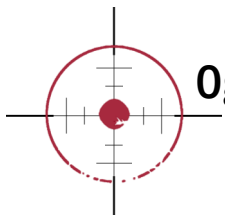


- [9] Art. 178a k.k.
- [10] Zob. Rozdział XI, Ustawy z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń, (t. jedn. Dz. U. 2015, poz. 1094).
- [11] P. Halicki, *Warszawa: Sprzeczką kierowców zakończyła się ostrzelaniem samochodu. Finał sprawy*, <http://wiadomosci.onet.pl/warszawa/warszawa-sprzeczka-kierowcow-zakonczyla-sie-ostrzelaniem-samochodu-final-sprawy/9b4f05>, dostęp 9.10.2015.
- [12] J. Swół, *Statystyczne bezpieczeństwo w Polsce*, Przegląd Strategiczny, nr 7, 2014 r, s. 445-464; Swół, *Bezpieczeństwo w Polsce i jego wymiary. Zagadnienia wybrane* [w:] Z. Grzywna red., Współczesne zagrożenia w zarządzaniu i bezpieczeństwie, WSZM i JO, Katowice 2013, s. 575; J. Swół, *Kryminalistyka dla bezpieczeństwa*, [w:] *Bezpieczeństwo. Zagadnienia*, red. naukowa, K. Kraj, bm i rw., s. 33-52.
- [13] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, Arche, Gdańsk 2007, s. 456.
- [14] *Raport o stanie bezpieczeństwa Polsce w 2013 roku*, <http://bip.msw.gov.pl/bip/raport-o-stanie-bezpie/18405>, Raport-o-stanie-bezpieczenstwa.html, dostęp 13.10. 2015.
- [15] Poczucie bezpieczeństwa oznacza odzwierciedlony w świadomości stan bezpieczeństwa, który zakłada istnienie, obok komponentu intelektualnego („wiem, że jestem bezpieczny”) komponentu emocjonalnego („czuję się bezpieczny”). Poczucie bezpieczeństwa jest subiektywnym określeniem wskazującym na zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa. Zob. M. Kuć, *Kryminologia*, Warszawa 2013, s. 69.
- [16] *Raport o stanie.....*, s. 17.
- [17] Tamże, s. 23.
- [18] Tamże, s. 26
- [19] Raporty takie opracowywane były rokrocznie i publikowane w Internecie. Zawierały dane pozwalające dokonywać różnych analiz od 2008 roku.
- [20] *Komunikat z badań CBOS, nr 84/2014, Opinie o bezpieczeństwie w kraju i miejscu zamieszkania*, Warszawa, czerwiec 2014, s. 2.
- [21] Tamże.
- [22] Tamże, s. 3.
- [23] Tamże, s. 4.
- [24] Tamże, s. 5-6.
- [25] J. Swół, *Statystyczne..*, dz. cyt., s. 447-448; M. Kuć, *Kryminologia*, dz. cyt., s. 68.
- [26] J. Błachut, A. Gaberle, K. Krajewski, *Kryminologia*, dz. cyt., s. 450-452.
- [27] Marciniak E., M., *Psychologiczne aspekty poczucia bezpieczeństwa*, [w:] red. Sulowski S., Brzeziński M., *Bezpieczeństwo wewnętrzne państwa. Wybrane zagadnienia*, Dom Wyd. ELIPSA, Warszawa 2009, s. 58.
- [28] J. Swół, *Bezpieczeństwo w Polsce w statystykach z 2011 roku. Krytycznie o raporcie nt. bezpieczeństwa w Polsce*, (e-Terroryzm.pl, nr 12 z 2012), s. 27.
- [29] *Bezpieczeństwo. Aspekty polskie i międzynarodowe*, red. Lisiak H., Poznań 2012, s. 7.
- [30] A. Olak, *Człowiek jako podmiot systemu bezpieczeństwa*, [w:] Z. Grzywna red., *Bezpieczeństwo w procesach globalizacji-dziś i jutro*, tom II, Katowice 2013, s. 463.
- [31] A. Urban, *Bezpieczeństwo społeczności lokalnych*, , Warszawa 2011, s. 21 i nast.
- [32] J. Swół, *Kryminalistyka dla bezpieczeństwa*, [w:] red. K. Kraj, dz. cyt., s. 39.

### Polecamy



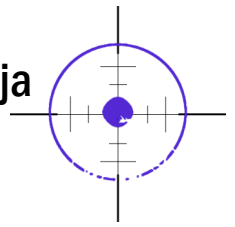
**Czynności niepowtarzalne  
w sprawach o wypadki drogowe.  
Aspekty procesowo-  
kryminalistyczne.**  
K. J. Pawelec,  
Warszawa 2014,  
ss. 189.



## Ogień pośredni

- ✦ Tylko od 1 września br. do 3 października do Bawarii wjechało 225 tys. uchodźców. Codziennie do tego landu przez granicę austriacko-niemiecką przedostaje się co najmniej kilka tysięcy imigrantów.  
↳ [onet.pl](http://onet.pl)
- ✦ Ponieważ w Hamburgu także brakuje już kwater dla uchodźców, władze landu przyjęły ustawę umożliwiającą konfiskatę prywatnych działek, budynków i pomieszczeń dla potrzeb rozmieszczenia imigrantów.  
↳ [gazeta.pl](http://gazeta.pl)
- ✦ Doskonałe rozeznanie Mosadu i Amanu w sprawie uchodźców z Syrii oraz Iraku nie przeszkodziło Izraelowi w odmowie przyjmowania imigrantów we własne granice. Zdaniem premiera Netanjahu nie można pozwolić, aby Izrael „został zalany falą nielegalnych uchodźców i terrorystów”.  
↳ [rmf24.pl](http://rmf24.pl)
- ✦ „Osy zaczęły się rozlatywać po okolicy. W pewnym momencie spostrzeżły otwarty garnuszek z miodem w kuchni Frau Schmidt i zaczęły lecieć w jej kierunku. Czas mija i coraz więcej os pojawia się w kuchni. W końcu Frau Schmidt orientuje się, co się dzieje i zaczyna panikować. Woła do swoich sąsiadek:  
– Pani Kowalska! Pani Kovar! Pani Kovacs! Trzeba łapać osy! łapcie osy!! Macie tu słoiki, łapcie osy i je zamykajcie!  
Pani Kowalska, Kovar i Kovacs patrzą po sobie i pukają się po głowie:  
– Frau Schmidt, czyś Pani zwariowała? Nie będziemy łapać, żadnych os! Weź Pani po prostu schowaj ten garnek z miodem.”  
↳ [Angora, nr 40 \(1320\), rok XXVI](#)
- ✦ Łącznie do całych Niemiec od stycznia przybyło ponad 500 tys. imigrantów. W ośrodkach dla azylantów zaczyna brakować miejsc, dlatego niektóre gminy zabierają pomieszczenia najemcom mieszkań socjalnych, celem rozlokowania tam uchodźców.  
↳ [wpolityce.pl](http://wpolityce.pl)
- ✦ Pomoc w weryfikowaniu uchodźców napływających do Polski mają zaoferować Mosad i Aman, wywiad cywilny oraz wojskowy Izraela. Zdaniem kręgów rządowych, mają one doskonałe rozeznanie w Syrii oraz Iraku. Drobiazgowa weryfikacja obejmować będzie pełną dokumentację każdego z przyjezdnych razem z ich odciskami palców.  
↳ [wp.pl](http://wp.pl)
- ✦ W związku z kryzysem migracyjnym, kanclerz Angela Merkel wyklucza jednak możliwość ograniczenia prawa do azylu w Niemczech. Angela Merkel opowiada się za przyspieszeniem rozpatrywania wniosków o uchodźstwo i pomoc socjalną. Ponadto kanclerz odcina się od propozycji zamknięcia niemieckich granic, na wzór np. tego jak zrobiły to Węgry.  
↳ [interia.pl](http://interia.pl)





JAN SWÓŁ

# Edukacja (nie) zawsze się opłaca

Martinez Roca Kopmeyer znany w Polsce jako autor książek i poradników, w jaki sposób można szybko i skutecznie osiągnąć życiowy sukces, pisze, że amerykańscy specjaliści od zatrudnienia absolwentów wyższych uczelni, twierdzą, że dyplom nie jest złotym środkiem. Uczelnie wypuszczają coraz to więcej ludzi z wykształceniem wyższym, na które jest coraz mniejszy popyt. Nacisk na masową edukację wcale nie skupia się na zdobyciu umiejętności, „które dawałyby się sprzedać, i że umiejętności te nie są dostosowane do szybko zmieniających się wymagań zatrudnienia”<sup>[1]</sup>. A jak jest w Polsce? W 2004 r., prof. Jerzy Chłopecki pisał, o wyższych uczelniach, że są często fabrykami produkującymi magistrów na masową skalę<sup>[2]</sup>. Na początku tego samego roku bez pracy było, ponad 140 tys. magistrów<sup>[3]</sup>.

W 2013 roku stopa bezrobocia wśród Polaków z wyższym wykształceniem wynosiła 5,7 % i była nieznacznie niższa od unijnej średniej. Odsetek bezrobotnych absolwentów z dyplomem w kieszeni rośnie jednak w Polsce od 2008 roku, kiedy to stopa bezrobocia w tej grupie osób wynosiła 3,8 % i była najniższa od 10 lat. Choć od sześciu lat stopa bezrobocia osób po studiach w Polsce rośnie, eksperci podkreślają, że wyższe wykształcenie wciąż się opłaca. Z danych statycznych przytaczanych w ostatnim raporcie Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR) wynika, że młodzi polscy absolwenci (od 25 do 29 lat) mają na rynku pracy znacznie lepszą pozycję, niż osoby bez dyplomu uczelni<sup>[4]</sup>.

Informacje w poprzednim akapicie, zdają się jedynie potwierdzać, jakże trafne zapatrywanie prof. Jerzego Chłopeckiego, który uwzględniając aspekty ekonomiczne, pisał tak: „Przemiany współczesnego rynku pracy uprzywilejowują dwa krańcowe bieguny zasobów siły roboczej – najniższych i najwyższych kwalifikacji. Przy generalnie rosnącym wszędzie, strukturalnym bezrobociu występuje deficyt dwóch rodzajów pracowników – o najniższych kwalifikacjach i wymaganiach oraz o kwalifikacjach najwyższych i niestandardowych predyspozycjach twórczych”<sup>[5]</sup>. Niech za przykład dla tego stwierdzenia posłuży osoba Richarda A. Grzybowski, polskiego emigranta, który nie bez wysiłku i wielu wyrzeczeń został prawnikiem i wybitnym ekspertem od broni w USA<sup>[6]</sup>.

R. Grzybowski nie tylko jest cenionym specjalistą od broni palnej. Jest także prawnikiem. Wyjeżdżając z Polski, miał dyplom ukończenia Politechniki Krakowskiej. Co ciekawe, trafił na politechnikę, mając ukończoną szkołę muzyczną. Ale jak się chce, to najwidoczniej można! O przebiegu studiów, R. Grzybowski pisze krótko i treściwie. Do każdego wykładu student musiał być dobrze przygotowanym, bo w każdej chwili profesor mógł prosić o zreferowanie sprawy. Nie chodziło o przeczytanie, lecz zastosowanie pewnej formuły, wykorzystania wiedzy prawniczej oraz poprawnego wnioskowania. Najkrócej mówiąc, wykazanie się wiedzą i umiejętnościami. Nie po to, aby utrudnić życie studentowi. Ale po to, aby przygotować go do zawodu, który przynosi korzyści, jednakże nie wszystkim, a jedynie najlepszym, czyli wykształconym. Aż wciska się na usta, odniesienie do naszej, obecnej polskiej rzeczywistości.

*Muszę przyznać, że polscy klienci nie byli łatwi. Prawie zawsze ukrywali prawdę, mimo moich ostrzeżeń, że będą w bardzo trudnej sytuacji, kiedy prawda wyjdzie na jaw w czasie procesy (a zawsze wychodziła), i że wtedy to ja będę zaskoczony i nie będę mógł odpowiednio szybko zareagować. Poza tym usiłowali przełożyć swoje doświadczenia z Polski na stosunki amerykańskie, a to oznaczało kompletny chaos i prawie zawsze mniejsze lub większe kłopoty. Nie da się w żaden sposób zastosować polskiego prawa do przestępstwa popełnionego w Kalifornii, nawet jeśli logika i rozsadek mogłyby na to wskazywać.*

R. A. Grzybowski, P. Litka, *Ślady zbrodni. Niezwykła historia Polaka, który został ekspertem od broni palnej policji w San Francisco i biura śledczego ATF*, Kraków, 2014, s.251.

Ale to za chwilę. Aby zdać egzamin podczas tych studiów, należało utrzymać średnią 68% punktów na 100 możliwych. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że z pięćdziesięciu trzech studentów, którzy rozpoczęli studia wraz z nim, ukończyło tylko czworo, to mamy wzór do naśladowania. Takich wzorów niestety nam brakuje. R. A. Grzybowski, jawi się jako tytan pracy. Pracował w mega salonie samochodowym, a po dziesięciu godzinach pracy jechał na uczelnię. O wpół do dziesiątej, kończyły się zajęcia, a po ich zakończeniu jechał do domu. Szybkie spanie, bo spał do drugiej nad ranem, a następnie studia nad literaturą, prysznic i znów do pracy. Tak to wyglądało przez dziesięć miesięcy w roku, przez trzy długie lata. Ale edukacja zawsze się opłaca, nie tylko ze względów ekonomicznych. Na zakończenie, jedno krótkie nawiązanie do doświadczeń prawniczych R.A. Grzybowskiego, z Polakami. Także obecnie bardzo wielu Polaków wie lepiej, co dla nich lepsze i korzystniejsze. Wśród nich jest bardzo duża liczba studentów, tylko raczej te nie przekładają się na korzyści.

### Jak edukować?

Książka to wróg wielu studentów<sup>[7]</sup>. Tymczasem „Analfabetyzm funkcjonalny, ignorancja, ciemnota są zmorą współczesnego świata, również najbardziej zaawansowanych cywilizacyjnych krajów. Na Zachodzie z tym się walczy, w Polsce – lekceważy i rozgrywa politycznie”, pisze Ewa Wilk<sup>[8]</sup>. Przekuwając myśli inspirującą do poruszenia złożonego problemu zdobywania edukacji (przekucia myśli w czyn), napisze tak. Trwa gorączkowa kompania wyborcza. O potrzebach edukacyjnych nie mówi się. Wykorzystuje natomiast niewiedzę, a przy okazji negując specjalistyczną wiedzę i osiągnięcia wielu nauk. Chociażby nauki ekonomii. Bo przecież nie można dać (wydać) czegoś, czego się nie ma. Ale najwidoczniej, wystarczy wierzyć, że będzie (czy może być) lepiej! Wiara zatem czyni cuda. Te są zaś wytworem ludzkiej wyobraźni. Wiara jest próbą zrozumienia tego (zdarzeń, zjawisk), których nie rozumiemy. Dzięki dociekaniom mającym charakter naukowy, np. Mikołaja Kopernika udowodnił, że Ziemia kręci się dookoła Słońca a nie odwrotnie. Dzięki szeroko rozumianej edukacji, studentowi kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego przekazywana jest wiedza, z której wynika, że o wiele skuteczniejsze jest stosowanie instalacji odgromnikowej przed wyładowaniami atmosferycznymi, aniżeli świecenie w takiej sytua-

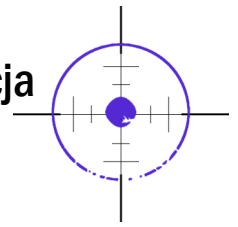
## Edukacja (nie) zawsze się opłaca

*Trudno dokładnie określić optymalną liczbę slajdów w czasie prezentacji, bo wiele zależy od specyfiki tematu i dziedziny. Wydaje się jednak, że w trakcie dwugodzinnego wykładu nie powinno być ich więcej niż 15-20. Przy tej liczbie slajdów zmieniamy wyświetlaną treść przeciętnie raz na 5 minut. Daje to komfort swobodnego przyswojenia i zapamiętania ich zawartości przez słuchaczy.*

A. Kaszuba-Perz, P. Perz, *Przygotowanie do zajęć*, Wykładowca doskonały. Podręcznik nauczyciela akademickiego, red. A. Rozmus, Warszawa 2010, s.61.

cji i warunkach gromnic<sup>[9]</sup>. Przykłady można by mnożyć. Przykładowo, fakty potwierdzone przebiegiem zdarzeń, pozwalają np. mówić, że sprawnie działający system zarządzania kryzysowego, jest skuteczniejszy, aniżeli najbardziej gorliwa modlitwa przed zagrożeniami naturalnymi. Stwierdzenia te, chyba nie wymagają uzasadniania. Tymczasem przykłady irracjonalnego przekazywania wiedzy w procesie edukacji człowieka, na rzecz szeroko rozumianego bezpieczeństwa można by mnożyć. Na szczęście dróg naukowego poznania jest bardzo wiele. Stąd pytanie: „Jak edukować”, zawiera aspekt praktyczny, a nie światopoglądowy.

Wraz ze zmianą, tj. wprowadzeniem Krajowych Ram Kwalifikacyjnych (KRK), przez dość długi okres czasu<sup>[10]</sup>, nie nastąpiły zmiany w świadomości i mentalności studentów<sup>[11]</sup>. Jeżeli w ogóle nastąpiły. Dlatego sposób zapatrywania na KRK objąć musi, także część nauczycieli akademickich. Stwierdzenie to może jawić się, jako kontrowersyjne, ale piszę je z pełną świadomością. Bez próby szerszego jego uzasadniania. Napiszę jedynie, że lansowanie, nawet sprawdzonych wzorów edukacyjnych z innych krajów<sup>[12]</sup>, nie będzie dawać zadowalających efektów dopóty, dopóki poszukując dróg rozwiązań w polskich realiach, nie będziemy uwzględniali mentalności studentów oraz uwarunkowań pracy nauczycieli akademickich w Polsce<sup>[13]</sup>. Pytaniem natomiast: „Jak edukować”, pragnę nawiązać do własnych oraz innych nauczycieli akademickich doświadczeń.



## Edukacja (nie) zawsze się opłaca

Poszukując dróg skuteczniejszego komunikowania się ze studentami, od pięciu lat słucham, czytam, podpatrzę innych i oczywiście eksperymentuję. Oczywiście pytam studentów, co ich interesuje w ramach przedmiotu. Wszystkich przekonuję, że zajęcia prowadzone są dla nich i mają oni realny wpływ na ich przebieg. Z jakim skutkiem, warto by zapytać, dlaczego z takim, a nie innym. Bo jak się wydaje, przyczyn jest wiele i niekoniecznie jest to z winy uczelni. Polityka zatrudniania w Polsce, pozostawia wiele do życzenia. Ale to wymaga badań i analiz. W tym miejscu chciałbym przybliżyć wypowiedzi studentów, których poprosiłem na pierwszym wykładzie, czego oczekują od prowadzącego zajęcia. Bo jak edukować, także jest wielką niewiadomą dla piszącego.

Z przytoczonych w ramce odpowiedziach, zawarte są cenne informacje. Aby jednak można było spełnić te życzenia i oczekiwania, same chęci wykładowcy nie wystarczą. Edukując starajmy się zmieniać także mentalność.

### Niewykorzystane szanse i możliwości

Z dotychczasowej wypowiedzi można postawić hipotezę, iż cel, dla którego przekazuje się określony zasób wiedzy odbiorcy, determinuje jej zakres oraz sposób jej przekazywania. Edukować można na wiele sposobów, a proces ten przebiega w rodzinie, w miejscu zamieszkania i pracy, albo podczas studiów oraz w innych miejscach i środowiskach. Mówiąc inaczej potrzebną wiedzę (jak się chce), można uzyskiwać w różny sposób i na wiele sposobów. Aspekt praktyczny podpowiada odwołanie się do przykładów.

Podręcznik nauczyciela akademickiego<sup>[14]</sup>, to wartościowe opracowanie. Jednakże przy wielu cennych radach i wskazówkach dydaktycznych Autorów tego opracowania, argumenty niekiedy są mało przekonujące. Autorzy nie uwzględniają tego, że książka jest obca studentowi<sup>[15]</sup>. Twierdzenie takie zdaje się potwierdzać eksperyment, którego wynik nie zainteresował macierzystej uczelni autora, ale osoby czerpiące wiedzę z miesięcznika *e-Terroryzm*. Artykuł prezentujący przebieg eksperymentu oraz wypowiedzi respondentów dla celów naukowych oraz edukacyjnych, jest w toku opracowania. Może stanie się przedmiotem licznych analiz, pod kątem, trafności zastosowanych narzędzi badawczych, co warunkuje przekonanie do wyników końcowych. Albo zostanie zignorowany<sup>[16]</sup>.

### Czego oczekujesz od prowadzącego zajęcia?

Oto odpowiedzi w oryginalnym brzmieniu:

- Przekazanie wiedzy praktycznej,
- Przekazanie wiedzy praktycznej. Ciekawego prowadzenia wykładów, Oczekuje przede wszystkim zdobycia podstawowej wiedzy by móc zaliczyć przedmiot na minimum 4. Pełnego dostępu do materiałów przedstawianych na zajęciach,
- Chciałbym, aby prowadzone zajęcia były bardzo interesujące, miło się współpracowało z wykładowcą i owocowało to w jak najlepszy sposób, zdobytą wiedzą, doświadczeniem oraz poznaniem reguł i zasad zwalczania przestępczości,
- Ciekawych zajęć, opartych na doświadczeniach prowadzącego, oraz przekazanie wiedzy w prosty i łatwo przyswajalny sposób,
- Ciekawych zajęć prowadzonych przez doświadczonego prowadzącego, opanowanie podstawowej wiedzy z przedmiotu,
- Poznać podstawową wiedzę z przedmiotu zwalczanie przestępczości, urozmaicenie zajęć slajdami oraz filmami ukazującymi dany problem, przytaczanie przykładów z życia ukazujących działanie służb,
- Żeby pod koniec wykładu były pytania przeglądowe do zdania przedmiotu zwalczanie przestępczości,
- Oczekuję, że zajęcia będą prowadzone w sposób sprawiedliwy oraz ciekawy,
- Zagłębienia tematu zwalczanie przestępczości i przekazywanie na swojej wieloletniej służbie przykładów z życia na służbie,
- Pytań przed kolokwium, oceniania na korzyść studenta,
- Pytań przed kolokwium i egzaminem, udostępnienia prezentacji multimedialnych, określenia zagadnień do egzaminu,
- Żeby na zajęciach było przekazywane dużo wiedzy, ale żeby zajęcia nie były monotonne i aby były urozmaicone, np. filmami, praca w grupach itp.,
- Zasady zwalczania przestępczości.

Trzy osoby nie wypowiedziały się na tak sformułowane pytanie.


Problematykę edukacji należy widzieć szerzej. Jakże pozytywnym, godnym naśladowania przykładem jest Kazimierz Kraj, kierujący zespołem redagującym biuletyn, w którym ukazuje się także ten artykuł, nawiązujący do potrzeby edukacji. Zespół redakcyjny biuletynu kierowany przez dr. K. Kraja od czterech lat, tworzą pracownicy Katedry Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytutu Studiów nad Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie oraz skupieni wokół tych jednostek znawcy i entuzjaści problematyki. W perspektywie historycznej, problematyka poruszana na łamach biuletynu, nabierała istotnego znaczenia problemowego oraz jakościowego. Z tego punktu widzenia, omówienie wzrostu jakościowego (w biuletynie publikują artykuły także profesorowie) wymaga odrębnego opracowania. Niektóre z wydanych biuletynów ze strony [e-terrorizm.pl/archiwum](http://e-terrorizm.pl/archiwum), pobrane zostały niemalże w liczbie zbliżonej do 12 tys. egzemplarzy (np. miesięcznik nr 9/2012). Numer pierwszy biuletynu do czekał się 3772 pobrań ze strony archiwalnej biuletynu. To jest przykład na praktyczną przydatność edukacji, przy wykorzystaniu, wizji studentów i ich zaangażowaniu. Problem w tym, że nie każdy widzi taką potrzebę, a wielu studentów nie jest przygotowana do takiej aktywności. A przecież łamy miesięcznika dostępne są dla każdego. Nawet laika z chęćiami. Bo w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego są specjaliści, którzy udzielą życzliwych rad oraz wskazówek. Może jeszcze jedno. W periodyku ukazują się felietony „starszego dzielnicowego”. Ich treść, to doskonały materiał do różnych analiz z zakresu prawa, działań organów ścigania, zjawisk patologicznych itp. Wiele postawionych przez dwie studentki pytań, pozostaje bez odpowiedzi i reakcji studentów. A przecież, praktyczne aspekty edukacji zadecydowały, że felietony ukazują się od bardzo dawna. Jak zatem edukować uwzględniając potrzeby społeczne i uwarunkowania ekonomiczne?

### **Ekonomia, wrogiem edukacji?**

Student to specyficzny klient uwzględniając ekonomiczny interes uczelni. Każda uczelnia powinna uświadamiać studentowi, że świadczy usługi edukacyjne dla niego. Przez to mają realny wpływ na przebieg i treść zajęć. Ale zobowiązani są także na mocny

## Edukacja (nie) zawsze się opłaca

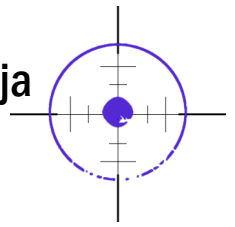
umowy (przyjęcia oferty dydaktycznej), dostosować swoje postępowanie, do treści kształcenia. Jest to prosta droga do realizacji celów edukacyjnych na poziomie, oferowanym przez uczelnie. Zwłaszcza te, które deklarują w swojej ofercie dydaktycznej, że kształcą praktycznie<sup>[17]</sup>. Aspekt ekonomiczny edukacji jest o tyle ważny, że uwzględnia koszty po jednej i drugiej stronie (uczelnia-student). Student poszukujący wiedzy na wyższej uczelni, to specyficzny klient. Natomiast uczelnia to specyficzny usługodawca. Wiedza przekazywana przez nauczycieli akademickich podczas zajęć, jest towarem. Dlatego, co zrobi z takim towarem (wiedzą) student, powinno być jego prywatną sprawą. Natomiast własne obserwacje i doświadczenia piszącego ten tekst, pozwalają twierdzić, że jest inaczej. Dla celów koniunkturalnych (ekonomicznych), uczelnie obniżają poziom przekazywanej wiedzy. Mówiąc precyzyjniej, o ile wymagania ze strony władz uczelni zmierzają do przekazywania wiedzy praktycznej, na najwyższym możliwym poziomie, to wiedza podczas egzaminów, musi być oceniana tak, aby zadowalała studentów. Natomiast to, że wielu z nich nie czyta, a przez to nie posiada wystarczającego zasobu wiedzy, umiejętności i kompetencji, nie jest postrzegane z należytą ostrością.

Prof. Stefan Forlicz oraz prof. Andrzej Kaleta wyrazili kiedyś taką oto opinię. „Liczne uczelnie komercyjne odpowiadają na zapotrzebowanie kandydatów, a konkurując o nich, walczą o wyniki ekonomiczne, często akceptują obniżenie poziomu wymagań prowadząc do deprecjacji dyplomów”<sup>[18]</sup>. Trudno w sposób odpowiedzialny mówić, czy opinia ta zachowuje również aktualność dziesięć lat później. Ciągłe jeszcze tu i ówdzie można zauważyć, że zdrowy układ, uczelnie dla studentów, ale dyplomy tylko dla tych, którzy opanowali wiedzę na poziomie wynikającym z programu nauczania – czeka na realizację. Zostało powiedzenie nieco wcześniej, że dostęp do edukacji jest dla wszystkich. Osobom dla których tempo realizacji programu, jest za szybkie, należałoby umożliwić dochodzenie własnym tempem do upragnionego dyplomu. Wówczas edukacja opłacałaby się wszystkim. 

### **Przypisy:**

[1] M. R. Kopmeyer, *Praktyczne metody osiągania sukcesów*, BEL-LONA, Warszawa brw, s. 13.

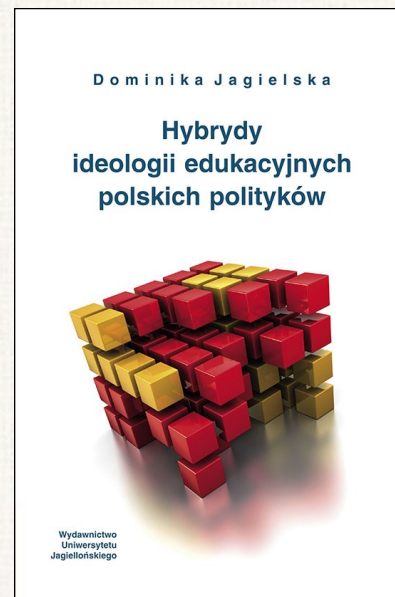




## Edukacja (nie) zawsze się opłaca

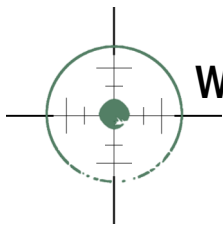
- [2] J. Chłopecki, *Czy jest dzisiaj możliwy uniwersytet?*, [w:] J. Chłopecki, S. Paszczyński, T. Pomianek, *W poszukiwaniu syntezy. O problemach szkolnictwa wyższego nie tylko w Polsce*, WSiLz, Rzeszów 2004, s. 33.
- [3] T. Pomianek, *Co z tą edukacją? Nie do końca subiektywna analiza stanu polskiej nauki i szkolnictwa wyższego*, [w:] J. Chłopecki, S. Paszczyński, T. Pomianek, *W poszukiwaniu syntezy. O problemach szkolnictwa wyższego nie tylko w Polsce*, WSiLz, Rzeszów 2004, s. 81.
- [4] A. Dzierżek, *Magister bez pracy. Oto mapa bezrobocia wśród osób z wyższym wykształceniem w UE*, <http://forsal.pl/artykuly/814514,magister-bez-pracy-oto-mapa-bezrobocia-wsrod-osob-z-wyzszym-wyksztalaniem-w-ue.html>, dostęp 23. 10. 2015 r.
- [5] J. Chłopecki, *Czy jest dzisiaj możliwy...*, dz. cyt., s. 15.
- [6] R. A. Grzybowski, P. Litka, *Ślady zbrodni. Niezwykła historia Polaka, który został ekspertem od broni palnej policji w San Francisco i biura śledczego ATF*, SIW ZNAK, Kraków, 2014.
- [7] J. Swół, *Historie z kryminalistyką w tle*, e-Terroryzm.pl nr 3(27) z 2014, s. 43.
- [8] E. Wilk, *Nie myślę, a jestem*, „POLITYKA” nr 42(3031, październik 2015, s.26.
- [9] M. Żelkowski, *Czy warto zainstalować piorunochron?*, <http://www.budujemydom.pl/instalacja-odgromowa/7840-czy-warto-zainstalowac-piorunochron>, dostęp 24.10. 2015.
- [10] Krajowe Ramy Kwalifikacyjne dla Szkolnictwa Wyższego, określone zostały rozporządzeniem z listopada 2011 r. (Dz. U. 2011, nr 253, poz. 1520).
- [11] J. Swół, *W konfrontacji z rzeczywistością*, e-Terroryzm.pl nr 4 (28), z 2014, s. 49.
- [12] *Wykładowca doskonały. Podręcznik nauczyciela akademickiego*, red. A. Rozmus, Warszawa 2010; *Wykładowca doskonały. Podręcznik nauczyciela akademickiego*, red. A. Rozmus, wyd. II rozszerzone i uaktualnione, Warszawa 2013.
- [13] J. Swół, *Edukacja dla bezpieczeństwa. Blaski i cienie*, [w:] *Współczesne problemy bezpieczeństwa i marketingu*, tom II Bezpieczeństwo publiczne, red. Z. Grzywna, WSZMiJO Katowice, s.549.
- [14] *Wykładowca doskonały. Podręcznik nauczyciela akademickiego*, red. A. Rozmus, , Warszawa 2010.
- [15] J. Swół, *Książka obca studentowi?*, e-Terroryzm.pl nr 2(38) z 2015, s.62-65.
- [16] Tak jak przykładowo, problematyka „wewnętrznej ciemnej liczby przestępstw” przez KGP i środowisko policyjne. Zob. Jan Swół, *Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw*, (e-Terroryzm.pl, nr 5 (29) z 2014); *Ciemna wewnętrzna liczba przestępstw*, [w:] *Aktualne problemy modelowania ryzyka i zagrożeń powstawania nadzwyczajnych sytuacji na obiektach infrastruktury krytycznej* (Prace międzynarodowej konferencji 20-21 kwietnia 2015) Kijów, Ukraina ([http://undicz.mns.gov.ua/files/2015/6/26/Praci\\_konferencyji\\_1\\_2015.pdf](http://undicz.mns.gov.ua/files/2015/6/26/Praci_konferencyji_1_2015.pdf), dostęp 24. 10. 2014 r
- [17] J. Swół, *Edukacja dla bezpieczeństwa. Blaski...*, dz. cyt. s.559.
- [18] S. Forlicz, A. Kaleta, *Rozważania na temat specjalizacji uczelni w ramach programu studiów dwustopniowych*, [w:] *Dylematy studiów dwustopniowych*, red. J. Dietl, Z. Sapijaska, Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości, Łódź 2005, s. 114.

## Polecamy



### Hybrydy ideologii edukacyjnych polskich polityków.

D. Jagielska,  
Kraków 2014,  
ss. 274.



# „O przyszłości, terroryzmie i walce z nim”

## – Rozmowy nieoczywiste Artura Dmochowskiego

Najnowsze wydawnictwo lubelskiej oficyny *Słowa i Myśli* to publikacja pod tytułem *Cena strachu. Terroryzm – Europa – Polska. O przyszłości, terroryzmie i walce z nim*. Publikacja ta to w istocie pięć rozmów z ekspertami z zakresu stosunków międzynarodowych, które przeprowadził Artur Dmochowski. Rozmówcami byli Krzysztof Szczerski, Jacek Bartosiak, Witold Waszczykowski, Tomasz Aleksandrowicz oraz Michał Chorośnicki. Już samo zestawienie Autora Wywiadów i jego Interlokutorów zachęca do zapoznania się z ich treściami. Zaś uważna lektura tych rozmów staje się dla czytelnika intelektualną przyjemnością. Przede wszystkim Artur Dmochowski prowadzi swoje rozmowy w sposób ciekawy i nie unika pytań trudnych, niekiedy wykraczających poza potoczne rozumienie ich tytułowego kontekstu. Zaś Rozmówcy odwzajemniają się kompletnymi i kompetentnymi odpowiedziami, rysując własne oceny współczesnego terroryzmu, skali tworzonych zagrożeń dla społeczności międzynarodowej i Polski oraz możliwości jego zwalczania. Z naciskiem na działania anty a nie kontr-terrorystyczne.

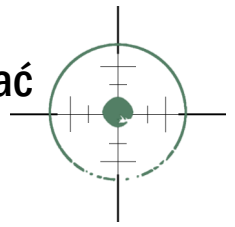
Przedstawiana publikacja, w swej istocie będąca przecież zbiorem jedno-tematycznych wywiadów, nie może być postrzegana jako opracowanie popularnonaukowe. Jednak w treściach kolejnych rozmów Czytelnik odnajduje sporo odpowiedzi na nurtujące go pytania. Z pełną świadomością i odpowiedzialnością za poniższe zdanie stwierdzam, iż wywiady te można traktować jako swoisty przewodnik po problematyce współczesnego terroryzmu i funkcjonowania ładu międzynarodowego w dobie intensywnego oddziaływania terroryzmu fundamentalistycznego. Zaproszeni do rozmowy Eksperti prezentując swoje opinie w sposób równie przystępny, co szeroki. Sposób prezentacji oraz sam to narracji pozwala Czytelnikowi nie tylko na

zapoznanie się z ich opiniami, ale wyrobić sobie własne zdanie. Także na temat możliwości skutecznego zwalczania współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa.

Każdy z wywiadów został poprowadzony przez Artura Dmochowskiego według takiego samego schematu. Inaugurują je pytania o istotę współczesnego terroryzmu i możliwości jego zwalczania przez państwo demokratyczne oraz wspólnotę międzynarodową. Druga część wywiadów poświęcona jest fenomenowi Państwa Islamskiego, także jako tworu powstałego w wyniku polityki prowadzonej przez państwa cywilizacji judeochrześcijańskiej. W ostatniej części Artur Dmochowski pyta swoich Interlokutorów o stan bezpieczeństwa państw członkowskich Unii Europejskiej oraz efektywność rozwiązań stosowanych przez służby tych państw. Na tym tle prosi także o ocenę rozwiązań stosowanych w Polsce.

Rozmówcy Artura Dmochowskiego podejmują się udzielenia szerokich i kompetentnych odpowiedzi na powyższe kwestie. W każdej z nich podkreśla się, że współczesny terroryzm został zdominowany przez organizacje fundamentalistów islamskich oraz przestał być przywiązany geograficznie do obszaru zaistnienia przyczyn kreujących to zjawisko. Jest ściśle powiązany z przekazem medialnym, a sama mediatyzacja aktów terroru powoduje, że są one także brutalne w swej istocie. Ważnym, ale pośrednim, celem oddziaływania terrorystycznego jest wzbudzenie przerażenia i masowość oddziaływania. Dlatego też *nowymi* narzędziami tego oddziaływania stają się nieformalne grupy o strukturze sieciowej, wykorzystujące cyberprzestrzeń czy zakładające możliwość wykorzystania broni masowego rażenia.

Nie są to może stwierdzenia odkrywcze, ale należy je przywoływać, gdyż jest to jeden ze środków pozwalających na przygotowanie społeczeństwa do konfron-



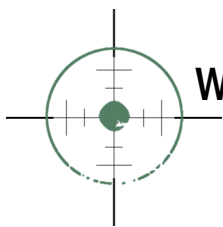
## Rozmowy nieoczywiste Artura Dmochowskiego

tacji z tym zjawiskiem w swoim bezpośrednim otoczeniu. Tak poprowadzona narracja pozwala także płynnie przejść Rozmówcom do drugiego zagadnienia, czyli zagrożenia tworzonego przez ISIS. Wskazując na różne powody i uwarunkowania, kreujące działania Państwa Islamskiego wszyscy zgadzają się z tezą, iż organizacja ta stwarza najpoważniejsze zagrożenie dla Europy i to nie tylko w kontekście potencjalnych, czy podejmowanych faktycznie, działań i charakterze terrorystycznym.

Podkreślając umiejętność prowadzenia rozmowy w ciekawej formule, jaką bez wątplenia dysponuje Artur Dmochowski, wskazać należy również i sposób podejścia zaproszonych do tych rozmów Ekspertów. W swych wypowiedziach nie unikają oni stwierdzeń trudnych, a niekiedy bezkompromisowych. W wypowiedziach tych brak jest także, co nie jest tak powszechne, stosowania ograniczeń wynikających z konieczności stosowania się do tzw. poprawności politycznej. Jednoznaczne i mocne stwierdzenia, w których brylują zwłaszcza profesorowie Chorośnicki i Szczerski, wynikają bowiem z ich autorskiej oceny sytuacji. Są mocno osadzone w całości wypowiedzi oraz kompetentnie i w sposób przekonujący argumentowane. Podkreślić należy zwłaszcza wagę stwierdzeń dotyczących rozwarstwienia się wspólnoty europejskiej na wskutek rozbieżności interesów państw członkowskich, niechętnego stosunku poszczególnych państw do budowy unijnego systemu zwalczania terroryzmu, bezradności struktur administracyjnych Unii Europejskiej wobec zjawiska masowej migracji, czy pojawienia się w państwach europejskich konwertytów, popierających Świętą Wojnę Islamu w wariacie fundamentalistycznym. Wskazują także na rolę europejskich procesów, zwłaszcza konsekwencji wykluczenia z konsumpcji poszczególnych grup społecznych, w tym i kolejnych pokoleń postmigrantów, jako kreatorów zagrożenia bezpieczeństwa państw europejskich. Oraz reakcji społeczeństw europejskich na zjawisko masowej migracji oraz prób islamizacji życia społecznego. Zgadzając się z tymi diagnozami podkreślić należy także i wagę konkluzji, w postaci możliwości wystąpienia swoistej *wojny kulturowej* czy form terroryzmu wewnętrznego w państwach preferujących politykę multikulti (by

wskazać na casus Andersa Breivika, podpalenia domów dla imigrantów w RFN i Szwecji, konieczność utajnienia przez szwedzki rząd lokalizacji domów dla imigrantów oraz wzrost zainteresowania fundamentalizmem islamskim przez Europejczyków). W kontekście polskiej polityki zagranicznej ostatnich lat oraz narracji medialnej dotyczącej konieczności wspierania amerykańskich działań, ważnymi są stwierdzenia, iż Państwo Islamskie i jego działania są właśnie skutkiem polityki, bezrefleksyjnego demontażu reżimów w Iraku, Libii i przyjętej formuły zaangażowania się USA i państw europejskich w Syrii, bez możliwości budowy, alternatywnego dla tych reżimów i aprobowanego przez społeczeństwa tych państw, systemu politycznego.

Ważną częścią prowadzonych przez Artura Dmochowskiego rozmów jest ocena zagrożenia terrorystycznego Polski oraz stopnia przygotowania struktur państwowych na potencjalny akt terroru. Jako autor publikacji (mocno krytykowanej w chwili jej opublikowania w roku 2005, a później często przywoływanej), że państwo polskie nie będzie – w przewidywalnej ówczesznie przyszłości – celem ataków terrorystycznych przeprowadzanych przez ugrupowania fundamentalistów islamskich, nie mogę się w pełni zgodzić się z, zaprezentowana w omawianej publikacji, tezą, iż stan ten nadal ma miejsce. W mojej subiektywnej opinii, na przestrzeni lat 2006-2015, zaistniało w Polsce kilka procesów zwiększających poziom tego zagrożenia. Przede wszystkim mamy do czynienia z „powrotem” części polskiej emigracji zarobkowej, która mogą zostać poddana oddziaływaniu islamskich ugrupowań fundamentalistycznych w kraju czasowej imigracji. Niweluje to znacznie tezę o konieczności przemieszczenia się do Polski członków organizacji terrorystycznych, będących w istocie obywatelami innego państwa. Po drugie, wzrost poziomu frustracji społecznej, zwłaszcza w młodym pokoleniu, może powodować chęć podjęcia działań radykalnych i poszukiwania prostych prawd i rozwiązań. Niezaprzeczalny rozwój gospodarczy powoduje, że Polska staje się miejscem napływu ludności w ramach prawa swobodnego przepływu osób, co może zostać wykorzystane do usankcjonowania pobytu „uśpionego” terrorysty lub członka radykalnych ugrupowań funda-



mentalistycznych. Natomiast sukcesy społeczno-gospodarcze w postaci organizacji dużych imprez sportowych, kulturalnych czy też inwestycji w infrastrukturę społeczno-gospodarczą zniwelowały znacznie walor medialnej anonimowości ewentualnego ataku terrorystycznego, przeprowadzonego na terytorium Polski. Ponadto zmieniła się formuła działania ugrupowań terrorystycznych, a tym samym i sposób wykorzystywania poszczególnych państw.

Przytaczając te argumenty, chcę podkreślić że diagnoza którą ogłosiłem w roku 2005 nieco się zestarzała i należy ją zmodyfikować. W mojej ocenie Polska jest państwem potencjalnie zagrożonym możliwością przeprowadzenia aktu terroru przez fundamentalistów islamskich, ale nadal nie pierwszoplanowym. Akt ten może być przeprowadzony w szerszym kontekście niż próba oddziaływania na państwo polskie lub polskie społeczeństwo. Natomiast w pełni zgadam się z wypowiedziami Tomasza Aleksandrowicza i Michała Chorośnickiego, że owo poczucie bezpieczeństwa (zwłaszcza wśród establishmentu politycznego) powoduje, wręcz lekkomyślne, podejście do samego zjawiska terroryzmu i generowanych przez nie zagrożeń dla państwa, a przede wszystkim obywatela Rzeczypospolitej. Jedną z konsekwencji takowego podejścia jest poziom przygotowania służb, powołanych przeciw do prowadzenia działalności anty i kontr-terrorystycznej.

Prezentując subiektywny wybór treści poruszanych przez Rozmówców Artura Dmochowskiego, podkreślam ich wartość dla poznania i zrozumienia zjawiska współczesnego terroryzmu, jako zagrożenia bezpieczeństwa europejskiego. Mam świadomość, że uważna lektura tej publikacji pozwoli potencjalnemu Czytelnikowi zwrócić uwagę także na inne zagadnienia, niż te wskazane przez mnie. Jest to oczywista wartość niniejszej publikacji i świadczy o jej wysokim poziomie merytorycznym. Tym niemniej, zachęcając do jej lektury i refleksji nad jej treścią, chciałbym przytoczyć kilka pytań otwartych, zadanych społeczeństwu przez Autorów:

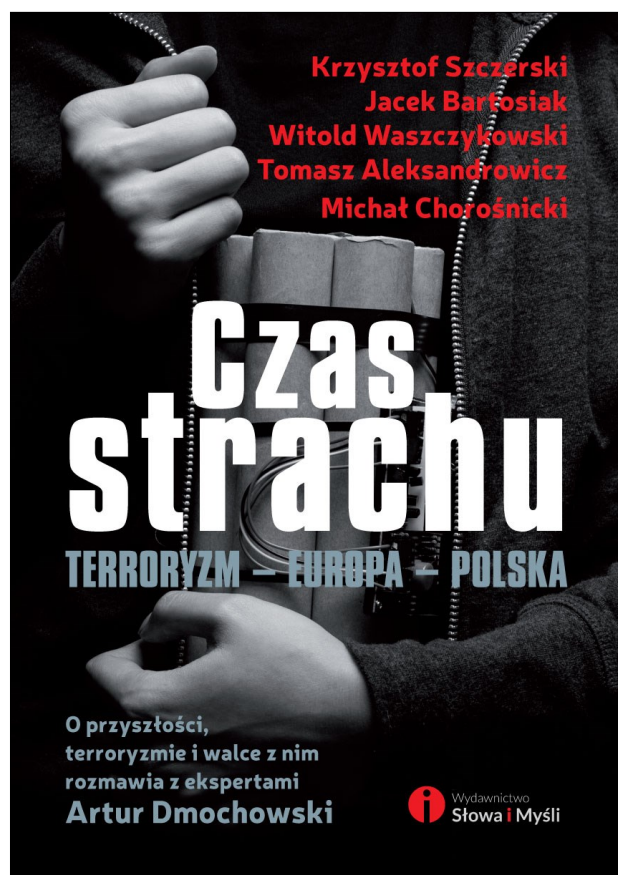
Czy w walce z terroryzmem powinniśmy zrezygnować ze zdobyczy cywilizacji judeochrześcijańskiej, zwłaszcza powszechnego stosowania wolności osobistych i swobód kulturowych ?

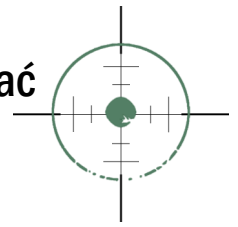
Czy swoboda przepływu osób i wolność poruszania się, jako jedna z podstaw funkcjonowania obywateli Unii Europejskiej powinna być tak powszechnie dostępna?

Czy powinniśmy budować demokrację w jej europejskim rozumieniu, w społeczeństwach nie przygotowanych kulturowo i mentalnie do funkcjonowania w systemie organizacji społecznej?

Pozornie są to pytania proste, a odpowiedzi oczywiste, ale czy tym samym – już stawiając te pytania – nie poddajemy rewizji najważniejszych zdobyczy naszej cywilizacji, gwarantujących nam poczucie bezpieczeństwa? I to w celu zwiększenia tegoż bezpieczeństwa. Podobnie, jak Autorzy niniejszej publikacji nie mam na te pytania prostej i jednoznacznej odpowiedzi. Ale uważam, że warto się nad nimi zastanowić, tak jak nad innymi kwestiami, które zostały podjęte w tej publikacji.

 Piotr Mickiewicz





# Służby wywiadowcze jak narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku

Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego w ubiegłym roku wydało skromną, ale niezwykle wartościową pozycję pt. *Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku, wybrane zagadnienia*. Przedstawiana monografia jest próbą objaśnienia i analizy interakcji zachodzących pomiędzy organami wywiadowczymi (ich częściami), a strukturami państwa. Autorzy próbują uchwycić wzajemne relacje pomiędzy strukturami państwowymi oraz wpływ (znaczenie) opisywanych podmiotów na efektywność funkcjonowania państwa, jego struktur wywiadowczych czy pozostałych części administracji państwowej. Naukowi redaktorzy tomu są również współautorami monografii.

Każdy z ośmiu autorów napisał jeden rozdział poświęcony konkretnemu problemowi związanemu z tematyką tomu. Recenzentem opracowania jest prof. dr hab. Grzegorz Mazur. Autorzy to doktorzy habilitowani Mirosław Minkina oraz Andrzej Kunert oraz doktorzy: Władysław Bułhak, Jan Bury, Krystian Dzimira, Leszek Pawlikowicz, Paweł Piotrowski oraz Robert Zapart. Wszyscy w swoich badaniach naukowych zajmują się problematyką służb specjalnych, ich współczesności, historii, metod i form działalności. Część z nich zawodowo była związana z instytucjami państwowymi (MON, Ośrodek Studiów Wschodnich, PAP, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, IPN).

I tak Krzysztof Dzimira zajął się problematyką stosunków dwustronnych ZSRR i Niemiec, okres po II wojnie światowej – RFN. Rozdział jego autorstwa nosi tytuł: *Specjalne stosunki dwustronne Niemiec i ZSRR 1917 – 1939 oraz 1955 – 1964, a działania polskiego wywiadu wobec nich*. Jan Bury zaznajomił czytelników z problemem: *Deszyfraz w organach bezpieczeństwa państwa Polski Ludowej*. Z kolei Robert Zapart przybliżył zagadnienia

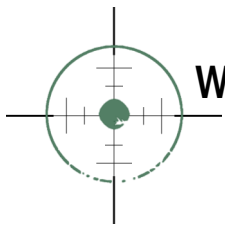
---

*Książka w mojej ocenie stanowi bardzo wartościową pozycję pokazującą służby wywiadowcze jako instrument państwa w realizacji polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Należy ją polecić wszystkim zainteresowanym problematyką funkcjonowania służb specjalnych, a w szczególności naukowcom, studentom, dziennikarzom zajmującym się tymi zagadnieniami. Problematyka podjęta w monografii powinna być kontynuowana i rozwijana, a przedstawione zagadnienia pogłębiane w kolejnych publikacjach tych samych autorów bądź innych. Mam nadzieję, że książka doczeka się drugiego wydania, poprawionego i uzupełnionego.*

---

służb informacyjnych II RP na uchodźstwie w rozdziale: *Służby informacyjne władz II RP na uchodźstwie po zakończeniu II wojny światowej. Szkic historyczno – prawny*. Mirosław Minkina zajął się tematem: *Nieuchronność zaskoczenia i porażki wywiadu*. Znamca problematyki wywiadu KGB Leszek Pawlikowicz napisał część monografii pt. *Przekształcenia organizacyjno – kadrowe w wywiadzie zagranicznym MWD w okresie od czerwca do grudnia 1953 r. jako rezultat upadku Ławrientija Berii*.

*Nowe służby na nowe czasy. Integracja wojskowych służb specjalnych w latach 1990 – 1991* jest rozdziałem napisanym przez Pawła Piotrowskiego. Przedostatnia część autorstwa Władysława Bułhaka nosi długi skomplikowany tytuł: *Watykan i szpiedzy z awansu społecznego. Próba portretu zbiorowego kierownictwa wydziału „natowsko – watykańskiego” i rzymskiej rezydentury „Baszta” Departamentu I (wywiadu) MSW PRL w okresie poprzedzającym pontyfikat Jana Pawła II*. Książkę zamyka rozdział napisany przez Andrzeja K. Kunerta: *Tradycje Armii Krajowej w służbach i siłach specjalnych Trzeciej Rzeczypospolitej*.



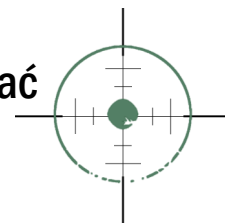
Oprócz ośmiu rozdziałów książka zawiera: *Przedmowę, Wstęp, Wykaz najważniejszych skrótów, Indeks osobowy* oraz notki biograficzne autorów.

Problematyka służb specjalnych jest coraz częściej podejmowana przez naukowców w Polsce. Po pierwsze ze względu na coraz większe możliwości sięgania do źródeł. Otwarcie archiwów odziedziczonych po służbach PRL, odtajnienie dokumentacji pozwala na analizę funkcjonowania systemu organów bezpieczeństwa państwa minionej epoki. Nastąpiło również spopularyzowanie problematyki poprzez publikacje książkowe autorów zagranicznych. W Polsce, ale i zagranicą funkcjonuje wiele organizacji zrzeszających byłych pracowników służb wywiadowczych i kontrwywiadowczych popularyzujących wiedzę o służbach specjalnych. Spojrzenie na działalność służb wywiadowczych z historycznej perspektywy pozwala na precyzyjniejszą i pełniejszą ocenę działalności prowadzonej przez współczesne specsłużby. Problematyka funkcjonowania służb specjalnych znajduje się w polu zainteresowania politologów i historyków, prawników ale również specjalistów z zakresu nauk o bezpieczeństwie czy obronności. Zainteresowanie problematyką korupcji implikuje badania nad Centralnym Biurem Antykorupcyjnym czy też podobnymi organami np. w Czechach. Zajmując się terroryzmem nie sposób nie zajmować się rolą odgrywaną przy jego zwalczaniu przez służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze. Jak wspomniałem powyżej autorami są praktycy i teoretycy, znawcy zagadnień związanych ze służbami wywiadowczymi. Warto jeszcze przytoczyć kilka nazwisk polskich autorów zajmujących się tymi zagadnieniami. Są to m in. Andrzej Żebrowski, Sławomir Zalewski, Jan Larecki, Grzegorz Rdzanek, Andrzej Peptoński, Andrzej Krzak, Andrzej Misiuk, Piotr Kołakowski, Zbigniew Siemiątkowski, Marek Ilnicki, Robert Witak, Marek Karpiński, Filip Musiał, Sławomir Cenckiewicz, Aleksander Makowski, Sebastian Michalak czy Zbigniew Grzegorowski. Myślę, że warto również sięgnąć do książek z odległej przeszłości np. autorstwa Jerzego Bronisławskiego, Grzegorza Jaszuńskiego, Władysława Kozaczuka czy Romana Kilarskiego.

Recenzja oprócz informacji o książce powinna zawierać uwagi, spostrzeżenia odnoszące się do jej merytorycznej strony, kwestii redakcyjnych czy wniosków, które się nasunęły recenzentowi.

Pierwsza wstępna uwaga dotyczy kwestii redakcyjnych. W mojej ocenie powinno się unikać mających po kilka linijek tytułów podrozdziałów (rozdziały: 5, 7, 1 czy 3). Skoro książka jest traktowana jako monografia na jej końcu powinien znaleźć się spis bibliograficzny oraz zakończenie, skoro był wstęp. Chociaż redaktorów naukowych usprawiedliwia zamieszczanie bibliografii po praktycznie wszystkich podrozdziałach. Chociaż pisanych w różnej konwencji. Również podsumowania pisane w języku angielskim powinny być zgromadzone w jednym miejscu książki.

Co do zawartości opracowania jestem pod jego wrażeniem. Autorzy w swoich częściach przekazali czytelnikowi mnóstwo wartościowych informacji pozwalających uważnemu czytelnikowi wyrobić sobie zdanie na temat roli służb wywiadowczych jako narzędzia polityki. W krótkiej recenzji trudno odnieść się do wszystkich poruszanych problemów z szerokiego spectrum przedstawionego w monografii. Dlatego odniosę się w do części napisanej przez dr. Władysława Bułhaka dotyczącej wydziału „natowsko – watykańskiego” i jego kadr kierowniczych. Szczególnie interesująca jest dla mnie postać pułkownika Wojciecha Młynarskiego. Zaczę od uwagi autora dotyczącej znajomości Henryka Bosaka i Wojciecha Młynarskiego datującej się wg Wł. Bułhaka od czasów CW w Legionowie. Nie potwierdzają tego fakty. Młynarski szkołę oficerską Centrum Wyszakowania MBP ukończył w lipcu 1951 r., a Bosak wstąpił do niej we wrześniu tegoż roku. Ich znajomość związana jest ze wspólną służbą w wywiadzie, choćby ze względu na zajmowanie się przez obydwo Panów problematyką krajów francuskojęzycznych (Szwajcaria, Belgia czy Maroko). Nie wiem również czy powoływanie się na cytaty Bosaka w sprawie niechęci do wszelkiego ryzyka ze strony Młynarskiego jest najszcześniejsze w świetle informacji zawartych w jego aktach personalnych, wydania z Belgii, o czym wspomina sam autor. Według mojej wiedzy warto również pochylić się nad przy-



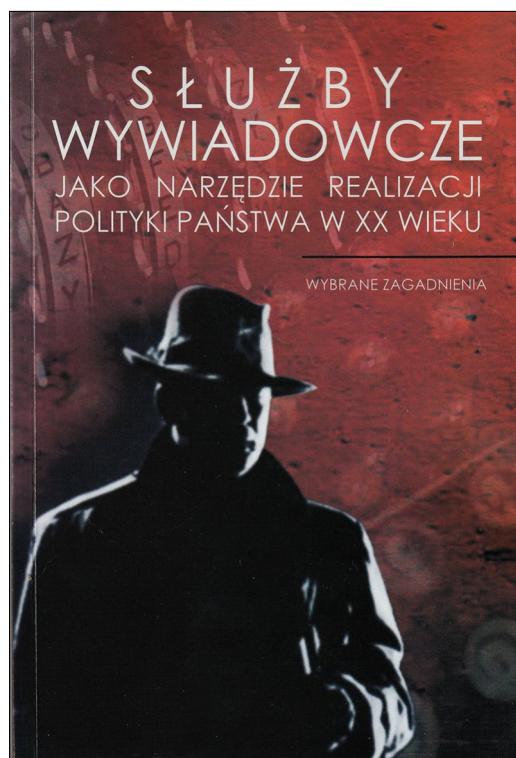
czynami wyjazdu Wojciecha Młynarskiego z Włoch. A jako ciekawostkę (oczywiście w innym opracowaniu) przedstawić jego rolę w przeprowadzeniu renowacji cmentarza żołnierzy z pod Monte Casino. Druga uwaga jest natury bardziej ogólnej. Akta personalne, niezależnie czy są to dokumenty zwykłej cywilnej instytucji, czy też funkcjonariusza wywiadu, jak w wypadku Młynarskiego należy nie tylko czytać z pozycji historyka, ale również kadrowca – praktyka. W związku z czym, gdy pod tym kątem przeanalizujemy akta człowieka, który na etacie zastępcy dyrektora w Departamencie I spędził kilkanaście lat, kierując w tym okresie przez kilka lat rezydenturą w Wiedniu, to pojawi się nam inny człowiek niż ten scharakteryzowany przez dr. Bułhaka. Warto również zauważyć, że wspomniana w tekście działalność Młynarskiego w ZHP czy sugerowane przez funkcjonariusza MBP związki z OMTUR spowodowały rozpoznawanie sprawy, przesłuchanie Młynarskiego i jego pisemne wyjaśnienia. Działalność w ZHP była epizodyczna i wg samego bohatera trwała ok. pół roku.

Jak w każdej instytucji, oprócz tego, co możemy wyczytać w archiwalnych dokumentach ważne jest rozeznanie stosunków międzyludzkich, zwyczajów, etc. Zbadać np. czy autorytet Młynarskiego był pochodną jego stanowiska, czy oceną jego kwalifikacji przez przełożonych i podwładnych. Warto wspomnieć, że podwładnymi Młynarskiego w Wiedniu byli dwaj przyszli szefowie wywiadu cywilnego III RP Bogdan Libera i Wojciech Czerniak. Jak pewnie wiadomo autorowi istnieje druga teczka personalna Wojciecha Młynarskiego. Dlatego może warto zająć się jego znajomością z Czesławem Kiszczakiem, która wg posiadanej przez mnie wiedzy była, jeśli nie zażyła, to dobra i nie wynikało to z formalnej służby Młynarskiego w WSW. Oczywiście moje uwagi nie obniżają wartości opracowania dr. Władysława Bułhaka, które oceniam bardzo wysoko. Podobną ocenę wystawiam pozostałym autorom.

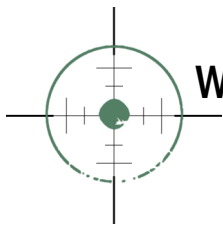
Książka w mojej ocenie stanowi bardzo wartościową pozycję pokazującą służby wywiadowcze jako instrument państwa w realizacji polityki wewnętrznej i międzynarodowej. Należy ją polecić

wszystkim zainteresowanym problematyką funkcjonowania służb specjalnych, a w szczególności naukowcom, studentom, dziennikarzom zajmującym się tymi zagadnieniami. Problematyka podjęta w monografii powinna być kontynuowana i rozwijana, a przedstawione zagadnienia pogłębiane w kolejnych publikacjach tych samych bądź innych autorów. Mam nadzieję, że książka doczeka się drugiego wydania, poprawionego i uzupełnionego.

 **Kazimierz Kraj**



**Służby wywiadowcze jak narzędzie  
realizacji polityki państwa w XX wieku,  
wybrane zagadnienia  
(red. nauk. L. Pawlikowicz i R. Zapart),  
Rzeszów 2014, ss. 229.**




## Z ambasadorem Jerzym Bahrem rozmawia Jerzy Sadecki

Dwa lata temu nakładem Agora SA wyszedł wywiad z Jerzym Bahrem długoletnim dyplomatą i byłym ambasadorem w Moskwie w pamiętnym 2010 r. – roku katastrofy samolotu prezydenckiego w Smoleńsku. Wywiad przeprowadził znany krakowski dziennikarz Jerzy Sadecki, W przeszłości dziennikarz *Gazety Krakowskiej*, *Czasu Krakowskiego* i *Tygodnika Solidarność*. Obecnie jest niezależnym publicystą. Autor książek: *Nowa Huta: ziarna gniewu, ziarna nadziei*, *Trzynastu. Premierzy wolnej Polski*, *Przestrzeń otwarta, otwarci ludzie. Podkarpacie*; współautor *Kim są Polacy*.

Książkę otwiera słowo wstępne autorstwa byłego ministra spraw zagranicznych RP Adama Daniela Rotfelda pt. *Człowiek zasad zwyczajnych i ambasador nadzwyczajny*. Oprócz słowa wstępnego książka składa się z trzynastu części, na które został podzielony dialog Jerzego Bahra z Jerzym Sadeckim. Poszczególne części wywiadu przedstawiają przebieg drogi życiowej Jerzego Bahra, z tym, że książkę rozpoczyna opowieść o wydarzeniach w Smoleńsku z 10 kwietnia 2010 r. Kolejne części, chociaż też z nie do końca zachowana chronologią omawiają kluczowe wydarzenia niebanalnego życiorysu Ambasadora. Ich tytuły: *Poznać sąsiada, Rumunia: system totalitarny z bliska*, *Pierwsza „Solidarność” i czas azylanta*, *Widziane z Berna*, *Skok na Wschód*, *Na Ukrainie*, *Na Litwie zielonej*, *Patrząc na Rosję*, *My – dyplomaci*, *Z Putinem na Westerplatte i w Katyniu* oraz *Życie po życiu*.

Jerzy Sadecki, jako wytrawny dziennikarza był bardzo dobrze przygotowany do rozmowy z tytułowym ambasadorem. Książka mimo iż jest rodzajem popularnego obecnie wywiadu – rzeki stanowi pasjonująca lekturę prowadzącą nas przez meandry dyplomacji, wydarzeń politycznych, zmian społecznych, które miały miejsce w Polsce i zagranicą od lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia do czasów współczesnych. Jerzy Bahr jest nie tylko żywym świadkiem historii najnowszej, ale również jej ważnych

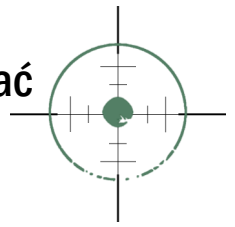
uczestnikiem i bystrym obserwatorem. Terminowanie w służbie dyplomatycznej zaczyna pod opiekuńczymi skrzydłami wiceministra spraw zagranicznych PRL Jana Bisztygi, byłego podpułkownika wywiadu cywilnego PRL. Jest członkiem polskiej delegacji na konferencję KBWE, zostaje I sekretarzem ambasady PRL w Bukareszcie. Przychodzi rok 1980, rezygnacja z pracy w MSZ i emigracja. Klasyczna tułaczka emigranta, zakończona pracą w Szwajcarskim Instytucie Wschodnim. Powrót do służby dyplomatycznej. Praca jako przedstawiciel RP w Królewcu, Kijowie, Wilnie, Moskwie oraz Aszchabadzie. Z krótkim przerwaniem na kierowanie Biurem Bezpieczeństwa Narodowego przy prezydencie Aleksandrze Kwaśniewskim. Jesienią 2010 roku Jerzy Bahr skończył misję w Moskwie i przeszedł na emeryturę. Jak mówi na zakończenie książki: *Mój dom jest otwarty dla tych, którzy chcą coś zrozumieć i poczuć z tego, co ja przeżyłem (...). Bo przecież, jak mówią Rosjanie, „Wszystko wróciło na swoje miejsce” – to, co publiczne, i to, co prywatne, splotło się w jednym życiu. Gdyby szukać na to właściwego słowa, jest nim: świadectwo*.

Książka Jerzego Sadeckiego, której bohaterem jest człowiek u którego przełożeni zabiegali o to by przyjmował powierzane mu misje, ukazuje skomplikowane losy ludzkie, a jednocześnie jest swojego rodzaju wykładem i interpretacją historii społecznej i politycznej współczesnej Polski. Pokazuje, jak ważne dla skuteczności dyplomacji jest posiadanie wysoko kwalifikowanych, posiadających właściwy background pracowników służby dyplomatycznej, ludzi myślących kategoriami polityki państwa na poziomie interesów strategicznych, wybiegających myślą w przyszłość. Szczególnie polecam tę lekturę studentom, ale i również politykom oraz dziennikarzom, którzy wydarzenia polityczne bądź społeczne, widzą w sposób uproszczony, by nie rzec wręcz prostacki. Materia polityki, dyplomacji, funkcjonowania społeczeństw i ich kultury wymaga głębokiej wiedzy, kultury, umiejętności rozmowy (dialogu, nie monologu) w czym utwierdza nas lektura polecanej książki. 

KAZIMIERZ KRAJ

J. Sadecki, *Ambasador, z ambasadorem Jerzym Bahrem rozmawia Jerzy Sadecki*, Warszawa 2013, ss. 361 +2 nlb.





## Opalioŋnyje wremieniem, Po materiałam archiwnych dzieł UFSB Rosji po Woroneżskoj obłasti

Nakładem Domu Wydawniczego Państwowego Uniwersytetu w Woroneżu wydana została niezwykle interesująca książka *Opalioŋnyje wremieniem, Po materiałam archiwnych dzieł UFSB Rosji po Woroneżskoj obłasti*, której autorem jest Wiktor Grigoriewicz Szamajew.

Książka została napisana w oparciu o archiwalne dokumenty znajdujące się w archiwum Zarządu Federalnej Służby Bezpieczeństwa Obwodu Woroneskiego w Rosji. Omawiany zbiór szkiców został poświęcony obrońcom ojczyzny, w stopniach od szeregowca do generała. Autor przedstawił losy tych ludzi osmażane znakami czasu w którym przypadło im żyć.

Książkę przygotował Wiktor Szamajew pracownik naukowy uniwersytetu woroneskiego. Podpułkownik Wiktor Szamajew jest pomocnikiem rektora ds. wykształcenia wojskowego, profesorem Katedry Wojskowej uniwersytetu. Posiada stopień naukowy doktora nauk historycznych. Jest absolwentem szkoły wojskowej, studiów historycznych i prawniczych, honorowym pracownikiem szkolnictwa wyższego Federacji Rosyjskiej. Opracował i opublikował trzy monografie oraz 120 prac naukowych i naukowo – metodycznych. Jest odznaczony Orderem Męstwa, 18 medalami oraz odznakami. Członek Klubu Weteranów Organów Bezpieczeństwa Państwowego i Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych.

Książka pułkownika W. Szamajewa zawiera osiem biograficznych szkiców oraz słowo wstępne autorstwa szefa Zarządu FSB Obwodu Woroneskiego generała majora Aleksandra Kłopowa.

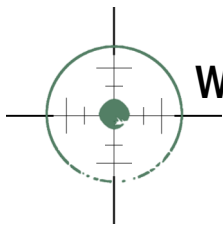
Pierwszy szkic został poświęcony Konstantemu Fiedorowiczowi Burutinowi dowódcy jednostki specjalnego przeznaczenia Guberni Woroneskiej. Artykuł jest ilustrowany, jak i pozostałe, kopiami archiwalnych dokumentów, wypisami z nich. Autor prześledził losy potomków Konstantego Burutina, którzy



W. Szamajew wygłasza referat o gen. Władimirze Suchodolskim, Cztienija na Łubiankie, Moskwa, grudzień 2014 r.

w męskiej linii kontynuowali tradycje wojskowe. Wnuk Herman i prawnuk Aleksander zostali generałami Armii Radzieckiej (Rosyjskiej), służyli m in. jako oficerowie Sztabu Generalnego, pracownicy nauki w wojskowych instytutach, doradcy prezydenta Federacji Rosyjskiej itp.

Drugą część swojej książki Wiktor Szamajew poświęcił towarzysze służby i walki legendarnego Paula Sieberta (Nikołaj Kuzniecowa) Walentynie Konstantinownie Dowgier (z d. Rybak). Szkic szeroko opisuje losy samej tytułowej bohaterki, ale również Nikołaja Kuzniecowa oraz Dmitrija Miedwiediewa. Dowiadujemy się również z niego, jak działa polityka historyczna. We Lwowie na miejscu pomnika N. Kuzniecowa postawiono kamień z napisem, że w tym miejscu będzie ustawiony pomnik poświęcony Wołodimirowi Kubijewiczowi ideologowi ukraińskiego nacjonalizmu, który między innym prowadził rozmowy z Niemcami na temat tworzenia ukraińskich jednostek SS – Dywizja Galizien. W jednym ze swoich artykułów Walentyna Dowgier napisała, że nie ma już towarzyszy bojów, którzy zginęli podczas wojny, lecz powrócili do swoich miejscowości



---

*Książka została napisana bardzo przystępnie, wywody autora są logiczne i uporządkowane. Widać literacki talent autora. Umiejętnie ukazuje nie tylko losy bohaterów poszczególnych części książki, ale znakomicie ich umiejscawia w czasie i miejscu w którym działali. Namacalnie czujemy, jak trudna historia ZSRR (Rosji) odcisnęła swoje piętno na życiowych losach bohaterów próbujących sprostać czasom i wymaganiom w których przyszło im żyć. Tytuł znakomicie oddaje treści zawarte w książce.*

---

odbudowanych z ruin, w marmurze i brązie, w nazwach ulic i placów. Ona sama powróciła do rodzinnego miasta na pamiątkowej tablicy odsłoniętej w wigilię Dnia Czekisty - 19 grudnia 2006 r.

Kolejny szkic jest poświęcony niezwykłym losom zwiadowcy i więźnia obozu koncentracyjnego Aleksieja Jakowlewicza Zakurko. Możliwe to było dzięki dokumentom zachowanym w archiwach organów bezpieczeństwa, a wytworzonym przez smierszowców i czekistów. Dlatego dzieci i wnuki Aleksieja Zakurko w Dzień Zwycięstwa będą mogły przyjść na grób swojego przodka z czerwonym goździkiem, emblematem wywiadu wojskowego.

W kolejnej części pt. *Zadanie organów NKWD było przeze mnie wykonane...* autor przedstawia losy pracownicy Uniwersytetu Woroneskiego Ewy Pawłowny Nikityny ps. *Chorwat*, wykładowcy języka niemieckiego, która na polecenie organów bezpieczeństwa pozostała w okupowanym przez Niemców Woroneżu z zadaniem przeniknięcia do niemieckich instytucji w celu rozpoznania ich kadr i planów. Los nie okazał się dla niej łaskawy, zmarła w więzieniu oskarżona o kolaborację z Niemcami. Tytuł rozdziału jest cytatem z protokołu przesłuchania z dnia 9 sierpnia 1945 r. Autor podkreśla, że ważne jest, aby pamięć o Ewie Nikitinoj nie była wiedzą dostępną funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa, ale również dla pracowników i studentom Uniwersytetu Woroneskiego, którego była wykładowcą.

W artykule zatytułowanym *Dwa razy pośmiertnie* autor opisał losy dowódcy batalionu Władimira

Aleksiejewicza Saprykina odznaczonego Gwiazdą Bohatera Związku Radzieckiego 3 czerwca 1944 r. Pozbawionego tego tytułu w 1977 r. i ponownie przywróconego 14 lat później. Saprykin mieszkał po wojnie w Kanadzie. Jego sprawa z doniesienia do KGB była rozpoznawana przed przez rezydenturę w Kanadzie, która proponowała propagandowe jej wykorzystanie. Saprykina w miejscu jego zamieszkania odwiedził pracownik rezydentury, który przeprowadził z nim rozmowę wyjaśniającą. Saprykin nie wiedział, że był mu przyznany tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Do ZSRR nie powrócił, ponieważ nie chciał zaszkodzić swemu ojcu, działaczowi partyjnemu, ponieważ przebywał w niewoli niemieckiej.

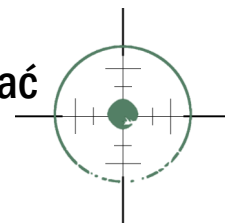
---

*Książka oprócz rekonstrukcji wydarzeń przywraca historyczną sprawiedliwość opowiadając o niesłusznie przemilczanych biografiiach Suchodolskiego, Saprykina, Ejtingona, Zakurko czy Nikityny. Myślę, że powinna znaleźć swoje miejsce w kanonie książek dokumentalnych o charakterze publicystycznym. Dla zainteresowanych czytelników spróbujemy w którymś z kolejnych numerów naszego miesięcznika zamieścić fragmenty książki Wiktora G. Szamajewa.*

---

Kolejny szkic opisuje losy zdegradowanego generała majora organów bezpieczeństwa Władimira Nikołajewicza Suchodolskiego, którego nie oszczędzały czasy w którym przyszło mu żyć i pracować.

Przedostatnia część książki przedstawia historię życia Władimira Naumowicza Ejtingona syna Nauma Isakowicza Ejtingona – generała specjalnego znaczenia, znanego pewnie Czytelnikom m.in. z kierowania operacją likwidacji Lwa Trockiego. Ejtingon senior był zastępcą legendarnego dywersanta generała Pawła Sudopłatowa. Ejtingon junior służył w organach bezpieczeństwa, tak jak ojciec. Był żołnierzem brygady OMSBON, uczestnikiem obrony Moskwy i walczył w Leningradzie. Służbę kontynuował w Woroneżu. Zwalniany dwukrotnie z organów bezpieczeństwa, w związku z aresztowaniami ojca. Profesor ekonomii, promo-



tor 35 prac doktorskich i habilitacyjnych, profesor Uniwersytetu w Woroneżu.

Bohater ostatniego szkicu zamieszczonego w książce jest zbiorowy, to 41 pułk wojsk pogranicznych, który został sformowany w Tbilisi, a walki na froncie prowadził w obronie Woroneża, a następnie zmieniając swoją dyslokację prowadził operacje oczyszczania takich miejscowości jak: Woroneż, Kastorna, Kursk, Obojań, Grajworon, Achtyrka czy Trostianiec od dywersantów, szpiegów, współpracowników niemieckich okupantów i innych niebezpiecznych elementów. Ochroniał także tył 38 armii. Koniec jego historii nastąpił 20 listopada 1943 r., kiedy to został rozformowany.

Książka Wiktora Szamajewa została wydana w nikłym nakładzie 200 egzemplarzy. Czytelnicy naszego miesięcznika mogą zapytać dlaczego zamieszczamy recenzję książki, która jest praktycznie niedostępna w Polsce. Przyczyn jest kilka. Po pierwsze jej tematyka jest związana z zainteresowaniami recenzenta, ale również artykułami publikowanymi w naszym czasopiśmie. Po drugie pokazuje, na poziomie regionalnym, losy ludzi związanych z Woroneżem i obwodem woroneskim. Po trzecie jest książką, która nie nosi żadnych znamion literatury hagiograficznej. Po czwarte ukazuje znakomity warsztat naukowy autora oraz jego głęboką wiedzę na temat historii organów bezpieczeństwa państwa radzieckiego gromadzoną przez ponad 30 lat. Po piąte może stanowić wzór dla publikacji o podobnej naturze, mających popularnonaukowy charakter. Po szóste jest wynikiem wieloletnich badań archiwalnych, poszukiwania i wykorzystania wiedzy w tym żywych świadków historii. Po siódme pokazuje ludzi, którzy wypełniają za wszelką cenę obowiązki wobec Ojczyzny. Po ósme jest reprezentatywna dla publikacji przygotowywanych przez członków Stowarzyszenia Studiowania Historii Ojczystych Służb Specjalnych z siedzibą w Moskwie. Po dziewiąte jest świadectwem sprawności i skrupulatności, wysokiej jakości kultury urzędniczej radzieckich organów bezpieczeństwa uwidocznionych w prowadzeniu i zawartości archiwum lokalnego zarządu służby specjalnej. Po dziesiąte pokazuje, że w pracy historyka zajmującego się historią naj-

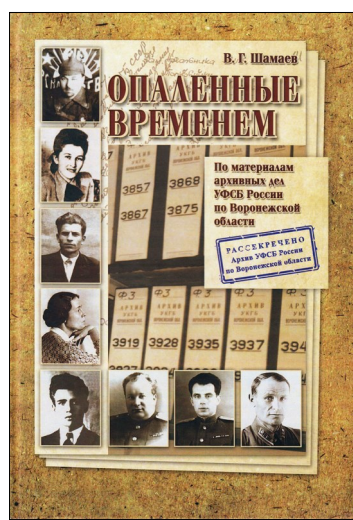
nowszą ważna jest inspiracja, w tym wypadku przedstawicieli organizacji weteranów.

Książka została napisana bardzo przystępnie, wywody autora są logiczne i uporządkowane. Widać jego literacki talent. Umiejętnie ukazuje nie tylko losy bohaterów poszczególnych części książki, ale znakomicie ich umiejscawia w czasie i miejscu w którym działali. Namacalnie czujemy, jak trudna historia ZSRR (Rosji) odcisnęła swoje piętno na życiowych losach bohaterów próbujących sprostać czasom i wymaganiom w których przyszło im żyć. Tytuł znakomicie oddaje treści zawarte w książce.

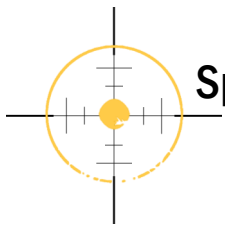
Książka oprócz rekonstrukcji wydarzeń przywraca historyczną sprawiedliwość opowiadając o niesłusznie przemilczanych biografiami Suchodolskiego, Saprykina, Ejtingona, Zakurko czy Nikityny.

Myślę, że powinna znaleźć swoje miejsce w kanonie książek dokumentalnych o charakterze publicystycznym. Dla zainteresowanych Czytelników w którymś z kolejnych numerów naszego miesięcznika zamieścimy przetłumaczone fragmenty książki Wiktora G. Szamajewa.

 **Kazimierz Kraj**



**W. G. Szamajew,**  
**OpalioŃnyje wremieniem, Po materiałam archi-  
wnych dzieł UFSB Rosji po Woroneżskiej obłasti,**  
**Woroneż 2015, ss. 155 + 1 nlb.**

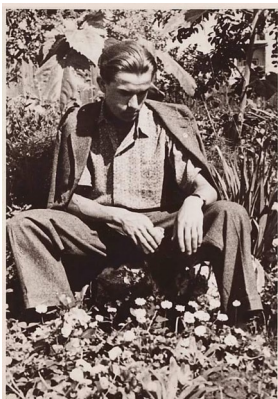


## Pamięci krakowskich harcerzy-dywersantów

28 października przypadła 72 rocznica śmierci w egzekucji na ul. Szerokiej w Krakowie phm. Franciszka Baraniuka. Jak co roku harcerze z 5 KDW „Orkan” uczcili jego pamięć w czasie uroczystej zbiórki pod obeliskiem upamiętniającym egzekucję uliczną z 28 października 1943.

Przypomnijmy postać phm. Franciszka Baraniuka. Franciszek Baraniuk „Pawik” ps. „Franek”, „Szulce” (1923–1943), to harcerz V KDH, podharc mistrz, drużynowy XIX KDH (1937–1938), żołnierz Szarych Szeregów, twórca krakowskich oddziałów Grup Szturmowych. Absolwent V Gimnazjum im. J. Kochanowskiego przy ul. Kochanowskiego 5 i VIII Liceum w Krakowie. W 1937 w czasie obozu letniego w Błotach Karwieńskich został przyjęty do Kręgu Totemowego Synów i Dzieci Pioruna, otrzymując miano „Pawik”. Ponieważ starsi harcerze i instruktorzy „Piątki” angażowali się także w pracę harcerską poza macierzystą drużyną, został drużynowym XIX KDH (od 12 XI 1937 do 28 XI 1938). W sierpniu 1939 uczestniczył w budowie umocnień koło Pszczyzny, a we wrześniu walczył w Batalionach Obrony Narodowej na Śląsku.

W czasie okupacji należał do Szarych Szeregów. W 1941 roku był komendantem Hufca Podgórze, a od marca 1942 zastępcą komendanta Chorągwi Krakowskiej. W drugiej połowie 1942 organizował z ramienia komendy chorągwi szkolenie starszych harcerzy na Kursach Podchorążych Rezerwy Piechoty. Jako kpr. pchor. był dowódcą plutonu „Cecylia” w kompanii Grup Szturmowych Szarych Szeregów „Maciek”. Został przeszkolony w dywersji przez cichociemnego por. Ryszarda Nuszkiewicza na kursach, które odbywały się w Ryńku Podgórskim 9. W sierpniu 1942 r. zorganizował szkolenie wojskowe na kursach podoficerskich i podchorążackich.



W porozumieniu z porucznikiem Jesionowskim, oficerem szkoleniowym komendy miasta AK, wytypował trzy „piątki” odpowiednio wyszkolonych harcerzy. W lipcu 1943 przekazał pluton do dyspozycji Kedywu AK, pod rozkazy cichociemnego Ryszarda Nuszkiewicza ps. „Powolny”. W kwietniu 1943 współorganizował kompanię „Bartek”, a od maja 1943 był dowódcą pluto-



nu „Alicja”. 4 lipca 1943 ukończył konspiracyjną podchorążówkę i kurs podharc mistrzowski „Szkoła za lasem”.

Jako pracownik Zarządu Miejskiego w Krakowie miał dostęp do planów miejskiej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, co wykorzystywał w pracy konspiracyjnej, lokując w kanałach skrytki dla materiałów i broni. Ponadto w celu prowadzenia działań dywersyjnych udało mu się pozyskać plany kanalizacji dzielnicy niemieckiej oraz rejonu Wawelu, siedziby gubernatora Hansa Franka i budynków Akademii Górniczej, gdzie mieściły się urzędy Generalnego Gubernatorstwa.

We wrześniu 1943 został aresztowany i osadzony w więzieniu na ul. Montelupich. Jego aresztowanie i śmierć były ciosem nie tylko dla plutonu „Alicja”, ale także dla wszystkich krakowskich Grup Szturmowych, których był głównym organizatorem. Równocześnie upadła koncepcja powołania kompanii „Wojtek” i „Maciek”, których organizacją zajmował się do samego końca. Skazano go wyrokiem niemieckiego Sądu Specjalnego na karę śmierci i rozstrzelano 28 października 1943 r. w egzekucji publicznej przed Starą Bożnicą przy ul. Szerokiej, na krakowskim Kazimierzu. Miejsce jego pochówku pozostaje do dziś nieznane. W egzekucji zostali rozstrzelani więźniowie przywiezieni z więzienia przy ulicy Montelupich w tym harcerze krakowskich Grup Szturmowych: Franciszek Baraniuk „Szulce”, Arkadiusz Jaguś „Kadek”, Zbigniew Jaguś „Żelazny”, Marianna Gloger „Marysia”, Władysław Szczurek „Szatan”.

„Szatan” na miejscu egzekucji poderwał się do ucieczki. Jego zryw do wolności dał mu tylko ostatnie emocje przed śmiercią. Wolność trwała zaledwie sekundy.

 **Jakub Górniak**



# Pierwszy skok

W dniach 25-27 września 2015 studenci - członkowie Koła Naukowego Bezpieczeństwa Narodowego Uniwersytetu Jagiellońskiego wzięli udział w trzydniowym szkoleniu spadochronowym, które odbyło się na lotnisku w Pobiedzisku Wielkim. Organizatorem przedsięwzięcia była redakcja magazynu „Ochroniarz” wraz ze szkołą spadochronową Krakuski. Zwieńczeniem kursu był samodzielny skok spadochronowy na linę SL z wysokości ok. 1200-1400 metrów. Po bezpiecznych lądowaniach wszyscy uczestnicy otrzymali odznaki Skoczka Spadochronowego Służb Ochrony oraz certyfikaty.

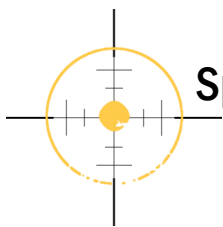
Piątek i sobotę przeznaczono na teoretyczną część kursu i ćwiczenia naziemne. Uczestnicy zapoznawali się z ludzkimi możliwościami i ograniczeniami, budową spadochronu, wyposażeniem skoczka oraz jak radzić sobie w sytuacjach awaryjnych w powietrzu. Mimo niesprzyjających warunków pogodowych w sobotę udało się przeprowadzić ćwiczenia na lotnisku, które miały praktycznie przygotować adeptów spadochroniarstwa do niedzielnych skoków. Następnego dnia, 27 września, wszystkie sześć szkolonych osób wykonało bezpiecznie swój pierwszy samodzielny skok na linę z wysokości ok. 1200-1400 m. Każdy z członków Koła Naukowego, który wziął udział w szkoleniu i wykonał pierwszy samodzielny skok jest z niego niezmiernie zadowolony i zapowiada swój dalszy udział w skakaniu ze spadochronem, w najbliższych wiosennych terminach 2016.

Jednakże najlepiej emocje związane z pierwszym skokiem oddadzą wspomnienia studentów, którzy wzięli udział w tym przedsięwzięciu:



Iga Kleszczyńska

- Mój niedzielny skok ze spadochronem był dotychczas najbardziej ekstremalną rzeczą, jaką kiedykolwiek zrobiłam. Udowodniłam sobie, że mogę pokonywać najtrudniejsze bariery i własne słabości. Jestem strasznie szczęśliwa, że mimo obaw i lęku wysokości, odważyłam się wyskoczyć z progu samolotu i poczuć się jak ptak. Dla przepięknych widoków - wschodu słońca i panoramy Krakowa warto przełamywać własny strach. W przyszłym sezonie mam zamiar kontynuować skoki, żeby znów móc poczuć te emocje i przyjemne strugi wiatru, a także poznać nowych ludzi, z którymi łączy mnie to samo hobby. Nowym i ciekawym doświadczeniem było spotkanie wielu ludzi, których połączyła pasja spadochronowa. Miłym zaskoczeniem był także fakt, że na skoki spadochronowe decydują się nie tylko ludzie młodzi, ale również starsi, którzy chcą spróbować w swoim życiu czegoś nowego - w tym przypadku sportów ekstremalnych. Myślę, że ilość osób, które przystąpiły do kursu, potwierdza fakt, że skoki są przede wszyst-



kim niesamowitą i w pełni bezpieczną przygodą, organizowaną pod okiem doświadczonych instruktorów. Z tego względu mam zamiar zachęcać swoich znajomych do podjęcia tego niesamowitego wyzwania w przyszłym sezonie.

**Iga Kleszczyńska**  
(bezpieczeństwo narodowe, III rok)



Szymon Mach

– Szkolenie spadochronowe, jakie przeszedłem w dniach 25-26 września 2015 wspominam bardzo pozytywnie – szczególnie ze względu na miłą atmosferę, zaangażowanie instruktorów oraz efekt końcowy, jakim był pierwszy Samodzielny skok ze spadochronem. Lęki i niepokoje związane z przystąpieniem do projektu zostały rozwiane już pierwszego dnia, a to dzięki profesjonalnym instruktorom, którzy w specyficzny, iście wojskowy sposób (szczerze i bezkompromisowo) przedstawili nam zasady, reguły, instrukcje oraz zagrożenia związane ze skokami spadochronowymi. Nawet następnego dnia, który spędziliśmy na lotnisku - przy niskiej temperaturze i w deszczu - upłynął nam niezmiernie przyjemnie podczas części praktycznej (m.in. ćwiczenia sytuacji awaryjnych, wyskoków z samolotu). Na szczęście po dwóch dniach zmagania z własnymi myślami i pogodą, udało nam się oddać samodzielny skok, łamiąc własne słabości i strach. I myślę, że mogę śmiało podsumować całe szkolenie i skok (bez wyliczania zbędnych i nie do końca oddających odczucia epitetów) słowami Leonardo da Vinci umieszczonymi na legitymacji Skoczka Spadochronowego Służb Ochrony: Jeśli choć raz posmakowałeś latania, będziesz już zawsze chodził z oczami utkwionymi w niebo.

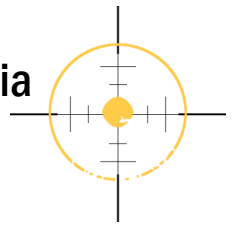
**Szymon Mach**  
(bezpieczeństwo narodowe III rok)

Odznaki skoczka oraz odznaka XXVI edycji



– Udział w XXVI edycji zdobywania odznaki „Skoczka Spadochronowego Służb Ochrony” (SSSO) była dla mnie ogromnym przeżyciem przede wszystkim ze względu na to, że miał to być mój pierwszy skok ze spadochronem. Od samego początku znaleźliśmy się w doborowym towarzystwie, począwszy od ludzi, którzy z mundurem mają do czynienia na co dzień, poprzez uczniów szkół i klas „mundurowych”, a kończąc na cywilach. Szkolenie zaczęło się od przyswojenia sobie wiedzy teoretycznej, której było naprawdę dużo. Przez kilka godzin zapoznaliśmy się z prawem lotniczym, budową czaszy spadochronu i teorią oddania w pełni bezpiecznego skoku.

Drugi dzień szkolenia zaczął się od powtórzenia zdobytej wcześniej wiedzy i pokazu multimedialnego sytuacji awaryjnych, które mogą nam się przydarzyć w powietrzu. Była to zimna i burzliwa sobota, a my z założonymi spadochronami, które były podczipione do metalowych rusztowań wisieliśmy kilka centymetrów nad ziemią, z wielkim zaangażowaniem oraz skupieniem ćwiczyliśmy to, co już jutro mieliśmy wykonać 1200 metrów nad ziemią. Każdy z nas miał już dość nieustannego deszczu, a dłonie mieliśmy zdrętwiałe, ale ćwiczyliśmy dalej. Dzień zakończył się egzaminem teoretycznym, który składał się z wielu pytań zamkniętych (jednokrotnego wyboru). Egzamin był trudniejszy niż myśleliśmy, pytania były szczegółowe, a same odpowiedzi bardzo zbliżone do siebie pod względem merytorycznym. Po ogłoszeniu wyników z testu odbyła się ogólna odprawa, oraz ustalenie godziny, od której mieliśmy następnego dnia zacząć oddawać skoki.



## Pierwszy skok



Radosław Januś

Niedziela była słoneczna, a niebo błękitne z pojedynczo pojawiającymi się chmurami. Było dla nas jasne, że dziś nic nam nie przeszkodzi i oddamy nasz pierwszy skok ze spadochronem! Na oddanie skoku czekało około 50 osób. sam skok mieliśmy oddać z Cessny, która zabiera na pokład cztery osoby. Na początku dnia latały dwa samoloty typu Cessna niestety później z przyczyn niezależnych przez większość dnia latał tylko jeden samolot. Równoległe z nami swoje skoki oddawały tandemy, przez co nasze wyloty nieco się opóźniły.

Dzień mijał, a my wciąż nie oddaliśmy skoku... Wszyscy czekali aż zostanie odczytane jego nazwisko. Około godziny czternastej do naszej dyspozycji został oddany An-2, jest to maszyna, która swoją wielkością oraz posturą zaimponowała nam. I wreszcie po południu zostało wyczytane moje nazwisko i mogłem przygotowywać się do skoku. Spokojny i pełen skupienia nałożyłem spadochron, założyłem wysokościomierz oraz kask i udałem się na miejsce, gdzie czekali inni skoczkowie. Po chwili zakołowała koło nas Cessna i wraz z trzema towarzyszami zająłem pozycję siedzącą w samolocie, miałem oddać skok, jako trzeci.



Jan Damczyk

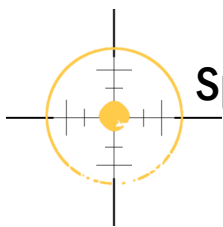
Po starcie samolot od razu nabierał wysokości. Docelowo miało to być 1200 metrów; w oddali widziałem kominy huty, a pode mną malejącą coraz bardziej Wisłę. Pierwsze podejście i w naszym samolocie ubyto dwóch skoczków, ostry nawrót i tym razem ja usiadłem w drzwiach maszyny. Pęd powietrza był ogromny przyjąłem odpowiednią pozycję i po chwili usłyszałem komendę: „skok”! Wybiłem się mocno i już byłem w powietrzu. Po chwili spojrzałem w górę; czasza była już nade mną. Sprawdziłem czy wszystko jest tak jak być powinno i po chwili w radio usłyszałem pierwszą komendę instruktora. W oddali widziałem kolejną osobę, która wyskoczyła z samolotu.

Byłem spokojny i opanowany, podziwiałem majestat okolicy widziany z wysokości 1000 metrów nad ziemią. Sumiennie i starannie wykonywałem każdą komendę, jaką dostałem przez radio. Po siedmiu minutach wylądowałem. Pierwszymi uczuciami, jakie miałem, kiedy wylądowałem na ziemi to były dumy i radość, że dokonałem czegoś, czego większość ludzi nigdy nie zrobi. Opanowałem czasę, zwinąłem i udałem się na miejsce zbiórki po skoku. Uśmiech na twarzy i radość z oddanego skoku towarzyszyła mi przez resztę dnia. Teraz już tylko pozostało czekać, aż moi przyjaciele oddadzą swój skok. Wieczorem nastąpiło oficjalne wręczenie dyplomów i odznak skoczka SSSO; rozpierała mnie radość i dumy.

W drodze powrotnej tematem przewodnim naszych rozmów był skok. Dziś już wiem, że ten skok był pierwszym, lecz nie ostatnim. Czekaając na wiosnę już planuję kolejne skoki.

**Radosław Januś**  
(bezpieczeństwo narodowe, II rok)

– Przede wszystkim na początku chciałem podziękować osobom, dzięki którym ten skok był możliwy. W pierwszej kolejności instruktorom KrakSky, następnie organizatorowi całego przedsięwzięcia, panu Krzysztofowi Witulskiemu oraz panu redaktorowi Andrzejowi Wojtasowi, który przekazał mi informację o tym, że takie szkolenie odbywa się kilka razy w roku. Dodatkowej symboliki temu szkoleniu dodawała data - 25 września, czyli rocznica śmierci gen. Stanisława Sosabowskiego, dowódcy I Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Tak, jak



## Pierwszy skok



Jakub Mistarz

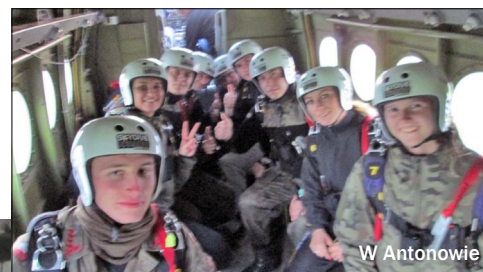
zdecydowana większość osób, które szkoliły się podczas tej edycji, ja również pierwszy raz skakałem ze spadochronem. Zawsze chciałem to zrobić i w tę niedzielę zrealizowałem swój cel. Wskakiwałem z Antonowa-2 jako przedostatni skoczek z naszej szóstki, z wysokości około 1400 metrów. Wylądowałem bezpiecznie w strefie przeznaczony dla uczniów-skoczków i było to lądowanie bez upadku, z czego jestem bardzo zadowolony, że na odpowiedniej wysokości zahamowałem sterownikami spadochron. Wyskok z samolotu był słaby, ale za to lądowanie mi się udało.

Ciężko do końca opisać emocje, jakie towarzyszyły mi w trakcie skoku, jak i te bezpośrednio po wylądowaniu. Duma, połączona z niedawno przeżytym szokiem, wspaniałymi widokami podkrakowskich pejzaży, sterowaniem swojego lotu i na koniec niezmiernie zadowolony z faktu, iż skoczyło się samodzielnie

i wszystko jest w porządku. Wisienką na torcie było odebranie identyfikatora, certyfikatu, naszywki oraz odznaki spadochronowej. To również było świetne uczucie, dopełnienie tej wspaniałej niedzieli. Dzięki identyfikatorowi jesteśmy uprawnieni do noszenia odznaki Skoczka Spadochronowego Służb Ochrony, jednak mnie osobiście powstrzymuje pokora, by przytoczyć ją sobie do ubrania. W końcu to był dopiero mój pierwszy skok. Wielu rzeczy pewnie jeszcze się nauczę i będę poprawiał to, co już umiem, bo zamierzam dalej skakać ze spadochronem. Wiedziałem, że nie rozczaruję się, gdy planowałem to zrobić i nie pomyliłem się, gdy doszło do skoku.

Warto to przeżyć, polecam odważyć się tym, którzy chcą to zrobić, ale się wahają. Świetne uczucie! Mam też cichą nadzieję, że więcej członków Koła Naukowego Bezpieczeństwa Narodowego UJ zdecyduje się na taki kurs w przyszłości. Z pewnością będziemy chcieli brać aktywny udział w takich wydarzeniach. Gratulacje i podziękowania dla wszystkich, którzy przeszli to szkolenie! 🇵🇱

**Jakub Mistarz**  
**(bezpieczeństwo narodowe, IV rok)**



W Antonowie



Odebranie certyfikatów





# Piekielna kuchnia

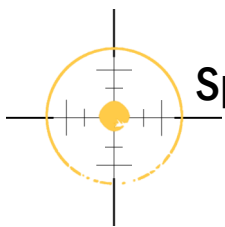
# dla Leosia

W pierwszą niedzielę października miał miejsce piknik charytatywny pod tytułem „Cook & Help – piekielna kuchnia dla Leosia”. Impreza ta miała charakter rodzinnego pikniku kulinarnego, w którym nie zabrakło wielu pikantnych i nietypowych atrakcji.

Ideą pikniku była pomoc i wsparcie dla 18-miesięcznego Leosia, który cierpi na schorzenie Fibular Heminelia – brak kości strzałkowych, niedorozwój kości piszczelowych oraz stóp. Na świecie jest kilka osób z tym schorzeniem, które stały się znane jak np. biegacz Oscar Pistorius czy Aimee Mullins. Jednak od czasu, kiedy Pistorius musiał się zmagać z chorobą, rozwój medycyny poszedł znacznie do przodu i możliwe są inne metody leczenia aniżeli amputacja. Nauka życia na protezach nie jest już jedyną opcją. Problem w tym, że operacji tego typu nie wykonuje się na co dzień, a liczba specjalistów gotowych podjąć się leczenia jest niewielka, zaś same operacje są bardzo kosztowne. Organizatorzy pikniku swoimi działaniami mieli na celu wsparcie w walce o zdrowie i sprawność syna rodziców Leosia Urszuli Madej i Pawła Józefczyka - plutonowego Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej stacjonującego w placówce w Wetlinie.



Piknik odbył się na terenie MDK Dom Harcerza przy ul. Lotniczej 1 w Krakowie, gdzie znakomici kucharze i blogerzy kulinarni prezentowali swoje umiejętności w bardzo szczytnym celu. Podczas tego wydarzenia można było zasmakować dań z różnych zakątków świata, których wspólnym mianownikiem była ostrość i pikanteria. Wszyscy darczyńcy mieli okazję spróbować wyśmienitych dań między innymi węgierskiego gulaszu Csülkös pacalpörkölt gotowanego na ognisku prezentowanego przez aktualnych laureatów konkursu Beskidzkiego Kociołka, piekielnej zupy mek-



sykańskiej serwowanej przez Stowarzyszenie Małopolskich Kucharzy i Cukierników, wyśmienitego horizo Kuchni Czarownic czy niesamowitych burgerów w wykonaniu Sebastiana „Szroma” Schroma znanego z programu Hell’s Kitchen i jego ekipy z Oświęcimia. Oprócz tego wspaniałymi ostrymi daniami uraczyli nas: Restauracja 9 Kitchen w kooperacji z blogerką Sylwią Ładygą, Stowarzyszenie Małopolskich Blogerów Kulinarynych, Kulinarne Kreacje Macieja Kopczyńskiego. Była też dość duża ekipa prezentująca kuchnię azjatycką, którą reprezentowali Damian Szyma, Łukasz „Hanys” Wojtasik i Tomasz Oleński. Niesamowitym powodzeniem cieszyło się szkolenie sushi prowadzone przez jedną z najlepszych restauracji sushi w Krakowie Sakana Sushi Bar. A całości dopełniały porady dietetyczki z firmy cateringowej Happy Diet.

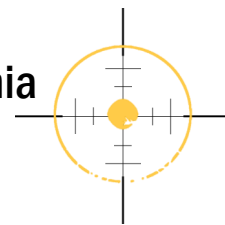
Przez cały dzień na terenie pikniku była animatorka, która wypełniała zabawami czas najmłodszym, od wczesnego popołudnia odwiedzającym umilały czas krakowskie zespoły Kraków Street Band oraz Hot Tamales. Całość imprezy prowadzili znakomici konferan-

## Piekielna kuchnia

sjerzy - Adam Grzanka muzyk, satyryk, oraz aktor Sebastian Wątroba znany między innymi z serialu „W-11”. Swym nietuzinkowym podejściem i niebanalnym humorem sprawili, iż piknik miał charakter swoistej sceny kabaretowej. Nie można też nie wspomnieć o nieocenionej pomocy harcerzy ZHR.

Jednym z głównych punktów imprezy była między innymi aukcja na której można było wylicytować takie rzeczy i usługi, jak obraz znanej bieszczadzkiej artyst-





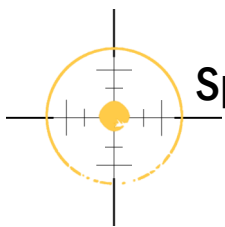
## Piekielna kuchnia



ki Agnieszki Kwiatkowskiej, warsztaty kulinarne, kolacje degustacyjne, sesje fotograficzne czy też profesjonalny masaż. Natomiast najczęściej zainteresowania wzbudziły dwa wydarzenia – konkurs ostrości – gdzie siedmiu śmiazków miało za zadanie skosztować naprawdę piekielne potrawy. Papryczka jalapeno, to była dopiero rozgrzewka, w porównaniu z tym, co było dalej, a trzeba przyznać, iż było naprawdę piekielnie, a poprzeczka ustawiona była bardzo wysoko. W końcu nie każdy skusiłby się na meksykańską zupę „podkręconą” papryczkami habanero czy burgery doprawione ekstraktem na poziomie 4 mln. scovilla.

Jeśli ktoś z uczestników imprezy nie był amatorem ostrej kuchni, mógł się dla odmiany sprawdzić w degustacji szwedzkich sfermentowanych śledzi Surströmming, która także była przedmiotem licytacji. Tym nietypowym specjałem uraczył wszystkich amatorów dyrektor MDK Mieczysław Czytajło. I tu dopiero pojawiło się prawdziwe wyzwanie. Intensywny aromat dochodzący ze świeżo otwartej puszki fermentowa-





nych przez 2 lata bałtyckich śledzi poruszył wszystkich włącznie z mieszkańcami pobliskiego osiedla. Okazało się jednak, iż chęć pomocy pomogła przezwyciężyć opory i zainteresowanie degustacją było naprawdę spore.

Impreza zakończyła się koło godz. 19 koncertem głównej gwiazdy pikniku czyli Cheep Tobacco. Zespół ten został okrzyknięty odkryciem roku 2013 przez kwartalnik Twój Blues. Zajęli także między innymi I miejsce na festiwalu Rawa Blues.

## Piekielna kuchnia

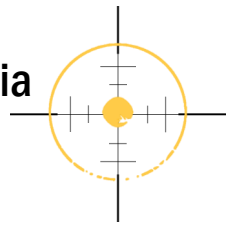
Podczas pikniku udało się zebrać 5.329,57 zł. Oprócz tego nieznaną darczyńcą w trakcie pikniku przelał na konto Leosia 700 zł, a spółka Capita wpłaciła w dniu imprezy na konto Leosia kwotę 3.558,50 zł. Jednak jest to tylko kropla w morzu potrzeb dlatego powoli przygotowujemy się do kolejnej akcji, a wszystkich którzy chcą pomóc małemu Leosiu zachęcamy do wpłat:

**FUNDACJA DZIECIOM "ZDAŻYĆ Z POMOCA"**  
**UL. ŁOMIAŃSKA 5, 01-685 WARSZAWA**

**BANK BPH S.A.: 15 1060 0076 0000 3310 0018  
2615**

**TYTUŁ PRZELEWU: 25705 JÓZEFczyk LEONARD  
- DAROWIZNA NA POMOC I OCHRONĘ ZDROWIA.**





# Sprawozdanie z obrad Sekcji Służb Specjalnych Koła Naukowego Badań nad Bezpieczeństwem i Terroryzmem Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie



W dniu 24 października 2015 odbyło się kolejne robocze spotkanie Sekcji Służb Specjalnych. Było to już czwarte od momentu założenia posiedzenie sekcji. W obradach uczestniczyli wszyscy członkowie: Władysław Olijnyk, Michał Kozaczuk, Dmytrij Perwak, Witalij Jakiwiak oraz Iwan Petruniak. Obradom przysłuchiwał się i w dyskusji uczestniczył opiekun **Sekcji** Kazimierz Kraj.

Referentem tematu podczas obrad był student Pan Władysław Olijnyk. Tematem spotkania był **Mossad jako wyznacznik siły Izraela**. Oczywiście referujący oraz pozostali uczestnicy spotkania podczas dyskusji wskazywali na inne elementy wpływające na siłę tego państwa.

W doskonałym, precyzyjnym i logicznym wystąpieniu referent przedstawił historię **Mossadu**, jego kluczowe (historyczne już) postaci. Jedną z części wystąpienia była poświęcona najznakomitszym operacjom tej służby wywiadowczej i najlepszym jej oficerom. Na zakończenie autor postawił tezę i zarazem pytanie: czy Mossad jest wyznacznikiem siły Izraela, jeżeli tak to w jakim zakresie?

Wypowiedź prelegenta była ilustrowana prezentacją w programie Power Point.

Pytanie wywołało ożywioną dyskusję, której elementem były pytania uzupełniające skierowane do występującego członka **Sekcji** Władysława Olijnyka. Dyskusja zahaczyła również o rozmowy na temat dróg życiowych funkcjonariuszy **Mossadu** i ich późniejszych karier politycznych, jak np. przyszłego premiera Izraela Icchaka Szamira.

Na zakończenie dwugodzinnego spotkania i dyskusji omówiono stan przygotowań do publikacji naukowej **Sekcji** poświęconej wybranym służbom specjalnym (wywiadowczym i kontrwywiadowczym oraz ochronnym).



Burzliwe dyskusje członków

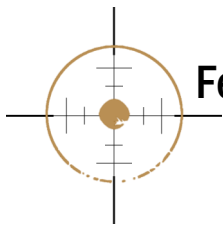
## Kolejne spotkanie Sekcji Służb Specjalnych odbędzie się 27 listopada br.

Jego tematem będzie organizacja wywiadowcza Reinharda Gehlena oraz jej przekształcenie w Bundesnachrichtendienst (BND) – cywilną służbę wywiadowczą Niemiec. Referentem podczas spotkania będzie Pan Michał Kozaczuk.

Zapraszamy wszystkich zainteresowanych na spotkanie, którego godzina i miejsce zostanie podane do wiadomości studentów i pracowników uczelni.

 **KPK**





## Ze wspomnień emeryta

Pomysł kącika zrodził się podczas praktyk studenckich w Katedrze Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Dwie studentki kierunku bezpieczeństwa wewnętrznego, zainteresowały się felietonami „Starszego dzielnicowego”, które mają swoją historię nie tylko dlatego, że pokryte były grubą warstwą kurzu. Najpierw odkurzyły zbiór tych felietonów, a następnie utrwaliły w formie umożliwiającej ponowną ich publikację. Niekiedy sformułowały pytania, w kwestiach, które je najbardziej zainteresowały. W naszej ocenie, z uwagi na specyficzny czas, w jakim się ukazywały te felietony oraz poruszaną problematykę, poprzez fakt, że mimo upływu lat, niektóre felietony pozwalają poszerzyć wiedzę jak zwalczano przestępczość kiedyś, warto kontynuować podjętą próbę edukacji na przykładach. Materiały mogą okazać się pomocne w utrwalaniu wiedzy z zakresu szeroko rozumianego bezpieczeństwa uwzględniając dzisiejsze realia. Okoliczność, że do poruszanych kwestii, uwarunkowań prawnych i społecznych uzupełniają nieraz komentarze, do publikowania takich materiałów jeszcze bardziej przekonuje. Zatem zapraszamy do lektury, refleksji i poszukiwaniu innych źródeł informacji odnoszące się do tej problematyki. Redakcja zaprasza do współredagowania kącika, nie tylko studentów związanych z bezpieczeństwem wewnętrznym. Zapraszamy i zachęcamy także tych, którym marzy się dziennikarstwo śledcze oraz inne osoby. Czytelników zapraszamy do dzielenia się spostrzeżeniami, uwagami oraz opiniami, nie tylko w wymiarze historycznym. Zachęcamy także do zainteresowania się studentów możliwością publikacji własnego artykułu, życząc połamania pióra. Próba

wypowiedzenia się w obrębie problematyki poruszanej w biuletynie, może być dla niektórych studentów doskonałym treningiem, przed większym wyzwaniem, to jest pisaniem pracy dyplomowej z takiej lub zbliżonej problematyki. Miło nam poinformować Państwa, że biuletyn cieszy się ciągłym i nie słabnącym zainteresowaniem. Z artykułów zamieszczonych w biuletynie e-Teroryzm.pl, korzystają autorzy piszący artykuły o charakterze naukowym oraz studenci piszący prace dyplomowe.



rys. Andrzej Zaręba

Zapraszamy do lektury. Może tym razem zechce ktoś, podzielić się swoimi refleksjami na ten temat. Tak jak uczyniły to Basia i Ania, były już studentki, które przyczyniły się do przedstawienia zjawisk o charakterze patologicznym w inny niż dotychczas sposób. Po zapoznaniu się z tym felietonem, ich zainteresowanie ukierunkowane zostało na problematykę karną. Wynika to z pytań, jakie sformułowały. „Jaka kara grozi oskarżonemu o czynną napaść i o usiłowanie gwałtu?” oraz „Czy brak reakcji ze strony naocznych świadków przy próbie dokonania przestępstwa, powinno powodować pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej?”

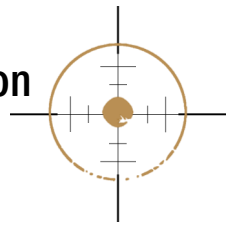
Dzisiejszy felieton „starszy dzielnicowy” napisał w lipcu 1989 roku, a więc kiedy był jeszcze najprawdopodobniej milicjantem. Przy próbie udzielenia odpowiedzi, data ma znaczenie, z uwagi inny stan prawny. A co na to obecne obowiązujące prawo?

## Aferowicze majtkowi (cz. 1)

Wszyscy, nawet funkcjonariusze milicji, ulegli pogodnemu nastrojowi zbliżających się świąt, tym czasem poderwano ich do działania. Przed północą zgłosiła się do Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Dębicy młoda kobieta. Ze zdenerwowania i szoku po zdarzeniu, długo nie mogła mówić. Zadrapania na twarzy, pobrudzona, poszarpana odzież, rozczochrane włosy wskazywały na to, że nic przyjemnego nie mogło jej spotkać.

Funkcjonariusze od zaraz przystąpili do działania. Z chaotycznych informacji poszkodowanej, wybrali te najistotniejsze. Co dalej robić, podyktowało zawodowe doświadczenie. Chodziło nie o byle co, ale o usiłowanie gwałtu na bezbronnej kobiecie. Sprawców było dwóch, nieznanymi, uciekli, nim nadeszła pomoc, korzystając z ciemnej nocy.

Poszkodowana, dwiętnastoletnia dziewczyna, złożyła wniosek o ściganie sprawców, którzy przemocą chcieli doprowadzić do poddania się czynowi nielegalnemu. W protokole, jeden z inspektorów notował mniej więcej tak: „Żądam ścigania i ukarania dwóch osobników, którzy w dniu dzisiejszym usiłowali mnie zgwałcić, w miejscowości B.. Po skończonej pracy,



## Aferowicze majtkowi (cz. 1)

razem z koleżanką udałyśmy się na przystanek autobusowy. Autobusem dojeżdżamy bowiem do domów, gdzie wynajmujemy kwatery. Po drodze zaczepiło nas dwóch młodych, podpitych mężczyzn. Zaproponowali nam podwiezienie taksówką. Nie skorzystałyśmy z tej okazji. Za chwilę miał bowiem nadjechać autobus. Było po dwudziestej pierwszej, na przystanku oczekiwali podróżni. Gdy przyjechał autobus, dwaj nieznajomi zatrzymali nas i nie zdążyłyśmy wsiąść. Na szczęście, za chwilę miał nadjechać autobus wiozący pracowników na nocną zmianę. Postanowiłyśmy zaczekać na niego. Mężczyźni nie odstępowali nas, natarczywie proponując jazdę taksówką. Koleżanka odpowiedziała, że nie stać nas na taksówkę, bo zbyt dużo nie zarabiamy. Wtedy jeden z mężczyzn odpowiedział, że oni mają bardzo dużo pieniędzy, a jeśli chciałybyśmy „dorobić”, to oni mogą nam to umożliwić. Drugi z nich wypowiedział się bardziej konkretnie, podsuwając propozycję wspólnego spędzania nocy we czwórce. Zdecydowanie odmówiłyśmy. Nieznajomi nie zaprzestali jednak ataków i propozycji. Na szczęście nadjechał autobus. Pracownicy wsiedli, a wraz z nimi weszła koleżanka, wyrывая się jednemu z napastników. Drugi trzymał mnie tak, że byłam bezradna. Autobus odjechał, a ja zostałam sama z dwoma nieznajomymi. Powiedzieli wówczas, że nie mam już innego wyjścia, jak skorzystać z taksówki. Ze złością podziękowałam, oświadczając, że tam, gdzie pracuję, mogę również przenocować. Gdy jednak jeden z napastników, pokazując na typowo męską część ciała, powiedział: „ten nie pozwoli ci odejść, dopóki nic nie dostanie”, wiedziałam, że to już nie przelewki i zaczęłam uciekać. W zasięgu wzroku miałam taksówkę, w której oczekiwał kierowca. Liczyłam na jego pomoc. Uciekając potknęłam się jednak i upadłam. Dobiegli do mnie amatorzy rozrywek erotycznych. Ponowili propozycję, podtrzymując mnie za rękę. Zagroziłam krzykiem i kolejny raz oświadczyłam, że nigdzie z nimi nie pójdę. Wtedy jeden z nich zapłacił taksówkarzowi za usługę i ten szybko odjechał. Gdy zrobiłam kilka kroków, zostałam zaatakowana. Jeden trzymał mnie za odzież i zatykał usta, drugi usiłował ściągnąć mi spodnie. Kopałam nogami i wrzeszczałam, czułam, że tracę siły i za chwilę sprawcy „dopną” swego. Wywrócili mnie na ziemię, ściągnęli płaszcz ...”. Płacz poszkodowanej na długi czas uniemożliwił dalsze protokolowanie.

Gdy bezbronna kobieta toczyła nierówną walkę o swoją godność, nadeszła pomoc. Wołanie dotarło do odpowiedzialnych ludzi. Co by było, gdyby oni zachowali się podobnie, jak kierowca autobusu przewożącego pracowników? Na prośbę koleżanki napadniętej dziewczyny, aby chwilę zaczekał lub pozwolił jej wsiąść, powiedział krótko: „czy nie widzi pani, że ma swoje towarzystwo”, a następnie odjechał.

Gdy koleżanka przyjechała do Dębicy i zadzwoniła do miejsca pracy, dowiedziała się, co się wydarzyło. Dobrze zapamiętała rysopisy sprawców, nie przypuszczała jednak, że do tego mogli być zdolni. Na widok poszkodowanej koleżanki oniemiała z wrażenia. Funkcjonariusze milicji, którzy niejedno już widzieli, także byli pod wrażeniem. To mobilizowało. Ten czyn nie mógł ująć bezkarnie.

Podczas gdy domniemanych sprawców zabierano z domów, okazywali zdziwienie. Rodzice zaś gotowi byli przysięgać, że synowie od godzin popołudniowych przebywali w domach. To nie przekonywało jednak funkcjonariuszy.

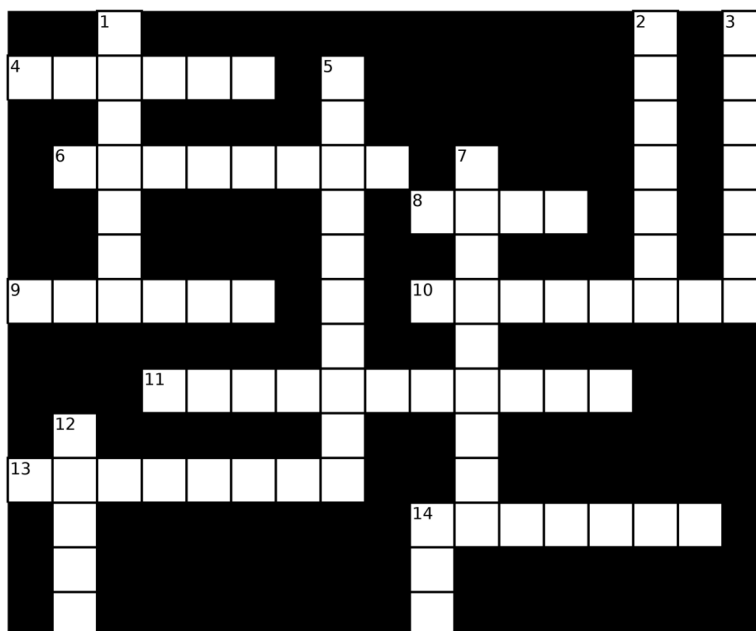
Kiedy podejrzani stanęli oko w oko z funkcjonariuszem prowadzącym śledztwo, alkohol miał im dać alibi. Wypili dużo, nie pamiętali dokładnie, co robili. Kategorycznie zaprzeczali, aby kogoś zaczepiali, tym bardziej chcieli zgwałcić. Tymczasem świadek J. B. bez wahania w gronie pięciu mężczyzn rozpoznała Ryszarda M., jako tego, który proponował podwiezienie taksówką, a potem Janusza S., drugiego ze sprawców. Obaj twierdzili, że to pomyłka, nawet wówczas, gdy pokrzywdzona rozpoznała najpierw jednego, a potem drugiego sprawcę.

Pomyłki nie było i być nie mogło. Poszkodowana oraz świadek nie mieli cienia wątpliwości, że są to amatorzy rozrywek erotycznych z wczorajszego wieczoru. Ryszard M. i Janusz S. zamiast na wieczerze wigilijna trafili do aresztu w siedemnaście godzin od chwili popełnienia niecnego czynu.

 Starszy Dzielnicy

# Krzyżówka

## Czas strachu



- | Poziomo  | Pionowo  |
|--|--|
| 4 Andreas, terrorysta niemiecki  | 1 Szamil, terrorysta Czeceński   |
| 6 Czołowy terrorysta Organizacji Bojowej Partii Eserowców                          | 2 Imię generała włoskich karabinierów, pogromcy Czerwonych Brygad  |
| 8 Nazwa organizacji opisanej w książce Jacka Wagnera pt. "Zamach na Lenina"        | 3 Proszę podać imię redaktora technicznego naszego miesięcznika  |
| 9 Pseudonim blogera, którego teksty ukazały się nakładem Wydawnictwa Myśli i Słowa | 5 Proszę podać nawisko autora rozmów z ekspertami ds. terroryzmu (M. Chorośnicki, T. Aleksandrowicz, K. Szczerski, W. Waszczykowski, J. Bartosiak) |
| 10 Nazwisko Polaka, który zabił prezydenta USA                                     | 7 Pułkownik, dyrektor Centrum Antyterrorystycznego ABW   |
| 11 Obecnie profesor, były dowódca oddziału antyterrorystycznego polskiej policji   | 12 Imię terrorysty saudyjskiego pochodzenia zabitego w operacji Trójzab Neptuna  |
| 13 Ludzie Starca z Gór   | 14 Generał, dyrektor Instytut Studiów nad Terroryzmem  |
| 14 Nazwa miasta w którym w 2004 r. terroryści zajęli szkołę                        |  |

Rozwiązania proszę nadsyłać do 10 grudnia br. na internetowy adres redakcji w załączniku Word (odpowiedzi oraz adres nadawcy, dla celów wysłania nagrody książkowej). Losowanie nagród odbędzie się wśród nadesłanych prawidłowych odpowiedzi. Do rozlosowania 5 książek A. Dmochowskiego – Czas strachu, Terroryzm - Europa - Polska... wydanej przez lubelskie Wydawnictwo Słowa i Myśli.





## Spis treści

|  |     |
|--|-----|
| Od autora  | 7   |
| I Czy Polska jest bezpieczna?<br><i>Krzysztof Szczerski</i>      | 11  |
| II Asymetryczna strategia terroru<br><i>Jacek Bartosiak</i>      | 29  |
| III Matka wszystkich konfliktów<br><i>Witold Waszczykowski</i>   | 59  |
| IV Media, terroryzm i przyszłość<br><i>Tomasz Aleksandrowicz</i> | 91  |
| V Kluczem jest kontrwywiad<br><i>Michał Chorośniński</i>         | 125 |

## Specjalnie dla Czytelników e-Terroryzm.pl: fragment rozmowy z Tomaszem Aleksandrowiczem

Media, terroryzm i przyszłość

- Proponuję, abyśmy zaczęli rozmowę od próby zdefiniowania samego zjawiska terroryzmu. Co Pana zdaniem jest kluczowe w uchwyceniu istoty tego pojęcia? Gdzie należałoby szukać jego podstawowych źródeł – czy bardziej w sferze ideologicznej, czy też raczej w ekonomicznej?

Wbrew pozorom będzie to zarówno jedno, jak i drugie. Zaczęłbym w ogóle od stwierdzenia, że terroryzm jest zjawiskiem tak starym, jak sama cywilizacja ludzka. Po prostu od samego jej początku, to znaczy od momentu, kiedy człowiek sobie wymyślił władzę i w sposób nieunikniony wiążącą się z nią walkę polityczną, mieliśmy do czynienia właśnie z terroryzmem, czyli z dążeniem do osiągnięcia pewnych celów politycznych za pomocą strachu.

Patrząc na ten problem trochę z prawniczego punktu widzenia, zaryzykowałbym taką tezę, że zamach terrorystyczny to jest przestępstwo, które ma dwa cele. Przede wszystkim przedmiot czynności wykonawczej, czyli kogoś trzeba zabić, porwać jakiś samolot, uprowadzić kogoś, ale prawdziwym celem, leżącym u podstaw takiego aktu, jest zastraszenie grup społecznych, rządów albo organizacji międzynarodowych. Brian Jenkins określił to prawie 30 lat temu, mówiąc, że terroryzm jest teatrem. Terroryzm jest bowiem skierowany przede wszystkim ku tym, którzy patrzą, a nie zawsze ku tym, którzy giną. Warto zwrócić uwagę, że w większości zamachów giną przecież ludzie absolutnie przypadkowi. Ich jedynym powiązaniem z politycznymi celami terrorystów było po prostu to, że znaleźli się w złym miejscu, w złym czasie. Oczywiście

„Terroryzm jest skierowany przede wszystkim ku tym, którzy patrzą, a nie zawsze ku tym, którzy giną. Warto zwrócić uwagę, że w większości zamachów giną przecież ludzie absolutnie przypadkowi. Ich jedynym powiązaniem z politycznymi celami terrorystów było po prostu to, że znaleźli się w złym miejscu, w złym czasie.”

[93]

Tomasz Aleksandrowicz

były również czasy, kiedy mieliśmy do czynienia głównie z tzw. terroryzmem indywidualnym, wymierzonym w konkretną osobę, ale obecnie ta forma terroryzmu należy raczej do przeszłości, natomiast dominuje przypadkowość w wyborze celów.

- To rzeczywiście interesujące, gdyż widać tu wyraźnie, iż możemy mówić o pewnej ewolucji zjawiska terroryzmu i to na przestrzeni stosunkowo niedługiego, patrząc z perspektywy historycznej, czasu. Nie w tak jeszcze przecież odległej przeszłości, w XIX wieku, a nawet do lat 60. XX wieku, ataki terrorystów raczej nie były kierowane przeciwko przypadkowym przechodniom, lecz przedstawicielom władzy politycznej albo wojskowej.

Tak, ale do tego zagadnienia wrócę za chwilę. W tym wcześniejszym okresie chodziło o to, żeby po pierwsze, pokazać, że terroryści są w stanie dokonać ataku na kogoś znanego, zajmującego wysokie stanowisko polityczne lub wojskowe czy też stojącego wysoko w hierarchii społecznej. A po drugie, śmierć lub uprowadzenie takiej osoby wywoływały określony rezonans w społeczeństwie.

Jak mogło do tego dochodzić? Oto wiele mówiący przykład. Opowiem taką XVIII-wieczną anegdotę. Jeden z prezydentów Stanów Zjednoczonych wyszedł sobie kiedyś z Białego Domu w upalny, letni dzień, gdyż zapragnął wykapać się w przepływającej nieopodal rzeczce. Pewna niewiasta wściekła na niego za jakiś jego posunięcia skradła mu spodnie i prezydent USA wrócił do Owalnego Gabinetu w samych gaciach.

- Rzeczywiście, w dzisiejszych warunkach nie sposób wyobrazić sobie takiej sytuacji. Coś takiego mogło się zdarzyć natomiast jeszcze sto albo dwieście lat temu. Zatem warunki zmieniły się na tyle, że

[94]

**terroryści musieli zmienić strategię. Przecież dzisiaj zamach na osobę piastującą wysoką funkcję publiczną jest niesłychanie trudny z czysto technicznego punktu widzenia. Ludzie ci są tak dokładnie strzeżeni przez wyspecjalizowane służby – Biuro Ochrony Rządu w Polsce czy też Secret Service w USA – że zamach wymagałby ogromnego wysiłku organizacyjnego, który z kolei stosunkowo łatwo mogłyby wykryć inne służby, takie jak wywiad lub kontrwywiad.**

Warto w kontekście tej historycznej ewolucji podkreślić, że terroryzm stał się współcześnie również pewną strategią informacyjną, przejawem walki właśnie w sferze informacyjnej, sposobem przekazu – powiedzmy sobie uczciwie – niestety często bardzo trafionym i bardzo skutecznym. Georges Habasz, szef jednej z palestyńskich organizacji terrorystycznych, po całej serii zamachów na cywilne samoloty pasażerskie na Bliskim Wschodzie powiedział, że uprowadzenie jednego samolotu jest dla nich warte więcej niż zabicie 100 żydowskich żołnierzy. To rzeczywiście w naszym medialnym świecie działa. Przecież wystarczy sobie przypomnieć, że zanim się rozpoczęła ta kampania terroru, kwestia palestyńska nie była szerzej znana. Gdy spytało się kogokolwiek w świecie zachodnim o Palestynę, to raczej kojarzono ją z historią biblijną niż z współczesnym problemem politycznym. Natomiast po zamachach okazało się, że wszyscy już świetnie wiedzą, gdzie jest Palestyna i na czym polega konflikt. Zatem to dzięki mediom Palestyńczycy wygrali w sferze informacyjnej, ich cele i program zostały upublicznione, umiędzynarodowione i zaistniały w polityce światowej.

A warto również zwrócić uwagę na fakt, że w sferze tej zaszły w czasach obecnych bardzo istotne procesy. Po pierwsze, powstało społeczeństwo informacyjne. Informacja jest w tej chwili dostępna wszędzie i zamach terrorystyczny dzisiaj możemy obserwować, praktycznie rzecz biorąc, on-line. Dowodem na to był

[95]

choćby zamach z 11 września 2001 roku. Gdy pierwszy samolot wbił się w wieżę World Trade Center, nagrali to przypadkowi turyści, ale obraz z drugiego ataku był już nadawany na żywo.

Po drugie, my, jako cywilizacja zachodnia, przywykliliśmy się w pewien sposób do okrucieństwa na ekranach telewizorów. Śmierć jednego Johna Smitha na Piątej Alei to jest sprawa dla prokuratora. Śmierć dziesięciu Johnów Smithów znajdzie się już w miejskiej rubryce „New York Timesa”, stu będzie omawiana przez kilka dni w CNN i innych telewizjach, natomiast śmierć trzech tysięcy zajmie już przynajmniej dwa tygodnie.

- **Tak to niestety we współczesnym systemie medialnym działa. Ale w takim razie strach pomyśleć, co może nastąpić dalej. Przecież logicznie rzecz biorąc, musi następować eskalacja ataków terrorystycznych.**

Wygląda to w ten sposób, że przedwczoraj mieliśmy do czynienia z jakimiś pojedynczymi zamachami, wczoraj mieliśmy atak na World Trade Center, potem mieliśmy atak na dzieci w Bieslanie, a teraz mamy głowy spadające od ciosu maczetą w Państwie Islamskim. W związku z tym, jak mówią Anglicy, *the sky is the limit* – możemy zatem sobie puścić wodze wyobraźni i przewidzieć, do czego jeszcze może dojść.

„Przedwczoraj mieliśmy do czynienia z jakimiś pojedynczymi zamachami, wczoraj mieliśmy atak na World Trade Center, potem mieliśmy atak na dzieci w Bieslanie, a teraz mamy głowy spadające od ciosu maczetą w Państwie Islamskim. W związku z tym, jak mówią Anglicy, *the sky is the limit* – możemy zatem sobie puścić wodze wyobraźni i przewidzieć, do czego jeszcze może dojść.

Dzisiejszy świat pod względem technologicznym jest tak skomplikowany, że praktycznie rzecz biorąc, można zrobić wszystko: spowodować powódź, spowodować trzęsienie ziemi albo też wyłączyć infrastrukturę jakiegoś państwa. Wszystko to jest wszak z technicznego punktu widzenia możliwe do zrobienia. A na samym końcu

[96]

mamy oczywiście jeszcze ten czarny sen wszystkich, którzy się zajmują terroryzmem, czyli terroryzm nuklearny – wejście zamachowców w posiadanie broni jądrowej. Broń chemiczna czy biologiczna już jest w zasięgu ich rąk, ale to nie jest jednak tak spektakularne, jak uderzenie bronią jądrową, więc należy do mnieiwać, że terroryści jeszcze do niej nie dotarli.

- **Jak oceniliby Pan prawdopodobieństwo sięgnięcia po broń masowego rażenia przez terrorystów, to znaczy dotarcia do tych trzech jej rodzajów i ich użycia?**

Użycie broni nuklearnej jest bardzo trudne. Broni jądrowej nie zrobi się przecież w garażu, w przeciwieństwie do chemicznej czy biologicznej. Gdyby dało się ją tak łatwo wyprodukować, to nie mielibyśmy przecież tak poważnych napięć wokół Korei Północnej czy wokół Iranu. Z technologicznego punktu widzenia to jest jednak bardzo skomplikowana broń.

Pierwsze zagrożenie, które się wiąże z tym tematem, to jest tzw. brudna bomba, czyli klasyczny ładunek wybuchowy połączony z materiałem rozszczepialnym. Oczywiście to nie powoduje wybuchu jądrowego, bo nie ma odpowiedniej energii, by zainicjować reakcję łańcuchową, natomiast taka eksplozja powoduje skażenie radioaktywne, które – jak wiadomo – jest śmiertelnie groźne, choć niewidoczne. Dopiero po jakimś czasie może się okazać, że ofiary mają chorobę popromienną.

Ponadto bombę atomową, szczególnie w przypadku dużych zawirowań politycznych, można po prostu ukraść, nawet razem z personelem, który można przecież zawsze przekupić. Na przykład Rosjanie po dziś dzień nie mogą się doliczyć pewnej liczby ładunków zaraz po rozpadzie Związku Radzieckiego, gdy ustano finansowanie projektów związanych z bronią jądrową. Także pewna liczba ich fachowców wyjechała wtedy w świat i nie wiadomo, dla kogo obecnie pracują. Można tylko przypuszczać, że póki co jeszcze chyba nieskutecznie, bo nie mieliśmy na razie

[97]


śladów, by broń jądrowa znajdowała się w rękach organizacji terrorystycznych, które zapewne natychmiast by jej użyły.

W każdym razie na powstaniu i rozwoju społeczeństwa informacyjnego terroryzm ogromnie zyskał. Przede wszystkim trzeba zauważyć w związku z tym, że kiedyś terroryści byli uzależnieni od dziennikarzy. Dziennikarze publikowali to, co chcieli, tak lub inaczej, czasem na prośbę policji mogli w ogóle nie publikować. Jest na ten temat świetna historia jeszcze z lat 70. Došlo do uprowadzenia samolotu amerykańskiego i porywacze jako warunek zwolnienia zakładników zażądali opublikowania ich manifestu na pierwszej stronie „Washington Post”. Rząd Stanów Zjednoczonych niczego redakcji „Washington Post” nie mógł oczywiście nakazać. FBI zgłosiło się więc do legendy amerykańskiego dziennikarstwa, pani Catherine Graham, która wtedy była szefem tego dziennika, i ona podjęła niezwykłą decyzję. Pamiętając zresztą o tym, co robiła w czasach Watergate, nie dziwi szczególnie, że się na to zdecydowała. Otóż poleciła wstrzymać maszyny drukarskie i wydrukować kilkadziesiąt egzemplarzy „Washington Post” z manifestem terrorystów. FBI wzięło paczkę gazet i wrzuciło im do samolotu. Porywacze stwierdzili, że ich żądania zostały spełnione i wypuścili zakładników.

Wtedy, po pierwsze, zależało im na takiej publikacji w gazecie, a po drugie, taka operacja była możliwa. Dzisiaj natomiast raczej nie udałaby się, dlatego że terroryści mają obecnie do dyspozycji własny środek przekazu, czyli Internet, dzięki któremu mogą docierać bezpośrednio do społeczeństwa z pominięciem dziennikarzy.

- **Ale jednak zależy im również na tych głównych mediach. Przesyłają przecież swoje komunikaty do stacji telewizyjnych i gazet. Niektóre media są wręcz niekiedy oskarżane o zbyt daleką idącą kooperację z terrorystami i ich wspieranie, jak Al-Jazeera, ponieważ publikują bez większych oporów**

[98]



Zapraszamy  
na stronę  
internetową:

[www.e-terroryzm.pl](http://www.e-terroryzm.pl)

Zobacz także  
archiwalne  
numery

Internetowy Biuletyn  
e-Terroryzm.pl  
wydawany jest  
od stycznia 2012 r.

Czasopismo tworzą studenci  
Wyższej Szkoły Informatyki  
i Zarządzania w Rzeszowie,  
pracownicy Instytutu Studiów  
nad Terroryzmem  
i zaprzyjaźnieni entuzjaści  
poruszanej problematyki